

prestiz

magazyn szczeciński

miesięcznik
bezpłatny

nr 8 (47)

sierpień 2011 r.

www.magazynprestiz.com.pl

POŻEGNANIE z kredą
i gąbką w szkole

XXI WIEKU

**MYKOŁA
DIADIURA**
Czarodziej
z Filharmonii

EDUKACJA
przedporodowa
**W DOMU CZY W
SZPITALU?**

Melancholia
MODNA pod
koniec lata

PISZEMY TEŻ O: Prajsie, Różańskim, Burian

D E N T A L
IMPLANT AESTHETIC CLINIC

Klinika implantologii
www.froe.pl • ul. Panieńska 18, Szczecin • tel. 91 48 88 250

Profesjonalnie ścinamy ceny

Wszystko czego potrzebujesz do pielęgnacji włosów, masz teraz pod ręką.
Topowe marki światowego fryzjerstwa.



Internet

www.hairstore.pl

Telefon

91 886 70 05

Sklep

Szczecin, Zielonogórska 12

Już dziś sprawdź naszą ofertę i zdecyduj o sposobie zamówienia.



hairstore.pl

AKCESORIA I KOSMETYKI FRYZJERSKIE

Wisniowy Sad



Komfort i Elegancja

Wisniowy Sad to wyjątkowe osiedle o niepowtarzalnym, artystycznym charakterze. Jedyne w swoim rodzaju miejsce, gdzie wynikający z bliskości natury spokój idealnie łączy się z wygodnym miejskim stylem życia. Kameralna, otoczona zielenią zabudowa, starannie zagospodarowany wewnętrzny dziedziniec, dostępny wyłącznie dla mieszkańców, zapewniają poczucie intymności i wyciszenia.

Nowoczesne rozwiązania architektoniczne gwarantują komfort mieszkania.

Wisniowy Sad to prestiżowy adres stworzony z myślą o najbardziej wymagających Klientach, dla których najważniejsze są: indywidualny styl i jakość życia.

tel.: 91/48 06 160, 185, 187

calbud

LAT
1991
2011

www.calbud.com.pl

ON LINE

D

obrze spędziście wakacje? Ja z uśmiechem wspominam niektóre sytuacje i mimo tego, że grałam pierwszoplanową rolę w całej serii absurdów rodem z "Monty Pythona" nie tracę humoru. Ba! Nawet jestem dumna, że podczas tego

lata tyle się nauczyłam! Już wiem jak nie denerwować się, oddychać głęboko i uśmiechać, choć nie byłam na żadnym obozie jogi. Zapytacie, jak to możliwe...?

A co zrobić gdy... Pociąg jedzie z Krakowa do Szczecina w 14 godzin? Deser w kawiarni podawany jest przez 40 minut? Właściciel kempingu wypisuje przez 15 minut rachunek za dwa dni pobytu? To była moja wakacyjna rzeczywistość. Do tego można dodać jeszcze kelnerki urywające zdanie w pół i odchodzące od stolika, dwa auta, które nie potrafiły pokonać skrzyżowania podczas jednej zmiany świateł i pociągi opóźnione o 90 minut. Choć staram się być optymistką, śmiechem zbywać niektóre przypadki, po pewnym czasie moje różowe okulary na nosie robiły się brudno-szare.



Jeśli myślicie, że to kolejny tekst z cyklu "narzekanie", mylicie się. Musiałabym jeszcze spory akapit poświęcić na pogodę. Ale po co o niej mówić, skoro nie mam na nią wpływu. To po co Wam to piszę?

Może Wy znacie odpowiedź - co się stało z ludźmi? Halo, moi drodzy, gdzie jesteście? Czy świat wziął urlop? Począwszy od kelnerów, skończywszy na konduktorach

i paniach w informacji. Czy to nowy styl na "muchę w smole"? Przecież ustaliliśmy już wcześniej, że nie było męczących upałów, powodujących prostowanie zwojów mózgowych... Jestem pełna podziwu, że tak można funkcjonować... Może to jest jakiś rodzaj luzu, którego nie rozumiem albo mam za duże wymagania? Otwierając za każdym razem oczy ze zdziwienia nauczyłam się przez te wakacje jednego - cierpliwości. Nie przypuszczałam, że mam w sobie takie jej pokłady. Bo w sumie, czy mi gdzieś się spieszy, skoro mamy wakacje? Czy te kilka minut coś zmieni?

Choć z jednej strony doceniam tą wakacyjną naukę, z drugiej uświadomiłam sobie, że chyba już tęsknię za jesienią...

Ożywi się sezon kulturalno-sportowo-impresowy i wszyscy wrócą na właściwe tory. Dlatego też sierpniowy numer Prestiżu jest już mocno przepełniony jesiennymi nowinkami. Z utęsknieniem czekam na tę jesienną energię.

Na te ostatnie dni lata, tego wam życzę. Oby do września!

Daria Prochowska



Specjalnie dla naszych czytelników odświeżyliśmy naszą odsłonę internetową. Ponieważ mamy wiernych fanów za granicami Polski, a także Prestiż podglądany jest w innych miastach postanowiliśmy przenieść do sieci jeszcze więcej treści.

Zapamiętajcie nasz adres: www.magazynprestiz.com.pl ponieważ w momencie gdy będziecie trzymać papierową wersję sierpniowego Prestiżu my ruszymy już z nową stroną internetową. Poruszanie się po stronie jest bardzo intuicyjne i pozwoli w bardzo szybki sposób odnaleźć poszukiwane treści.

Oprócz artykułów z magazynu znajdziecie tam bogatą galerię zdjęć z naszych sesji, kulisy ich powstawania, a także obszerną kronikę towarzyską. Do współpracy zaprosiliśmy też bloggerów reprezentujących różne grupy społeczne i zawodowe.. Znane osoby ze Szczecina, codzinnie będą dzielić się z wami swoimi przemyślaniami.

Nowa strona internetowa Prestiżu to także codzienne wiadomości z lifestylowego życia Szczecina, możliwość oglądania filmowych relacji z imprez oraz jeszcze więcej prezentów rozdawanych w konkursach.

Zaglątajcie regularnie na www.magazynprestiz.com.pl

MIESZKANIA LAST MINUTE
WAKACYJNA PROMOCJA GOTOWYCH MIESZKAŃ

Garden House

od
4600
zł/m²

Stara Cegielnia

od
4500
zł/m²

Osiedle Krakowska

od
4950
zł/m²



tel. 91 88 19 229 www.sgi.pl



dobry adres

Follow me!

Interglobus
Tour
AIRPORT TRANSFER



Jedna firma – wiele możliwości



www.interglobus.pl | www.autokarywynajem.eu

Transfery na lotniska 🚌 bilety autokarowe, lotnicze, promowe 🚗 wynajem pojazdów 🚗 tel. +48 91 485 04 22

Kafe Jerzy

Hello Summer!
**Happy
Hours**
19 - 22

21/08

Prolog rocznicy 50 – lecia
Festiwalu Młodych Talentów
(napiszę do Ciebie z dalekiej podróży
– koncert zespołu „Chłopcy z Sorrento”
gość specjalny: **Grażyna Rudecka**)
start godz. 18

Przez całe lato!
Piątki i soboty
wstęp wolny dla pań!

Zestaw specjalny!
Tequila popijana Corona - 14 pln
Bacardi + Cola 10 pln

HialuroFrax

LASER DIODOWY DO APLIKACJI KWASU HIALURONOWEGO

Nigdy wcześniej kosmetyczne zabiegi wypełniania
zmarszczek i intensywnego odmładzania skóry
nie były tak skuteczne!

HialuroFrax !!! Koniec suchej skóry

W zabiegu HialuroFrax wykorzystano najnowszą technologię lasera diodowego do biostymulacji i bezinwazyjnej aplikacji kwasu hialuronowego w głębokie warstwy skóry. Zdolność kwasu do wiązania cząsteczek wody zapewnia efekt głębokiego nawilżenia i wypełnienia zmarszczek. Wielkim atutem HialuroFraxa jest druga głowica, która frakcjonuje najgłębsze zmarszczki oraz zapewnia mikroiniekcję kwasu hialuronowego systemem ultra - cienkich igieł, co zapewnia precyzyjne zadziałanie na poszczególne zmarszczki i bruzdy. Bardzo ważnym elementem jest opatentowana budowa igieł. Wykorzystano tu budowę żądła, aby nie przecinać skóry, jak robi klasycznie igła, a jedynie rozpycha ją, dzięki czemu po iniekcji nie pozostają żadne ślady, a skóra szybko się regeneruje. Tajemniczą skuteczności HialuroFraxa jest kwas hialuronowy produkowany w niemieckich laboratoriach z wykorzystaniem nanotechnologii.



 **EVITA SPA**

Przeclaw 96E (trasa Szczecin - Kolbaskowo)
Recepcja: 91 852 40 92 lub 91 852 40 93

www.evitaspa.pl
e-mail: evitaspa@op.pl



Centrum Mody Ślubnej

**N AJLEPSZY
SALON ŚLUBNY**

**WSZYSTKO
DLA PANÓW**



Kolekcja 2011

Szczecin, ul Kaszubska 58 (przy MEDICUSIE)
tel.: 91 433 90 38
www.cms.szczecin.pl

artplastica
KLINIKA CHIRURGII PLASTYCZNEJ



Silhouette Lift®
Rewolucja wśród zabiegów odmładzających!

Zwycięzca Konkursu Najwyższa Jakość Quality International 2010
Zdobywca Złotego Globu QI Services
Certyfikat Jakości ISO 9001:2008
Certyfikat Zarządzania Bezpieczeństwem i Higieną Pracy PN-N-18001:2004

WWW.ARTPLASTICA.PL

KLINIKA CHIRURGII PLASTYCZNEJ ARTPLASTICA
UL. WOJCIECHOWSKIEGO 7, 71-476 SZCZECIN, TEL. +48(0)91 45 40 442

LIDER DOBRYCH CEN



BIZNESOWY NOTEBOOK sck.pl



MEGA OKAZJA

- CORE I5
- 4GB DDR3
- MATOWA MATRYCA
- WINDOWS 7 PRO

2199 PLN

lenovo

SALONY SPRZEDAŻY
ul. Rayskiego 1
(pon-pt: 10-18 | sob: 10-15)
ul. Krzywoustego 55/1
(pon-pt: 10-18 | sob: 10-15)
ul. Spółdzielców 8k
(pon-czw: 9-17 | pt: 8-15)

www.sck.pl



PROMOCJA TRWA OD 25.07 DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

NAJNOWOCZEŚNIEJSZY OŚRODEK TENISOWY W MIEŚCIE
ZAPRASZA NA:

- > PÓŁKOLONIE TENISOWE
- > KRYTE KORTY
- > SZKÓŁKI TENISOWE
- > ŚCIANKA DO TENISA

TYLKO U NAS
KORTY JUŻ OD
20 PLN

MASZ PYTANIA? ZADZWOŃ !
531 01 01 01



Elite Sport Club
www.elitesportclub.pl

OTWARTE CODZIENNIE OD 6:00 DO 24:00
ul. Spółdzielców 8 k, 72-006 Mierzyn



14



26



29



40



22



OKŁADKA
Na okładce:
 Mykola Diadiura
Zdjęcie:
 Radek Kurzaj
 / www.radekkurzaj.com

Specjalne podziękowania
 Towarzystwu Silesia za
 udostępnienie miejsca do sesji

prestiz
 magazyn szczeciński

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Magazyn Prestiz, al. Wojska Polskiego 31/4, 70-473
 Szczecin, tel./fax: (+48) 91 421 46 42
 tel.: (+48) 91 421 06 21, e-mail: redakcja@eprestiz.pl
 www.magazynprestiz.com.pl
 Redaktor naczelna: Daria Prochenka

Redakcja: Izabela Magiera-Jarzembek,
 Aneta Dolega, Weronika Bulicz, Jerzy Chwałek, Maciej
 Pieczyński, Agnieszka Redlińska, Patryk Petruszewicz
Felietoniści: Krzysztof Bobala, Joanna Osińska,
 Szymon Kaczmarek, Przemysław Czerwiński
Korekta: Anna Szotta / www.topenglish.com.pl
Dział foto: Dariusz Gorajski (szef działu),
 Adam Fedorowicz, Panna Lu,
 Włodzimierz Piątek, Sebastian Wołosz

Skład gazety: Maciej Jurkiewicz PROduktART

Dystrybucja: Sławomir Zajdel,
 tel. kom.: (+48) 604 497 778, Wojciech Gadowski
Redakcja internetowa: Michał Wyrębski
 e-mail: webmaster@eprestiz.pl

Dział Reklamy i Marketingu:
 e-mail: reklama@eprestiz.pl
 Iwona Drażkiewicz (szef działu),
 Konrad Kupis, Kamila Szymczak

Wydawca: Fabryka Słowa Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Michał Stankiewicz
Wiceprezes Zarządu: Tomasz Chaciński
Dyrektor Reklamy i Marketingu:
 Anna Olów-Wachowicz
Dział administracji
 Kamila Szymczak
 e-mail: sekretariat@eprestiz.pl
Druk: Zakład Poligraficzno-Wydawniczy POZKAL

Redakcja nie odpowiada
 za treść reklam.

FELIETON

10 Rozmowy w pociągu: Mądrość
 kobiety czyni cuda...
 – pisze Joanna Osińska

WYDARZENIA

12 W oczekiwaniu na koronę,
 Debiut na giełdzie,
 Zachodniopomorskie jest najfajniejsze
13 Filmowa taksówka, Rekiny
 internetowego biznesu, Rewers
 z Gryfem

TEMAT Z OKŁADKI

14 Władza sprawowana batutą
 – Mykola Diadiura

LUDZIE

20 Arkadiusz Prajs – O życiu i szcziu

PODRÓŻE

22 Wypoczynek w wielkim stylu

MOTORYZACJA

26 Czym jeździe? Szybki i wściekły
29 Czym pływam? Formuła 1 na
 wodzie
30 Tyczka i piórko: Powiew retro
 – pisze Przemysław Czerwiński

TECHNIKA

31 Podglądając w sieci
32 Pożegnanie z gąbką
33 Nauka może być cool

STYL ŻYCIA

34 Grasz czy nie grasz?

DESIGN

37 Prestiżowe wnętrze:
 Na targowisku różności
40 Jak za dawnych lat

ZDROWIE I URODA

42 Wstydlivy problem

44 Przedporodowe ABC

46 Egzotyka w SPA

49 Pałac kolorów - naturalność joginki

52 Skóra pod lupą

MODA

53 W Vogue i u Louboutin'a

54 Melancholia końca lata

KUCHNIA

57 Smacznie ale niezdrowo:
 Na grzyby czyli śniadanie do łóżka
 – pisze Szymon Kaczmarek

KULTURA

58 "Samochód w ogniu"
 gwiazdą trzeciej edycji RA,
 Bogata jesień

59 Prestiżowe książki

60 Prestiżowe imprezy czyli
 subiektywny przegląd wydarzeń

61 Opera na Łasztowni

SPORT

62 As serwisowy: Pociąg do Europy
 – pisze Krzysztof Bobala

63 Kusociński "odżył" w Szczecine

64 Charakterne, ambitne i...
 drapieżne

65 Hołowczyc i Peterhansel
 wystartują w Szczecinie

66 Zagraj w waterpolo,
 Koncertowo na PEKAO

KRONIKA PRESTIŻU

67 Urodziny Bramy, Między
 wieszakami, Mieszanka sportowo
 artystyczna, Przyjemne zakupy,
 Klubowe rytmy, Dentyści na podium
68 Sport na Modrej, O inwestowaniu,
 Przekazanie władzy, Gościliśmy
 delegatów, Kto na okładce?
69 Potrójne szczęście, Paryż
 w batikach, Piętnaste regaty,
 Zintegrowani lekarze

SCHUMACHER

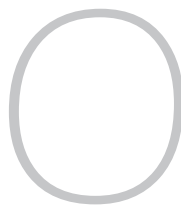


Brancewicz

salon mody

al. Papieża Jana Pawła II 48, Szczecin, tel.: 91 46 46 999

Mądrość kobiety czyni cuda...



powiem Wam historię kobiety, która stoczyła taki bój. Ona wygrała, ja kiedyś próbowałam, lecz poległam. I dlatego ta opowieść jest mi bliska. Dzięki tej historii wiem, że to nie była moja wina. Wiem też, że aby życie wygrać – trzeba spotkać odpowiedniego partnera. To klucz do wszystkiego, jeśli chcemy na tym najlepszym ze światów przejść drogę we dwójkę. Myślę, że te kilka słów będzie również bliskie wielu kobietom i mężczyznom, którzy kiedyś naprawdę kochali i którym bardzo zależało.

To był deszczowy dzień. Pociąg jechał w wyznaczonym kierunku, a moje myśli wręcz przeciwnie. Były bezładne. Musiałam być smutna, co od razu zauważyła moja współpasażerka.

— Takie smutne oczy ma się tylko wtedy, kiedy nie można uwolnić się od wspomnień — odezwała się nagle.

— A jakie wspomnienia ma pani na myśli? — odpowiedziałam trochę zaskoczona.

— Te związane z uczuciami oczywiście. — uśmiechnęła się i zaczęła opowiadać.

Bardzo kochałam swego męża. Byłam go pewna jak własnego oddechu. Mieliśmy dwoje dzieci i szczęśliwe życie. On był marynarzem, ale nie znikał z domu na zbyt długie rejsy. 3–5 miesięcy w morzu, potem miesiąc, dwa w domu. Do wszystkiego w życiu dochodziliśmy razem. Świetnie się rozumieliśmy i szanowaliśmy. Zawsze jedno dla drugiego było wsparciem. Kiedy wracał,

planowaliśmy nasze wspiane życie rodzinne. Nigdy się nie klóciliśmy. I pewnego dnia odkryłam na jego koszuli zapach innej kobiety. Na początku nie byłam w stanie przyznać sama przed sobą, co odkryłam. Taki to był szok. Ale kiedy znajdowałam kolejne koszule, musiałam już się zastanowić. W podobnych przypadkach kobiety pierwsze co robią, to dziką awanturę. Postanowiłam działać inaczej. Po pierwsze: nie dać po sobie poznać, że wiem, bo to zmuszałoby obie strony do zajęcia stanowiska bez zastanowienia się nad powagą sytuacji. Po drugie: nie robić żadnej awantury. Konfliktowe sytuacje w domu dają przewagę kochance. Ona jest zawsze cierpliwa i wyrozumiała. To do niej ucieka mąż od swojej zręczliwej żony, która niczego nie rozumie, a już na pewno nie jego. Awantura więc mogłaby jeszcze głębiej wpełznąć mojego męża w ramiona tej kobiety. Postanowiłam działać przytomnie i inteligentnie. Zamiast hałasu wybrałam ciszę i przyjemność. Byłam nadal bardzo dobrą żoną i nie odstawiłam

...Choć trzeba zapłacić za tę mądrość nie małą cenę. Można nawet trochę stracić ze swojej duszy, ale to kwestia tego, o co walczymy. Czasami się oplaca.

mojego niewiernego męża od łoża. Dużo mnie to kosztowało, ale miałam cel. Kochałam go i zależało mi na naszej rodzinie. Staralam się też organizować nam wolny czas. Wyjazdy rodzinne, długie wycieczki, wczasy, remont domu. Ponieważ oficjalnie nic nie wiedziałam o tej drugiej, zachowywałam się jak zawsze kiedy po długim rejsie wracał do domu. W tej sytuacji trudno było mu odmówić. Próbował parę razy wyłgać się nagłym wyjściem, ale moje postępowanie dobrej żony musiało najwyraźniej wzbudzić u niego wyrzuty sumienia. Ponadto znalazłam mojego męża i wiedziałam, że był dobrym człowiekiem. Każdy może przecież kiedyś zbłądzić. Sytuacja trwała trochę ponad pół roku, czyli tyle ile specjaliści dają na wyleczenie się z zauroczenia. Nigdy się już nie powtórzyła. Za to od tamtej pory mąż był dla mnie jeszcze lepszy niż przedtem. Nigdy się też nie dowiedział, że ja wiedziałam.

Zapłaciłam wysoką cenę. Te sześć miesięcy były dla mnie najtrudniejsze w życiu, ale wiem, że było warto wytrzymać. Dziękuję losowi, że dał mi siłę i pomysł na przejście tej wielkiej próby. To było jak w przysiędze małżeńskiej: na dobre i na złe, w zdrowiu i w chorobie.

Dotrzymałam tej przysięgi i wszystko, co działało się potem było dla mnie wielką nagrodą...

Cytat, który doda Wam siłę:

„...Wojownik wie, że mogą pojawić się nieoczekiwane przeciwności. Rusza do boju nie czekając na odpowiednią chwilę i nie słucha tych, którzy w kółko powtarzają, że porywa się z motyką na słońce. W miłości jak na wojnie – nie da się wszystkiego przewidzieć.” („Wojownik Świątła”, Paulo Coelho).

Krem z porów

Pory, bulion warzywny, serki pleśniowe – różne, ser żółty – plastry. Groszek ptysiowy. Przyprawy.

Pory w plastrach ugotować w bulionie warzywnym. Zmiksować na puszystą masę. Dodać pokruszone w drobne kawałeczki serki pleśniowe. Przyprawić gałką muszkatołową. Podawać w bulionówkach z groszkiem ptysiowym, przykryte plastrem złotego sera i zapieczone w piekarniku.

Do zobaczenia w następnej podróży.

Joanna Osińska



Joanna Osińska

Dziennikarka TVP, prezenterka programu informacyjnego TVP Szczecin „Kronika”. Prowadzi serwis ekonomiczny „Biznes” w TVP.Info



Mooi Szczecin
ul. Bogusława 43a
tel.: 91 488 85 16
www.mooi.pl



Dealer for

EICHHOLTZ
BLANC D'IVOIRE



Riviera Maison

MEBLE · LAMPY · LUSTRA · DEKORACJE · DYWANY SIZALOWE
PROJEKTY I ARANŻACJE WNĘTRZ

W oczekiwaniu na podwójną koronę

Aż trzy kandydatki ze Szczecina dostały się do ogólnopolskiego finału Miss Polski i Miss Polski Nastolatek.

26 sierpnia odbędzie się finał nastolatek w którym o koronę będą walczyły Weronika Szmajdzińska, Miss Pomorza Zachodniego Nastolatek 2011, oraz Ariana Mazgoła, I Vice Miss Pomorza Zachodniego 2011. W wyborach "dużych" miss Szczecina reprezentuje Angelika Ogryzek, Miss Pomorza Zachodniego 2011, która już kilka razy brała udział w sesjach dla "Prestżu".



foto: materiały prasowe Prima Frons

— Mamy duże szanse, żeby tym razem Szczecin podbił konkurs piękności — mówi Elwira Żniniewicz z agencji Prima Frons, współorganizator Miss Pomorza Zachodniego 2011. — Wszystko dzięki kilkutygodniowym castingom, gdzie osobiście w każdy weekend poszukiwałam

dziewcząt w centrach handlowych, na ulicach, w szkołach i na zawodach sportowych. Udało nam się zebrać najpiękniejsze dziewczyny z województwa zachodniopomorskiego — dodaje.

Od połowy sierpnia dziewczyny przygotowują się do swojego wielkiego dnia na zgrupowaniu w Bełchatowie. Zostaną tam do finału, z którego miejmy nadzieję wrócą z koronami. **dp**

REKLAMA

Ekskluzywne fotografie do wnętrza



perinterni.pl - tel. 91 48 688 49

Debiut na giełdzie

Swoje pierwsze kroki na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych postawił GBS Bank. Instytucja z Barlinka dołączyła do grona 23 banków spółdzielczych z całej Polski, które ostatnim czasie zaistniały na rynku obligacji Catalyst.

W okresie ostatnich trzech lat GBS Bank odnotował dynamiczny rozwój, ale mimo tego działał dość ostrożnie. — Debiut GBS Banku na rynku obligacji Catalyst to konsekwencja długofalowej i przemyślanej strategii rozwoju naszego banku — mówi Zbigniew Wielgosz, prezes GBS Bank. — Mimo dużej dynamiki działamy rozważnie i nie wchodzimy pierwsi na nierozpoznane obszary. GBS Bank debiutuje równo rok po tym jak na rynek Catalyst weszło pięć pierwszych banków spółdzielczych na czele z Bankiem BPS — naszym bankiem zrzeszającym — dodaje. Obligacje banków spółdzielczych oceniane są przez specjalistów jako instrumenty stabilne i bezpieczne, ale równocześnie bardzo rentowne i konkurencyj-



Od lewej: Ludwik Sobolewski, Prezes Zarządu GPW i Zbigniew Wielgosz, Prezes Zarządu GBS Bank

foto: materiały prasowe GBS Banku

ne. — To dobry sygnał dla bankowości spółdzielczej, naszych klientów, a także dla polskiego rynku finansowego — jesteśmy w końcu najlepszym przykładem na to, że w przypadku międzynarodowych „zawirowań” finansowych, polski kapitał to stabilna, bezpieczna i nowoczesna alternatywa w porównaniu do banków komercyjnych — mówi Wielgosz. **dp**

Zachodniopomorskie jest najfajniejsze

Redakcja magazynu „Traveler”, wydawanego przez National Geographic ogłosiła wakacyjny plebiscyt „7 cudów Polski”. Wśród trzydziestu pięciu wytypowanych przez „Traveler” najciekawszych i wciąż niewystarczająco znanych miejsc znajdziemy również dwa zachodniopomorskie akcenty.

Pierwszym z nich jest magiczna Dolina Dolnej Odry i jej najbardziej interesujący fragment, czyli Międzyodrzie. Redaktorzy magazynu zwracają uwagę nie tylko na surową dzikość mokradł i rozlewisk, ale także na zaskakujące pozostałości dawnej techniki, jak metalowe wrota i przekładnie zębate. Drugim, trochę bardziej znanym miejscem aspirującym do miana „cudu Polski” jest szczeciński Cmentarz Centralny — największa w Polsce i trzecia co do wielkości nekropolia w Europie. Unikalne połączenie miejsca zadumy i refleksji z pięknym parkiem, pełnym rzadkich, a także egzotycznych gatunków drzew i krzewów. Dzięki głosom oddanym w plebiscycie oba miejsca mają szansę znaleźć się w eli-

tarnej siódemce, a może nawet zdobyć tytuł cudu numer jeden? Konkurs trwa do 15 września, a głosy można oddawać za pomocą SMS-ów. Satysfakcja z wygranej naszego lokalnego cudu nie jest jednak jedyną nagrodą w plebiscycie. Każdy z biorących udział w zabawie ma szansę wygrania atrakcyjnych nagród, ufundowanych przez firmę Campus. Szczegóły akcji znaleźć można na stronie www.national-geographic.pl. **pp**



foto: Dariusz Goralski



Filmowa taksówka

To miała być z gruntu prosta historia. Pewien mężczyzna przewozi pasażerów łódką od Wałów Chrobrego do Łasztowi, przy okazji wysłuchując ich historii. Pomysł, by o tym opowiedzieć przy pomocy filmowych środków narodził się w głowie szczecińskiego reżysera i scenarzysty Marcina Korneluka.

Siedem lat temu Korneluk siedząc na planie innego filmu, a dokładnie „Ławeczki”, w rozmowie z kolegą zastanowił się głośno, co by było gdyby rzeka płynęła w poprzek. Te filozoficzne rozważania i historia przewoźnika z czasem rozrosły się do pełnometrażowej fabuły. I tak narodziła się komedia zatytułowana „Taxi A”.

— Scenariusz otrzymał zielone światło kiedy znalazł się w finale konkursu Hartley-Merrill. To jedna z najważniejszych tego typu rywalizacji wśród scenarzystów, która ma swoje edycje w kilkunastu krajach — mówi Marcin Korneluk. — Po perypetiach związanych z miejscem kręcenia filmu i osobą współproducenta, który był osobą niesłowną, ruszyliśmy do pracy — dodaje.

Głównym bohaterem „Taxi A” jest biznesmen Andrzej, który dowiaduje się, że jego współnik i żona puścili go właśnie z torbami. Prześladowany przez złośliwego komornika bohater rozważa samobójstwo, gdy nagle przychodzi mu do głowy pomysł, który na zawsze

odmieni jego życie. Wynajmuje łódkę i przewożąc barwną gromadę pasażerów, takich jak ambitna call girl, pomysłowy przemytnik i nastoletnia pasterka, poznaje życie od ciekawszej strony...

Pierwotnie historia filmu miała rozgrywać się w Szczecinie, ale lokalni urzędnicy zablokowali starania filmowców i ekipa przeniosła się do Olsztyna. Za to na współpracy otwarci byli aktorzy, a szczególnie grający głównego bohatera znany z kultowego „Wesela” Marian Dziędziel. Obok Dziędziała w filmie zobaczymy m.in. Paulinę Holtz, Jerzego Bończaka i Adama Woronowicza. „Taxi A” od 12 sierpnia można obejrzeć w kinach. **ad**



fot. archiwum Marcina Korneluka

Rekiny

internetowego biznesu

Druga edycja konkursu Global Startup Challenge 2011 dobiegła końca. W finałowym etapie konkursu, którego celem było wyłonienie projektów internetowych, mogących odnieść globalny sukces, uczestniczyło sześć zespołów.

W Podczas kilku tygodni pracy nad swoimi pomysłami, drużyny mogły korzystać z pomocy ekspertów z branży IT i stworzyć prototyp swojego produktu. W trakcie trwania konkursu uczestnicy mieli również możliwość udziału w szkoleniach z doświadczonymi praktykami e-biznesu, takimi jak: Leo Exter, założyciel Westartup w Belgii, Paweł Fornalski, Prezes Zarządu IAI S.A., Miłosz Woźniak, SEO Manager Cube Group S.A. czy eksperci z Home.pl.

Wśród pomysłów, nad którymi pracowali zespoły znalazły się m.in. serwis zajmujący się branżą zoologiczną, globalna aplikacja internetowa do zarządzania wiedzą, wyszukiwarka lokali gastronomicznych, internetowy salon prasowy, czy serwis sportowy będący połączeniem funk-



Zwycięski zespół z prezydentem Piotrem Krzystkiem

cjonalności popularnych serwisów społecznościowych. Ostatecznym zwycięzcą GSC 2011 zostali autorzy projektu NeptunIDE – zintegrowanego środowiska programistycznego, uruchamianego w przeglądarce internetowej. Projekt skierowany jest głównie do programistów PHP i podnosi efektywność programowania. Kapituła Konkursu zwróciła szczególną uwagę na możliwość zastąpienia „Neptunem” dziesiątek programów niezbędnych do tworzenia stron czy aplikacji. **pp**

Rewers z Gryfem

Od lipca, w niewielkim państewku Niue Island, znajdującym się na południowym Pacyfiku, można zapłacić monetą ze szczecińskim Gryfem na rewersie. Dolar szczeciński to najnowsza moneta kolekcjonerska z serii Miasta Hanzeatyckie, która ma przybliżyć kolekcjonerom na całym świecie najważniejsze ośrodki handlowe Europy sprzed kilkuset lat.

Szczeciński srebrny dolar został wybity w liczbie trzech tysięcy sztuk. Jego awers, to wspólna dla wszystkich monet z serii kompozycja: wstęga z napisem "HANSA", pod nią mapa Europy z centralną częścią regionu wspólnoty Hanzy. Obok wizerunek królowej Elżbiety II i nominał 1 dolar. Poniżej – wizerunek kogi hanzeatyckiej, a z prawej strony trójząb Neptuna. Na rewersie natomiast wybite zostały symbole charakterystyczne dla Szczecina: napis "SZCZECIN", sylwetki kościoła św. Jana Ewangelisty oraz Bazyliki Archikatedralnej św. Jakuba, a także koga, postaci kupców i Gryf Szczeciński. Za projekt dolara odpowiedzialne są Ewa Tyc-Karpińska (rewers) oraz Roussanka Nowakowska (awers). Monetę można nabyć na stronie internetowej Mennicy Polskiej (www.mennica.com.pl), a także w znajdującym się w CH Galaxy Empiku oraz sklepie numizmatycznym na Dworcu Głównym w Szczecinie. Jej cena detaliczna to około 230zł. **pp**



fot. materiały prasowe



henryk_sawka



© HS concept, 2011

Dołącz do nas na [facebook.com/HenrykSawka](https://www.facebook.com/HenrykSawka)

WŁADZA

sprawowana batutą

[ANETA DOLEGA

foto: Rafał Kurzaj

Mistrz ceremonii, przedstawiciel kompozytora, bóg. Kim jest dyrygent, jak nie najważniejszą osobą w orkiestrze? Przy pomocy batuty i kilku gestów, z muzyków wydobywa dźwięki przez które my słuchacze wpadamy w zachwyt. Ta umiejętność sprawowania władzy pochodzi z serca i z głowy. Tak przynajmniej twierdzi nasz rozmówca, Mykola Diadiura, dyrektor artystyczny Szczecińskiej Filharmonii, który pewnego dnia stwierdził, że nic innego nie chce robić jak dyrygować... innymi.



B

ez dyrygenta orkiestra nie istnieje...

Dyrygent wszystko rozumie i wszystko kontroluje. Niejako sprawuje władzę nad całą salą, nad muzykami i publicznością. Ta profesja to zagadka, trudno jest powiedzieć jakie cechy powinien posiadać dobry dyrygent i skąd u niego ta umiejętność panowania nad wszystkim. Jak to się dzieje, że jeden człowiek nie dotykając żadnego z instrumentów potrafi wydobyć dźwięk z całego zespołu i jeszcze robi to tak, że ludzie słuchający tego są zachwyceni? To jest niewytłumaczalne. Ta umiejętność znajduje się w głowie i w sercu. Wszystko stamtąd pochodzi. Dyrygent musi być też fizycznie odporny. Ta siła jest potrzebna, gdy np. dyryguje się VIII Symfonię Mahlera gdzie jest aż tysiąc wykonawców. Wychodząc po koncercie nie jest się zmęczonym. Adrenalina potrafi trzymać nawet przez następne dwa dni.

A trema?

Jak nie ma tremy to znaczy, że nie jest dobrze. Jej brak nie jest normalnym stanem. Trema wywołuje adrenalinę, ma wpływ na lepszą koncentrację, dodaje energii.

Idealna sala koncertowa?

To taka, kiedy orkiestra odczuwa komfort gry, a publiczność wszystko rozumie (śmiech).

Czy w budowanej właśnie nowej filharmonii w Szczecinie będzie pan czuł taki komfort?

Nie wiem, czy jak powstanie nowa filharmonia będę jeszcze jej dyrektorem artystycznym. Możliwe, że znowu poniesie mnie w świat. Ale bardzo podoba mi się projekt. Muzycy muszą mieć wgląd w proces powstawania filharmonii. Choćby z tego względu, żeby była dobra akustyka sali.

Póki co, pracuje pan w Szczecinie.

I naprawdę dobrze mi się tu pracuje. Myślę, że po tych latach wypracowałem sobie

wspólny język z orkiestrą. Co do samego miasta, to Szczecin jest prowincją, ale w tym rozumieniu, że wszystkie miasta poza stolicą są tak traktowane. I to, że powstanie tu nowa filharmonia jest świetną nowiną, bo na Ukrainie byłoby to nie do pomyślenia. Nie mam pojęcia, dlaczego tak się dzieje. Nigdy nie zrozumie ukraińskiego rządu. Nie wiem dlaczego nawet w samym Kijowie nie może powstać sala koncertowa na europejskim poziomie. W ukraińskim rządzie nie ma osoby która zajmowałaby się kulturą. Sztuka jest traktowana bardzo marginalnie. To smutne.

Pracuje pan w Szczecinie, mieszka na Ukrainie. Chyba niezbyt często bywa pan w domu?

To prawda. Tęsknię za rodzinnym Kijowem, ale wybrałem zawód tułaczy. Moje ży-

cha. Byłem młody, niczego mi nie brakowało, aż tu nagle pojawiła się myśl by zająć się dyrygenturą. Nie dawała mi wtedy żadnych

Wybrałem zawód tułaczy, moje życie toczy się według grafiku i z wypełnionym po brzegi kalendarzem

profitów, nie była absolutnie w tamtych czasach opłacalna. Ale pojawiła się w mojej głowie idee fixe i nie było już odwrotu. To nie była moja decyzja (śmiech). Olsniło mnie i koniec. Musiałem to zrobić. Sam nie wiem dlaczego.

Ale coś musiało mieć na pana wpływ. Nawet minimalny...

Pamiętam, że zawsze fascynowała mnie opera i teatr. Kiedy mieszkałem w Kijowie, każdy wolny wieczór spędzałem na koncercie albo przedstawieniu. Nie pamiętam niestety tego momentu kiedy zakochałem się w tej sztuce, ale jak wszystko w moim życiu gdzieś tam podskórnie, instynktownie czułem, że to jest dla mnie, że muszę w tym uczestniczyć. Co ciekawe, moi rodzice nie byli muzykami. Mój ojciec był inżynierem, a moja matka jest fizykiem, czyli zawodowo gdzieś zupełnie na drugim biegunie niż ja.

Co powiedzieli na pana wybór?

Była taka sytuacja, że moi rodzice chcieli, bym wybrał inny kierunek studiów ale muzyka mnie pochłonęła

i nie mogli nic z tym zrobić (śmiech).

Muzycy, artyści to specyficzny gatunek człowieka...

To mit (śmiech). Muzycy to normalni ludzie i wszędzie są tacy sami. Te same problemy, te same sytuacje czy to Polska, Ukraina, Japonia czy Ameryka. Mam w Polsce wielu polskich i ukraińskich przyjaciół, z którymi studiowałem w Kijowie. Chociaż kiedy przyjeżdżam do Szczecina to większość czasu spędzam w pracy.



cie toczy się według grafiku i z wypełnionym po brzegi kalendarzem (śmiech). Mam 50 lat i nie mogę już nic zmienić, ale lubię ten styl życia. Nic na to nie poradzę.

Pamięta pan moment kiedy zdecydował się pan, że zostanie artystą, muzykiem aż w końcu dyrygentem?

To nie była do końca moja decyzja. O tym zadecydowała siła wyższa. Grałem na trąbce w orkiestrze, w czasach gdy istniał jeszcze Związek Radziecki. To była bardzo dobra fu-





Zawód mierzony sukcesem?

Tak, ale sukcesem dla artysty jest to, że publiczność go rozumie, że jego muzyka wywołuje w słuchaczu emocje, że po wyjściu z sali koncertowej odbiorca nie może się otrząsnąć z tego, co usłyszał. To największa nagroda zarówno dla muzyka, jak i dyrygenta.

Pański pierwszy sukces. Najlepszy koncert jaki pan poprowadził...

Żyję nadzieją, że jeszcze takiego nie zagrałem. Pierwszym sukcesem był mój pierwszy publiczny występ w konserwatorium, kiedy dyrygowałem „Francesca da Rimini” Czajkowskiego. Sam koncert nie był tak ważny jak to, co się wydarzyło na drugi dzień. Po tym występie wszedłem do klasy jak bohater, zachwycony samym sobą czekając na komplementy. I wtedy mój profesor Roman Kofman powiedział: „Mykola, tego co chciałbyś ode mnie usłyszeć, nigdy nie usłyszysz”. To mnie sprowadziło na ziemię. Najgorsze co może być dla muzyka, artysty to kiedy mu przysłowiowa woda sodowa uderzy do głowy.

Panu nie uderzyła...

Nie. Fenomen muzyki klasycznej polega na tym, że wchodząc do sali koncertowej wychodzi się z niej odmienionym i nieważne czy stan ten będzie się utrzymywał 15 czy 5 minut. Ważne że to działa. ■

MYKOLA DIADIURA

Urodził się w Kijowie, tam także ukończył studia w Państwowym Konserwatorium pod okiem profesora Romana Kofmana. Międzynarodową karierę dyrygencką rozpoczął w 1987 r. od zdobycia nagród na Międzynarodowym Konkursie Kompozytorów w Tokio. Po tym wydarzeniu otrzymał od Seiji Ozawy zaproszenie na stypendium do USA, gdzie studiował m.in. pod okiem takich mistrzów jak Leonard Bernstein i Andre Previn.

W latach 1986-1988 był Dyrektorem Artystycznym i Głównym Dyrygentem Orkiestry Symfonicznej Filharmonii w Omsku (Rosja), a w latach 1989-1996 Głównym Dyrygentem Seulskiej Orkiestry Symfonicznej oraz Orkiestry Symfonicznej Kwang Dju (Korea Południowa). Od 1988 r. jest dyrygentem Narodowej Opery Ukrainy. Diadiura koncertował niemal na całym świecie. W 1998 r. otrzymał zaszczytny tytuł „Zasłużonego dla Sztuki Ukrainy”, w 2003 r. nagrodę państwową – Order Za Zasługi III klasy. W 2005 r. rząd francuski uhonorował go Orderem Kawalerskim Sztuki i Literatury. We wrześniu 2009 Mykola Diadiura objął stanowisko dyrektora artystycznego Filharmonii Szczecińskiej.



Zdjęcia: Radosław Kurzaj / www.radekkurzaj.com
 Asystent: Ewelina Kowalczyk / HS concept
 Specjalne podziękowania dla Towarzystwa
 Finansowego Silesia za udostępnienie miejsca do sesji



Modę dla mężczyzn tworzy od wielu lat, jednak przełomem w jego karierze było spotkanie Ewy Minge, która zaprosiła go do stworzenia wspólnej kolekcji. Tak powstał duet Minge&Prajs. O karierze, pracy z jedną z najbardziej znanych i kontrowersyjnych polskich projektantek, a także o życiu, które lubi pisać przewrotne scenariusze – Arkadiusz Prajs.

Arkadiusz Prajs – O życiu i szyciu

[IZABELA MAGIERA-JARZEMBEK

Projektantem chciał być od zawsze. Skończył technikum odzieżowe, poznał swój zawód od kuchni. Oprócz projektowania sam szyć i wykańcza swoje rzeczy. Jest perfekcjonistą.

— Zawodu uczyłem się w renomowanym zakładzie krawieckim przy ul. 5-go Lipca w Szczecinie — wspomina. — To była prawdziwa szkoła szycia. Tam nauczyłem się tworzenia form, perfekcyjnego wykończenia, drobiazgowej pracy przy odzieży. To była bardzo przydatna lekcja.

Bardzo możliwe, że życie

Arka potoczyłoby się inaczej, gdyby nie praca w szczecińskiej firmie Arne Trykot Carlsson. Tam pracował przy produkcji odzieży roboczej. Właściciel firmy, Tadeusz Figurski, widząc jego nieprzeciętne umiejętności zaproponował, że pomoże finansowo przy stworzeniu pierwszej autorskiej kolekcji.

Wygrana bitwa

Tak powstała kolekcja zatytułowana „Przestrzeń Miejska”, którą zaprezentował w 2008 roku na Hali MTS. Wygrał wtedy konkurs dla debiutujących projektantów – Gryf Fashion Show. Przyszedł przełomowy

rok 2009. Prajs postanowił ponownie wziąć udział w szczecińskim Week&Mody, by zaprezentować swoją nową kolekcję. Do jury konkursu została zaproszona Eva Minge. Gdy zobaczyła pokaz Arka, wpadła w zachwyty. Postanowiła zaproponować mu współpracę.

— Byłam pod ogromnym wrażeniem jego kolekcji, uważam go za swoje odkrycie — opowiada Eva Minge. — Doceniam jego profesjonalizm, świetne pomysły i nieszabloność.

Dla Arka otworzyły się ogromne możliwości. Postanowił stworzyć linię męską odzieży, sygnowaną logo Min-

ge&Prajs. Wielkie plany i marzenia musiały jednak zejść na drugi plan bowiem los zgotował dla niego kolejne życiowe wyzwania. Przy rutynowych badaniach lekarskich dowiedział się, że jest poważnie chory.

— Życie wywróciło mi się do góry nogami. Musiałem przezwyciężać wszystko i stoczyć najcięższą walkę — o swoje zdrowie i życie. Postanowiłem wygrać tę bitwę — mówi.

Na długie miesiące zapomniał o pracy i skoncentrował się na walce z chorobą. W otoczeniu bliskich i przyjaciół pozwoli dochodził do zdrowia.

— W tym czasie wspierała mnie także Eva Minge, roz-

mawialiśmy niemal codziennie podtrzymywała mnie na duchu i zapewniała, że nasze plany są aktualne. To dodawało mi siły i nadziei na przyszłość — wspomina.

Gdy najgorsze było już za nim i wrócił ze szpitala do domu, rzucił się w wir pracy. Tworzenie kolekcji zajęło mu pół roku. Wysokiej jakości materiały i dodatki ściągał z zagranicy. Wszystko musiało być dopracowane w najmniejszym szczególe, praktycznie każda część garderoby zawierała ręcznie robione dodatki. Stworzył 130 sztuk odzieży.

— Pracowałem bez wytchnienia — opowiada projektant. — Postawiłem na proste formy z oryginalnymi połączeniami dzianiny, skóry i naturalnych futer z jenotów. Do tego ręcznie robione swetry. Stworzyłem kolekcję dla nowoczesnego mężczyzny, który ceni sobie wygodę, ale chce wyglądać nieszablono.

Pierwszy sukces

Po raz pierwszy duet Minge & Prajs nieoficjalnie zadebiutował na wrocławskiej gali „Moda i Sztuka” w 2010 roku. Publiczność zgłosiła projektantom owacje na stojąco.

— Bardzo denerwowałem się jak zostaną przyjęty. Miałem świadomość, że na widowni siedzi elita Wrocławia oraz postacie z pierwszych stron gazet — Agata Młynarska, Katarzyna Skrzynecka, Krzysztof Ibisz. Po prezentacji jednak posypały się gratulacje — wspomina.

Oficjalny pokaz duetu projektantów odbył się w Warszawie w lutym 2011 roku i połączony

był z dziesiątymi urodzinami programu TVN „Co za Tydzień”. Kolekcja nazwana „Ready-to-Wear” bardzo spodobała się warszawskiej publiczności. O nieznanym dotąd szczecińskim projektancie zaczęło być głośno.

— Pojawiły się moje zdjęcia z Evą i oczywiście zrobili z nas parę — śmieje się Arek. — Mieliśmy okazję zdementować te plotki w programie „Dzień do-

bry TVN”, relacje z pokazu były też emitowane w programie Oliviera Janiaka „Co za tydzień”. Nasz duet oficjalnie zaistniał w polskim show biznesie.

Plany są takie, aby kolekcję męską wprowadzić do wszystkich butików Evy Minge. Potrzeba jednak na to czasu, nakładów finansowych i ciężkiej pracy.

— Mam świadomość, że jeżeli te plany wyjdą, przede

mną ogrom pracy, dlatego teraz staram się naładować baterie — mówi projektant. — Pracuję tylko tyle, ile muszę, dbam o zdrowie i cieszę się życiem. Kiedy tylko jest okazja, uciekam ze Szczecina do mojego wiejskiego domku z pięknym ogrodem. Tam pochłania mnie moje kolejne hobby — ogrodnictwo. Gdy pielęgnuję, przycinam i dopieszczam drzewka zapominam o problemach i odpoczywam. ■



fot. archiwum Aka Prajsa

REKLAMA



Piękny uśmiech od zaraz

3 klinika w rankingu
Newsweek'a

HAHS
KLINIKA



WYPOCZYNEK w wielkim stylu

Wyobraźmy sobie wielogwiazdkowy, pełen wygód hotel na pływającej wyspie, która podczas gdy śpimy przenosi nas do innych krajów i pięknych miejsc. Wszystko po to, by zapewnić nowe rozrywki i doznania, którymi nie zdążymy się znudzić. Każdy dzień jest tu inny od poprzedniego. Bajka?

Wygoda, luksus oraz multum atrakcji na pokładzie i na lądzie różnych krajów sprawiają, że modne już na całym świecie cru-

isowanie („cruise” – rejs, przyp. red.) zdobywa stopniowo popularność wśród Polaków. Być może skojarzenie rejsów statkiem pasażerskim z luksusem dostępnym tylko dla wyższych sfer, vip-ów, rodzin królewskich i hollywoodzkiej śmietanki nie zachęca polskich pasażerów. Tymczasem na całym świecie jest to ulubiona forma podróży wielu osób z różnych grup wiekowych i społecznych. Dzięki niewiarygodnemu komfortowi podróży i wielu możliwościom, jakie daje cruise, forma ta odpowiada osobom o różnych

temperamentach i oczekiwa-
niach.

Wypoczynek deluxe

Te majestatyczne dziesięcio- lub nawet trzynastopiętrowe pływające hotele robią wielkie wrażenie na zewnątrz, a jeszcze większe w środku. Hotelowa przestrzeń to komfort wysokich standardów w eleganckiej aranżacji. Wytworne wnętrza zdobią nawet elementy sztuki na światowym poziomie. Godnie przyjęci pocujemy się już w oszklonej windzie, „tubie”, z której widok na wszystkie piętra pokładów robi imponujące wrażenie. Możemy być pewni, że nasz relaks i wygoda są traktowane na pokładzie priorytetowo. Niezależnie od ceny wykupionej kabiny wysoki standard usług oraz oferowane na pokładzie rozrywki są

jednakowe dla wszystkich. Każda kabina ma opiekę pokojową. Wyżywienie na statku to ukłon w stronę najbardziej wymagających podniebień. Uwzględnione muszą być nie tylko gusta różnych narodowości, lecz także wyznania religijne oraz ograniczenia zdrowotne. Frykasom nie ma końca praktycznie przez całą dobę. W każdej przestrzeni hotelowej kelnerzy zaoferują przeróżne przekąski, na życzenie zamówimy posiłek do kabiny lub wybierzemy się do jednej z wielu szykownych restauracji, gdzie czas umili muzyka na żywo jednej z kameralnych orkiestr (w zależności od wybranej restauracji oraz części świata, którą statek przepływa, orkiestra gra na inną nutę, na Karaibach będzie to reggae, w USA klasyczne standardy a w Europie styl narzuci dany kraj).

By w pełni skorzystać z naszego urlopu statkiem przyda się dobry plan, gdyż raczej nie pewno na wszystkie oferowane atrakcje nie starczy czasu. Zwłaszcza początkującym kruczowiczom z pomocą przychodzą tzw. planery (dostępne na pokładzie), które zawierają propozycje rozrywki na każdy dzień tak rozłożone, by skorzystać z nich jak najpełniej. Wśród możliwości rekreacji do wyboru są centra SPA, fitness, baseny. Na ostatnim piętrze pokładu („pooldeck” – przyp. red.) znajduje się przestrzeń leżakowa, basen, bieżnia oraz bar dbający o orzeźwienie pasażerów. Szukający silniejszych wrażeń mogą serfować (specjalne baseny ze sztuczną falą), wspinać się po ścianie wspinaczkowej lub zjeżdżać z jednej strony statku na drugą na tyrolce. Dobrą

zabawę zapewni także wysokiej klasy kasyno, profesjonalnie wyposażony teatr muzyczny, gdzie codziennie odbywają się pokazy i musicale, a nawet rewie na lodzie. Lokale i bary o różnym charakterze mają zadowolić pasażerów o bardzo odmiennych gustach. Są dyskoteki, ale również luksusowa, dobrze wyposażona biblioteka ze skórzanymi wygodnymi fotelami. Każdy ma znaleźć tu swój wymarzony relaks.

Dziś Rzym, jutro Maroko

Kruczowanie daje szansę na zwiedzanie świata w komfortowy sposób, bez nieustannego pakowania się, dźwigania bagaży i zmiany hoteli. W zależności od pory roku i atrakcji, cruisy odbywają się w określonych częściach świata a od nas zależy, w jakiej odsłonie chcemy odkrywać glob. Wybierając Morze Śródziemne zwiedzimy miejsca pełne zabytków i cudów architektury, zasmakujemy wielobarwnej kuchni. Na tym zróżnicowanym obszarze wielu kultur – kolebki europejskiej cywilizacji – towarzyszyć nam będzie duch dziejów. Wyspy Karaibskie, to czar tropikalnych

plaż, bezkresnego błękitu wód, gdzie czeka nas błogi relaks, nurkowanie, tubylcze jedzenie oraz muzyka reggae na Jamajce, skąd dalej możemy przenieść się do starożytnej cywilizacji Majów. Rejs po Fiordach Norweskich zapewni zapierające dech w piersiach krajobrazy, malownicze zatoki, opadające wodospady, skaliste, postrzępione zbocza i wysoko pochowane górskie drewniane chatki. Fascynujący rejs po Ameryce Południowej, to oprócz prawdziwych arcydzieł natury (najgłębsze kaniony, najpotężniejsze rzeki i wodospady, piękne plaże, największe skupiska dziewiczej przyrody), również imponujące dzieła człowieka – miejsca choćby takie jak: Rio de Janeiro, Buenos Aires, Montevideo czy Barbados. Bez względu na to, jaki kurs rejsu oberzemy, nasza podróż będzie przeżyciem na wielu płaszczyznach. Każdy rejs statkiem pasażerskim to bogate doświadczenie innych kultur, miejsc, mnóstwo wspaniałej zabawy na statku i uczucie wolności na bezkresnym oceanie. Czy to ucieczka we dwoje, wypoczynek z rodziną lub w gronie przyjaciół – cruise spełni wszystkie oczekiwania. ■



REKLAMA

Ogólnopolskie Centrum Edukacji Językowej Metodą Top Direct

TOP
ENGLISH SCHOOL

ANGIELSKI to nasza specjalność

www.topenglish.com.pl

szczecin2@topenglish.com.pl

sprawdź nas :
4 lekcje próbne!



SŁONECZNE
[200m od pętli autobusowej]

STARE MIASTO
[100m od Katedry]

ul. Kostki Napierskiego 79a, Szczecin
tel. 91-489-22-11

ul. Koński Kierat 13, Szczecin
tel. 91-88-66-071

C 180 BlueEFFICIENCY – zużycie paliwa: 7,0 l/100 km, emisja CO₂: 161 g/km

Więcej spojrzeń na godzinę.

Nowa Klasa C Coupé.

Dynamiczny, agresywny, sportowy, a jednocześnie elegancki i komfortowy – nowy Mercedes Klasy C Coupé. Muskularna, rasowa sylwetka przyciąga wzrok. Układ jezdny z systemem AGILITY CONTROL zapewnia niebywałą przyjemność z jazdy. Mocne silniki i automatyczna skrzynia biegów 7G TRONIC gwarantują duże emocje.
www.mercedes-benz.pl



125! lat temu wymyśliliśmy samochód



Mercedes-Benz



Zdjęcia: Artur Tokarski, www.arturtokarski.com

Jedyna taka *business class* na Pomorzu

Kiedy kierowca podaje Twoje ulubione cappuccino, bez problemu łączysz się z Internetem, oglądasz ciekawy film... wtedy czujesz się jak w domu – przypuszczalnie jedziesz autokarem z logo Follow me!



To co wyróżnia firmę od innych przewoźników to przede wszystkim bardzo wysoki standard oraz usługi dodatkowe - Internet bezprzewodowy w autobusach, podawane w trakcie podróży zimne lub ciepłe napoje, catering, itp.

Według niezależnych raportów i badań konsumenckich firma Interglobus otrzymuje najwyższe noty wśród lokalnych przewoźników. Pasażerowie cenią sobie firmę spod znaku Follow me! za wysoką jakość usług i profesjonalizm. Firma obsługuje wyjazdy służbowe i integracyjne oraz spotkania i konferencje odbywające się na terenie całego kraju, a także poza granicami – Follow me! jest partnerem prestiżowej korporacji Elite Limousines.

W ostatnim czasie wzrasta również zainteresowanie wycieczkami rodzinnymi. Usłu-

ga „family trip” komfortowym minibusem wyposażonym w rozkładane fotele, stoliki, DVD to idealna propozycja na wyjazd dla rodziny z dziećmi. Firma zapewnia przewóz nart, rowerów, desek surfingowych itp. oraz szczególnie dba o najmłodszych Pasażerów – wszystkim zapewnia komfortowe foteliki.

Follow me! – „podążaj za mną” to już nie tylko znak rozpoznawczy Interglobusa, to także idea, będąca wyzwaniem dla innych firm przewozowych do podwyższenia standardu usług w przewozach. Flota autobusów firmy Interglobus jest obecnie najmłodszą oraz najbardziej nowoczesną i ekologiczną w naszym regionie. Wszystkie pojazdy są spod znaku trójramiennej gwiazdy - Mercedesy. Pojazdy spełniają europejskie normy dotyczące emisji spalin Euro 4 lub Euro; autokary firmy Interglobus to najwyższy standard dostępny na naszym rynku. Przewoźnik stara się jed-



nocześnie wciąż podwyższać kwalifikacje swoich – obecnie już prawie 70 – pracowników. W tym roku kierowcy Interglobusa brali udział m.in. w akcji „Bezpieczny Au-



tokar” organizowanej przez EvoBus Polska pod honorowym patronatem Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego. To wszystko sprawia, że zadowolonych Klientów wciąż przybywa.

Interglobus obsługuje pielgrzymki, wyjazdy dla dzieci, przewozy pracowników do Skandynawii, jak również największe imprezy w naszym regionie: Turniej Tenorów, Festiwal Piosenki Rosyjskiej, wybory Miss Polonia, Woodstock, Floating Trippin', Dni Morza itp. Firma istnieje od 1998 r. – kojarzona jest najbardziej z przewozami na lotniska w Berlinie, które obsługuje obecnie 17 x dziennie oraz z transferami na lotnisko w Goleniowie.

Follow me!

Biuro Podróży Interglobus Tour - Szczecin, ul. Kolumba 1
Zdjęcia: Artur Tokarski • www.arturtokarski.com



www.interglobus.pl
www.autokarywynajem.eu
(+48) 91 48 50 422

Partner:



Szybki i wściekły

[IZABELA MACIERA-JARZEMBEK

Jak głosi legenda, Lamborghini powstało dzięki... kłótni Ferruccio Lamborghini z Enzo Ferrarim. Ferruccio zdecydował, że zbuduje swój własny sportowy samochód i zemszczył się na konkurencji. Jak postanowił, tak też zrobił.





foto: Dariusz Gorajski

Co było powodem sporu obu panów? Podobno Lamborghini od jakiegoś czasu próbował umówić się z Ferrarim na spotkanie. Marzył, by z producenta traktorów przeistoczyć się w konstruktora aut sportowych. Któregoś dnia Enzo miał

powiedzieć, że nie ma czasu dla... wieśniaków. Lamborghini bardzo się obraził i postanowił stworzyć lepszy samochód sportowy niż Ferrari. Tak na początku lat sześćdziesiątych Ferrari wyrósł groźny konkurent i rozpoczęła się samochodowa historia firmy Lamborghini. Dokładnie w 1964 roku odbyła się premiera 350 GT z dwunastocylindrowym silnikiem pozwalającym na osiągnięcie 250 km/h. Póź-



Lamborghini

Murcielago LP640

Rok prod.: 2007

Silnik: V12, 6.5l (6496cm³)

Moc: 640KM

Maks. moment obrotowy
660Nm przy 6000obr/min:

0-100km/h: 3,4s

Prędkość maks.: 340km/h

Średnie zużycie paliwa:

21,4l/100km



niej pojawiły się kolejne modele: Miura, Countach oraz kultowe Diablo, bijące rekordy sprzedaży, które było najszybszym samochodem dopuszczonym do ruchu. Od 2001 roku produkowane jest Murcielago, które powstało już, gdy firma została wykupiona przez koncern Volkswagena. Do 2008 roku wypuszczono na rynek 3 tysiące egzemplarzy, co stanowi rekord, ponieważ jego poprzednika przez 5 lat produkcji sprzedano 2 tysiące sztuk.

Murcielago LP 640 które jeździ po ulicach naszego miasta to unowocześniona wersja produkowana od 2006 roku. W Szczecinie przeszło całkowitą metamorfozę swojego wyglądu.

— Zmieniliśmy kolor auta, przy użyciu folii. Oryginalnie tapicerka była czarna, zgodnie z życzeniem właściciela wszystkie elementy wnętrza zostały obszyte białą skórą Nappa, duże elementy tapicerki są pikowane w caro na wzór Bentleya, a fotele zostały ozdobione haftami — opowiada Filip Król, właściciel firmy Incardesign.pl

Co kryje się pod maską tego supersporto-

wego auta? Jednostką napędową jest silnik o pojemności 6,5 litra z dwunastoma cylindrami ułożonymi w V pod kątem 60 stopni. Osiąga on moc 640 KM i dysponuje maksymalnym momentem obrotowym 660 Nm przy 6000 obr/min. Całość pozwala teraz na rozpędzenie Lamborghini do 100 km/h w 3,4 sekundy, a prędkość maksymalna przekracza 320 km/h. Aby sprostać wysokim temperaturom silnika powiększono układ chłodzenia oleju, a wloty powietrza otwierają

się lub przysmkają w zależności od temperatury w silniku i tej na zewnątrz. Murcielago ma napęd na cztery koła. Moc dostarczana jest w 30% na przód i 70% na tył. W przypadku poślizgu jednej osi, poprzez sprzęgło wiskotyczne cała moc może trafić na drugą oś. Wnętrze auta to nie tylko wysublimowane kolory i kształty, ale także najwyższej jakości materiały, m. in. z włókna węglowego i elektroniczne gadzety, takie jak odtwarzacz DVD czy system nawigacji.

Nazwa Murcielago pochodzi od imienia byka, który 5 października 1879 roku walczył na arenie tak dzielnie, że postanowiono darować mu życie. Skończył w domu spokojnej starości dla zwierząt. To nie jedyne nawiązanie Lamborghini do motywów związanych z corridą. Gallardo i Diablo to też imiona byków, Espada po hiszpańsku oznacza szpadę, natomiast Miurę nazwano na cześć Antonia Miury, słynnego torreadora.



CYLM JEŹDŹ?

W tym cyklu motoryzacyjnym

Izabela Magiera-Jarzbek pokazuje ciekawe, oryginalne i nietypowe samochody. I te

najnowsze i te najstarsze. Te luksusowe i zwykłe. Ogląda wyposażenie, patrzy pod maskę i do bagażnika, sprawdza komfort wnętrza i prowadzenia. Wszystko oczywiście z udziałem właścicieli. Zapraszam do prezentacji swoich samochodów: magiera@eprestiz.pl

FORMUŁA 1 na wodzie

IZABELA MAGIERA-JARZEMBEK

„Tomahawk” to wyczynowy superjacht, jedna z najszybszych jednostek regatowych w Polsce. Jego właścicielem jest szczecinianin Patryk Zbroja, który wraz ze swoją załogą święci triumfy na międzynarodowych regatach.

Pływanie na „Tomahawk” to wyzwanie i esencja regatowego żeglarstwa. Załogę jachtu tworzy zgrana ekipa młodych, ale doświadczonych żeglarzy.

— Jestem bardzo zadowolony, że udało mi się skompletować tak doborowy team — mówi Patryk Zbroja. — Jacht jest bardzo trudny w opanowaniu technicznym, uczymy się go z każdym treningiem i startem w regatach. Nie wybacza nawet drobnych błędów, ale też daje ogromną frajdę i satysfakcję — dodaje.

Przy delikatnym wietrze „Tomahawk” porusza się z prędkościami nieosiągalnymi dla zwykłych jednostek, natomiast przy wietrze silniejszym żegluga na nim przypomina latanie. Jak mówi jego właściciel, żeglarstwo na nim jest dla osób postronnych jak „pocałunek tygrysa” — i śmieszne i straszne zarazem.

— Tak naprawdę nie przymierzaliśmy się jeszcze do bicia rekordów, gdyż zazwyczaj



foto: M. Stanisławczyk

Długość całkowita: **9,3 m**

Szerokość: **3,5 m**

Zanurzenie: **1,90 m**

Łączna powierzchnia żagli:

130 m²

Rok budowy: **1999**

Prędkość maksymalna

na silniku: **8 węzłów**

pływamy bez przyrządów pomiarowych — mówi Zbroja. — Z ręcznych odczytów GPS oraz porównania długości tras na których pływamy do czasu ich przebycia, wiemy, że bez problemu osiąga stałą prędkość ok. 8 węzłów w żegludze na wiatr oraz około 15 węzłów w żegludze z wiatrem. Konstrukcja jachtu umożliwia pływanie w ślizgu przy prędkości nawet ponad 20 węzłów! — dodaje.

By osiągnąć tak oszałamiające wyniki wyposażenie musi być bardzo przemyślane. Na jachcie znajdziemy więc tylko niezbędny sprzęt żeglarski, tj. żagle, liny, bloczki, sprzęt zabezpieczający i ratunkowy, czyli kamizelki asekuracyjne, pasy trapezowe, koła ratunkowe, a także przyczepny silnik. Charakterystyczne dla „Tomahawka” są cztery trapezy umożliwiające efektywniejsze balastowanie przez członków załogi (stąd wziął się ich pseudonim „kaskaderzy”) oraz skrzydła, które

ułatwiają balastowanie oraz dodają jachtowi unikatowego wyglądu.

„Tomahawk” został kupiony w maju 2010 r. w Warszawie. Wcześniej nosił nazwę „Santana Gin”. Od początku, remontując jacht (wzmacniając i przemalowując z koloru żółtego na biały) właściciel chciał nadać mu nową, ciekawą tożsamość i charakter. Nazwa „Tomahawk” kojarzy się z szybkością, dynamiką, mocą i siłą.

— Patrząc na jacht w akcji, wybór nazwy wydaje się jak najbardziej zrozumiały — dodaje właściciel.

Plany regatowe załogi na dalsze miesiące to udział w prestiżowych regatach „Centomiglia” we Włoszech oraz w wyścigach zaliczanych do Pucharu Świata w Match-racingu

NAGRODY W REGATACH W 2011 R.:

- Mistrzostwa Polski w match-racingu (Sopot) — 4 miejsce,
- Szczecin Match Race — 4 miejsce,
- Kroslin Match Race (Niemcy) — 1 miejsce,
- May Match Race Challenge (Skovshoved, Dania) — 3 miejsce,
- Spring Cup (Skovshoved, Dania) — 9 miejsce,

Aktualnie Patryk Zbroja zajmuje 87 miejsce w światowym rankingu sterników ISAF (odpowiedniku tenisowego ATP).



na najszybszą jednostkę - „Błękitne Wstęgi” w Gdyni i Szczecinie. — Weźmiemy też udział w regatach meczowych w Berlinie i Hamburgu. Wszędzie tam będzie można zobaczyć „Tomahawk” w akcji, natomiast na co dzień podziwiać go można w Marina Hotele w Szczecinie — mówi.

Powiew **RETRO**

[PRZEMYSŁAW CZERWIŃSKI

Triumph Bonneville T100 to klasyczny sprzęt. A może jedynie stara się taki być...

W

łoski poranek, żar leje się z nieba. Smukła postać do złudzenia przypominająca Pepa Guardiola zmierza w moim kierunku. Z uśmiechem na ustach wręcza mi kluczyki i łamanym angielskim mówi mi, że motocykl

do wieczora jest mój.

Patrząc na stojącego obok Triumphu czuję w nozdrzach zapach przeszłości. Kołyskowa rama, szprychowane koła, podwójne malowanie, klasyczne zawieszenie i mnóstwo chromu. Bonneville może się poszczycić prawie wszystkim co posiadał jego protoplasta sprzed 40 lat. Prawie wszystkim, gdyż gaźnik jest mu tak obcy, jak obca jest kultura jazdy na polskich drogach. Benzyna podawana jest do cylindrów poprzez wtrysk, co dla konserwatywno-tradycyjnych maniaków jest profanacją, ale skoro tak bardzo tęsknią za przeszłością proponuję: przy następnej wizycie w szpitalu poproście o leczenie pijawkami. Na otarcie łez konstruktorzy pozostawili jednak dwupozycyjną dźwignię ssania.

Znalezienie stacyjki zlokalizowanej z lewej strony reflektora zajmuje trochę czasu. Dwucylindrowiec o pojemności blisko 900cm³ nie poraża mocą, za to przyjemnie ciągnie z dolnych partii obrotów. Pięciobiegowa skrzynia biegów pracuje precyzyjnie i lekko. Za lekko jak na mój gust. Pozycja za kierownicą jest wygodna, tak samo jak zawieszenie. Nie wróżyło to nic dobrego przed serią ostrych zakrętów. Mimo to Triumph jedzie jak po szynach, zostawiając daleko w tyle moje obawy, wraz z oparami spalonego paliwa. Na całej długości zakrętu motocykl jest stabilny i przewidywalny. Przyjemność z jazdy dominuje, pomimo prędkości nie przekraczających dwucyfrowych liczb. Wychodzi na to, że T100 to relikw z lat 60-tych, nie posiadający żadnych wad tamtych lat.

Prawie każdy motocykl niesie ze sobą określone oczekiwania. Sportowy sprzęt ma jeździć szybko zarówno na prostej, jak i na zakrętach, turystyk ma być wygodny i komfortowy, a enduro powinien wjechać wszę-



Foto: Przemysław Czerwiński

dzie niezależnie od tego przez jak głębokie błoto musi się przebić. Triumph jest inny. To motocykl w czystej postaci. Nie próbuje nic udowodnić, niczego nie udaje. Nie doszukacie się w nim niczego niepotrzebnego, niczego na pokaz. To analogowy motocykl w cyfrowym świecie. Przenosi nas do czasów, w których liczyła się jedynie radość z jazdy,

a to wystarczający powód aby go mieć.

Nie chciałem polubić tego motocykla, chciałem zmieszać go z błotem, ale Bonneville zbyt mocno chwycił mnie za serce. Jadąc nim czujesz nie tyle radość z jazdy, co swego rodzaju mechaniczną intymność. Ma w sobie coś, czego nie mają inne motocykle. Ja się po prostu zakochałem...

**TYCZKA I PIÓRO**

Przemek Czerwiński, to czołowy polski tyczkarz, medalista ostatnich Mistrzostw Europy.

Prywatnie człowiek o wielu pasjach i zainteresowaniach. Fotografowanie i motoryzacja to niektóre z nich. Przemek postanowił chwycić też za pióro. W końcu dla człowieka trzymającego na co dzień grubą i ciężką tyczkę, trzymanie pióra nie powinno być problemem...

[KUBA GRABSKI

Podglądając w sieci

Jakie rzeczy są niezbędne podczas wakacji? Które wynalazki mogą zmienić nasze życie i zdrowie? Sprawdźcie razem z nami techniczne nowości.



◀ GALARETKOWA PAMIĘĆ KOMPUTEROWA

Nie jest to bajer w rodzaju zabawnych pendrive'ów, ale poważne naukowe odkrycie, które może umożliwić wszczepianie ludziom sztucznej pamięci. Co jeszcze oferuje galaretkowy gadżet? Przede wszystkim niestety nie wygląda tak jak na zdjęciu, na razie przypomina kawałek żelu z zatopionymi w nim drutami. To właśnie kawałki metalu wykonane ze stopu galu i indu odpowiadają za zera i jedynki w procesie zapisu danych w żelowej pamięci. Ich właściwości umożliwiają przełączanie ze stanu przewodzącego napięcie elektryczne do stanu nieprzewodzącego. Dzięki umieszczeniu wewnątrz żelowej powłoki, pamięć jest elastyczna i doskonale radzi sobie w mokrym środowisku. Ta właściwość daje nadzieję, że w przyszłości będzie można wszczepiać ją ludziom.

JAPŃSKI SPOSÓB NA UPAŁY

Ten przypominający piankę do golenia produkt, to ostatni krzyk mody w Kraju Kwitnącej Wiśni. Młodzi i starzy Japończycy zakładają piankowe naszyjniki i bransoletki dosłownie wszędzie. Moda trafiła zarówno do biur, jak i na ulice.

Preparaty rozpuszczają się na skórze równoważąc zbyt wysoką temperaturę otoczenia. W sklepach można znaleźć żele chłodzące wyprodukowane przez różne firmy, do najbardziej popularnych należą Hokkyoku Monogatari i Ice Spark. Cena jednej puszciki waha się od 8 do 15 dolarów, w zależności od producenta.



▶ PRAGNIENIE GASZONE PIANĄ

Firma Tango wprowadza właśnie na rynek napoje w aerozolu. Ich konsystencja ma przypominać bitą śmietanę. By skosztować nowego pomarańczowego trunku, należy postępować z butelką tak samo jak z tubką bitej śmietany. Firma zapewnia, że jej produkt to połączenie zwykłego napoju gazowanego z dobrze znaną śmietaną.

Butelka Turbo Tango o pojemności 375 ml ma kosztować 1,6 funta, czyli około 7 złotych.



▲ NIEZWYKŁE OKULARY

Z myślą o komputerowych niewolnikach (a raczej o ich oczach) pracownicy Japończycy wymyślili dwa modele okularów – JINS PC oraz JINS Moisture. Pierwszy model o 55% redukuje niebieskie światło emitowane przez monitory i ekrany telewizorów. Specjaliści twierdzą, że ta barwa jest najbardziej szkodliwa dla naszego wzroku i wywołuje tzw. zespół zmęczonego oka. Drugi model to recepta na zespół suchego oka. Okuliści zalecają zakrapianie oczu specjalnymi kroplami w trakcie długiej pracy przy komputerze. W oprawkach znajduje się mały zbiornik, który zapewnia nawilżanie gałek ocznych przez 2 godziny.



▲ SYNTETYCZNE STRUNY GŁOSOWE

Ta galaretkowata, sztuczna substancja może z powodzeniem zastąpić ludzkie struny głosowe. Wstrzyknięcie jej w miejsce uszkodzonych może pomóc uleczyć nawet najpoważniejsze schorzenia organów odpowiedzialnych za mowę. Grupa badaczy z MIT i Harvardu do stworzenia syntetycznych strun głosowych wykorzystała żel znany jako polilitenek etylenu. Dzięki temu sztuczny organ jest niezwykle elastyczny i przypomina w działaniu prawdziwe struny głosowe. Po wszczepieniu syntetycznego odpowiednika pacjent może odzyskać głos.

[PATRYK PETRUSEWICZ

Pożegnanie z gąbką

Połowa lat 90-tych. Do klasy wchodzi nauczycielka geografii. Rozgląda się chwilę, po czym woła do siebie dyżurnego i wskazując na pomazaną tablicę pyta, czemu sala jest nieprzygotowana do lekcji. Chwilę potem wysyła ucznia po nową kredę i mokrą gąbkę, oraz mapę fizyczną Polski. Dziś sprawdzian z dopływów Odry...

Każdy z nas zna z doświadczenia podobne sytuacje. Już wkrótce może się jednak okazać, że trafią one z sal lekcyjnych prosto do lamusa szkolnej historii. Powód? W połowie maja firma „Nordweco”, producent multimedialnej pracowni językowej oraz dystrybutor tablic i rozwiązań interaktywnych Interactive, wprowadziła na rynek nowy produkt – tablicę „eBoard”.

KLASOWA REWOLUCJA

Informacje techniczne dotyczące tego przyrządu już na wstępie wprawiają w niemałe osłupienie. Interaktywna tablica jest nie tylko odpowiedzią na anachroniczny system „kreda + gąbka” – to przede wszystkim krok w kierunku przekształcenia pomieszczeń szkolnych w małe centra nowoczesnej edukacji. Na pierwszy rzut oka „eBoard” to urządzenie wyglądem przypominające duży tablet z ekranem dotykowym o przekątnej 80 cali. Cała magia kryje się jednak w oprogramowaniu ta-



fot.: materiały prasowe

blicy, które daje nauczycielom i uczniom niespotykane wcześniej możliwości nauki.

— Podstawowe funkcje tablicy, to oczywiście wyświetlanie obrazów czy map, oraz zestaw narzędzi do pisania i zaznaczania, użytecznych w matematyce i geometrii — wyjaśnia prezes firmy Krzysztof Kwaśniewski. Oprogramowanie oferuje rów-

nież aktywne zasoby interaktywne przydatne na lekcjach chemii i fizyki, dzięki którym na tablicy można przygotowywać doświadczenia. Można m.in. zbudować własny obwód elektryczny. Jeśli wykona się to doświadczenie prawidłowo, na tablicy rozbłyśnie żarówka. Istnieje również możliwość napełnienia próbówki wirtualną cieczą, podgrzania jej na palniku i obserwowania przebiegu reakcji chemicznych. Po wprowadzeniu wartości liczbowych do wzorów, na tablicy pokaże się również wynik tej obserwacji. Dzięki matowej płaszczyźnie tablicy, ekran nie powoduje odblasków, ułatwiając uczniom dostrzeżenie szczegółów wyświetlanego obrazu.

Dodatkowym plusem jest możliwość skorzystania z podręcznego paska narzędzi. Rozwiązanie zostało przygotowane z myślą o współpracy z oprogramowaniem innych producentów, wydawnictw edukacyjnych, czy też coraz bardziej popularnych zasobów online. Dostęp do sieci przydaje się również w organizacji „połączeń konferencyjnych”, dzięki którym klasa może skontak-

tować się z dowolną szkołą na świecie i współtworzyć zajęcia edukacyjne. Jest to idealne rozwiązanie przy nauce języków obcych, pozwalające na połączenie w czasie rzeczywistym z uczniami z całego świata oraz kontakt z żywym językiem.

PIERWSZE DOŚWIADCZENIA

W Szczecinie najwięcej, bo aż osiem tablic interaktywnych „IPBoard” firmy Nordweco wisi już w Szkole Podstawowej nr 16. Są wśród nich również tzw. „Dual Board’y”, z których mogą równocześnie korzystać dwaj uczniowie wyposażeni w specjalne pisaki. — Tablice interaktywne to tendencja europejska i prędzej, czy później zawisną we wszystkich szkołach. W Anglii takie tablice są na porządku dziennym — tłumaczy zakup dyrektor placówki, Marek Niedzielski. — U nas to wciąż nowość, ale z zadowoleniem patrzę na entuzjazm, z jakim do nowych rozwiązań podchodzą nasi nauczyciele i uczniowie. Jego słowa potwierdza pani Dorota Gebhardt, nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej – W postaci tablicy interaktywnej



nauczyciel dostaje do ręki potężne narzędzie. Lekcje może przygotowywać i zapisać na komputerze w domu przed pokazaniem ich uczniom. Oprogramowanie tablicy obejmuje zestaw elementów graficznych (olbrzymia gama kolorów – zamiast białej, pyłającej kredy), szablonów, galerii, które można na bieżąco wykorzystywać podczas lekcji. Na pytanie o wrażenia uczniów i własne, pani Dorota nie potrafi ukryć uśmiechu. — Tak naprawdę nie da się opisać wrażeń i oddać tego wszystkiego co czuję każdego dnia, kiedy wchodzę do szkoły. Dzięki temu, że moje dzieci uwielbiają swoją szkołę, ja uwielbiam moją pracę. A uczniowie? Są zachwyceni! Uważnie śledzą tok lekcji z tablicą interaktywną zapamiętując bardzo wiele informacji. To cenne doświadczenie i doskonałe przygotowanie do funkcjonowania w środowisku informacyjnym, w jakim moi

wychowankowie na pewno się znajdą, gdy dorosną — mówi z dumą. Prywatnie zaś dodaje, że lekcje z takim urządzeniem łatwo porównać do teatru, w którym uczeń z jednej strony jako widz niecierpliwie czeka co będzie dalej, a z drugiej jako aktor sam kreuje swoją rolę przebieg widowiska. Oświata w XXI wieku coraz częściej i coraz chętniej korzysta z nowoczesnych i pionierskich rozwiązań. Komputery z dostępem do szerokopasmowego Internetu to już w zasadzie standard w każdej szkole, więc dyrektorzy kolejnych placówek sięgają po kolejne nowatorskie pomysły i techniki edukacyjne. Być może więc już niedługo przyjdzie taki czas, że uczniowie spytani o wspólne skojarzenie dla słów „szkoła”, „gąbka” i „kreda”, przypomną sobie jedynie efektowne, multimedialne prezentacje z lekcji biologii na temat życia w oceanach lub zagłady dinozaurów. ■



[AGNIESZKA REDLIŃSKA

Elektroniczny dziennik obecności zamiast tradycyjnego, na zajęciach multimedialne tablice interaktywne, a zamiast podręczników iPad 2. To nie szkoła z filmu science fiction ale szczecińskie gimnazjum.

Nauka może być cool

W Szkole Leonarda Piwoniego gimnazjaliści rozpoczną od września naukę na iPadach 2. Zadowoleni są zarówno uczniowie, jak i nauczyciele. — Stopniowo wdrażanie nowoczesnych ścieżek nauczania sprawiło, że kolejne edu-

acyjne urządzenie jest witane entuzjastycznie nawet przez nauczycieli z długim stażem pracy i konserwatywnym podejściem do nauczania. — mówi wice-dyrektor Daniel Makus.

Uczniowie i nauczyciele będą korzystali z modelu iPad 2 16GB Wi-Fi. Głównymi aplikacjami będą iBooks oraz GoodReader.

Ponadto zainstalowane będą programy: „Pages”, „Numbers”, „Keynote”, słowniki do trzech języków – niemiecki, angielski i hiszpański, „Pocket Body”, „The Elements” oraz wiele innych aplikacji. Urządzenie pomoże uczniom także w nowym poznawaniu sztuki, o co zadbał jeden z nauczycieli. Zgromadzone przez niego fotografie z muzeów całego świata zostały zapisane na iPadach uczniów. Sale będą wyposażone w telewizory o rozdzielczości HD, do których będą podłączane tablety. Rejestrowanie wszystkich lekcji przez kamerę wideo to także plan na przyszłość. Ma on umożliwić uczniom w razie nieobecności zgranie materiału wideo na swojego iPada. — Mamy takie marzenie, aby w przyszłości posiadać własną aplikację, stworzoną specjalnie dla naszej szkoły, która jeszcze bardziej ułatwiłaby pracę – mówi Makus. — Odchodzimy od tradycyjnych

sposobów nauczania i nadajemy całkowicie nowe znaczenie pojęciu „zajęcia szkolne” – dodaje dyrektor szkoły Leonard Piwonni. — Dzięki propagowaniu takiej idei mocno wierzymy w to, że za trzy lata wszyscy nasi uczniowie będą uczyli się na iPadach – dodaje. Aplikacje nie zastąpią podręcznika, ale łączą się z programem nauczania ministerstwa. — Z pomocą przyszła aplikacja Woblink, która w swoim zbiorze posiada już zdigitalizowane wersje potrzebnych nam książek – mówi dyrektor szkoły. — Stąd każdy uczeń na swoim iPadzie będzie miał komplet podręczników w wersji elektronicznej – dodaje. Uczniowie nie zapomną jednak sztuki robienia standardowych notatek. iPad zastąpi im zeszyt jedynie na językach obcych, na innych przedmiotach, gdzie egzamin gimnazjalny jest jeszcze w tradycyjnej formie, będą pisali z wykorzystaniem długopisu i kartki. ■



foto: Dariusz Gorajski



fot. archiwum bohaterów

GRASZ czy nie grasz?

[MACIEJ PIECZYŃSKI

W każdej chwili możemy stać się uczestnikami ich gry. W klubie, na ulicy, w centrum handlowym. Żyją obok nas i grają w swój teatr wyobraźni. Widzów jednak do tego teatru nie zapraszają. Chyba, że w charakterze aktorów – graczy RPG.

Późny wieczór w jednym ze szczecińskich klubów. Młody barman siedzi za ladą znudzony, przekonany, że ta noc będzie jak każda inna.

Nagle podchodzi do niego nieznajomy, dwudziestoletni mężczyzna i podaje kartkę papieru, który okazuje się być listem. „Zastrzel tego, kogo ci pokażę, gdy podejdziesz do lady” – prosił nieznajomy na piśmie. Barman, nie do końca domyślając się, o co chodzi, podejmuje grę. Wtem do baru podchodzi wskazany przez nieznajomego delikwent. Barman, zamiast standardowego „co podać?” wyciąga dłoń, ułożoną na kształt pistoletu i symuluje strzał. Delikwent w pierwszej sekundzie

jest w szoku, stoi z rozwartymi ze zdziwienia ustami, nie mogąc jeszcze przyjąć do wiadomości, że został zdemaskowany.

Alternatywny świat

Świadkiem, lub nawet uczestnikiem podobnej sceny może zostać każdy z nas. Nawet często nie jesteśmy świadomi, że wokół nas toczy się pewna tajemnicza gra... I nie chodzi tu bynajmniej o filozofię rodem z „Matrixa”. Młody szczeciński barman stał się uczestnikiem jednego z seansów gier RPG. W dosłownym tłumaczeniu skrót ten znaczy tyle, co gry terenowe. RPG dzielą się jednak na dwie odmiany: klasyczne (rozgrywane w zamkniętej przestrzeni, w wyobraźni uczestników) oraz LARPy (gry

na otwartym terenie, w stylizowanych strojach). Również wśród szczecinian można znaleźć amatorów tej oryginalnej formy spędzania wolnego czasu. Jednym z nich jest Paweł Jakubowski – z wykształcenia polonista, z zawodu przedstawiciel handlowy w koncernie „Coca Cola”. – Zawsze byłem marzycielem, lubiłem kreować jakieś alternatywne światy – mówi Paweł.

W liceum był pasjonatem gier komputerowych. Czytywał ich recenzje w prasie branżowej. – Wiedziałem wtedy, że istnieją gry komputerowe RPG, a w jednej z gazet natknąłem się na informację, że w RPG można grać nie tylko na komputerze – wspomina.

Sam pomysł na podobną grę

pojawił się prawdopodobnie w XIX wieku w wojsku pruskim. Pewien dowódca za jej pomocą uczył generałów strategii. – Wymyślał im różne warianty sytuacji na polu bitwy i kazał im w wyobraźni kreować rozwiązania – mówi Jakubowski.

Sesję RPG prowadzi zawsze mistrz gry. To on wymyśla sytuację, w której znaleźć się mają uczestnicy. Często też przydziela im role, charakteryzuje ich postacie. – Ale dobra sesja RPG powinna przewidywać, że gracze mogą zrobić coś nie po myśli mistrza – przyznaje Paweł. – Pamiętam wiele sesji podczas których mistrz musiał improwizować, bo gracze wymyślili coś, co jemu nie przyszłoby do głowy. Ale bywają też takie sesje, gdzie mistrz nie ma w ogóle scenariusza na-

wet w zarysie. Wtedy po prostu uczestnicy przedstawiają krótkie opisy swoich postaci, a mistrz naprędce wymyśla fabułę.

Wampiry, „Mad Max” i bujna wyobraźnia

Do przeprowadzenia klasycznej sesji RPG potrzeba jedynie zamkniętego pomieszczenia i wyobraźni. – Wystarczy spotkać się w cztery, pięć osób, przygasić światło, zrobić herbatę, włączyć muzykę i już można poczuć atmosferę sprzyjającą grze – zapewnia Jakubowski.

Istnieją specjalne podręczniki zawierające opisy świata, w którym powinna rozgrywać się akcja RPG. Ułatwiają one osadzenie swojej opowieści w konkretnej rzeczywistości, najlepiej dalekiej od świata realnego. Wiele seansów RPG rozgrywa się w średniowieczu lub w klimacie fantastyki. Czasem świat przedstawiony w grze jest całkowicie eskapistyczny (eskapizm, czyli osadzenie poza rzeczywistością, od ang. „escape” oznacza ucieczkę

– przyp. red.), czasem mieści się w kontekście historycznym, gdy na przykład bohaterami gry są wampiry żyjące w ukryciu w czasach średniowiecza. Jednak realia RPG to także często krajobraz po zagładzie nuklearnej, znany z filmów science fiction takich jak „Mad Max” czy „Stalker”.

Jakubowski swoją pierwszą sesję przeprowadził jeszcze w liceum. – Zebrałiśmy się w gronie pięciu osób, każdy z nas coś wcześniej o RPG słyszał, ale nikt jeszcze nie grał – wspomina Paweł. – Na początku trudno było zachować powagę, ale gdy już przestaliśmy się śmiać, udało się stworzyć jakąś atmosferę. Wymyśliłem oblężenie miasta w nieistniejącym królestwie Asmagoria. Do dzisiaj koleżdy mówią mi, że świetnie oddałem oblężenie jako coś nudnego i poważnego (śmiech). Początki nie były więc najłatwiejsze – dodaje ze śmiechem.

Prawobrzeże po katastrofie nuklearnej

Klasyczne RPG, ograniczone

do jednego pomieszczenia i wyobraźni uczestników, to jakby podróż w inny świat, odizolowany od rzeczywistości. Natomiast LARPy, rozgrywane w przestrzeni otwartej, mogą z łatwością wejść w kolizję z otaczającym światem. Choć gracze często starają się wybierać miejsca odludne, w których trudno o ingerencję z zewnątrz. Tym bardziej, że niemal żelazną zasadą RPG jest idea, żeby na miejscu gry byli tylko jej uczestnicy. Jednak zdarzają się przypadki ingerencji i to dość drastyczne. W swojego pierwszego LARPa Paweł grał na Prawobrzeżu, na opustoszałych ugorach, które służyły jako krajobraz po zagładzie nuklearnej. Uczestnicy byli ubrani tak, aby oddać atmosferę po zagładzie, w kurtki z oberwanymi rękawami, maski przeciwigazowe, rękawiczki bez palców, buty nie do pary. – Przypadkiem spotkałiśmy grupę panów w odzieniu sportowym, spożywających piwo – wspomina. – Zachowywali się dość agresywnie, jednemu z nas kazali ściągnąć maskę prze-

ciwigazową, biorąc go za kibica wrogiej drużyny. Udało nam się przekonać ich, że idziemy na jakiś bal przebierańców i dali nam spokój – dodaje Paweł.

Teoretycznie więc można natknąć się na sesję LARPowców w odludnych miejscach w Szczecinie i okolicach. Oprócz Prawobrzeża na byłym poligonie na Bezrzeczu. Poza tym, raz w roku, w lipcu, na opuszczonym lotnisku w Kluczewie pod Stargardem Szczecińskim, odbywa się „Old Town”- zlot LARPowców. – Impreza trwa pięć dni i założenie jest takie, żeby przez te dni bez przerwy grać – mówi Jakubowski.

Jednak tak naprawdę w każdym miejscu, o każdej porze dnia można stać się uczestnikiem LARPa. Sesje odbywają się także w bardzo załudnionych miejscach – w centrum handlowym Galaxy, w pubach i klubach. – Jeśli fabuła gry jest osadzona w czasach współczesnych, to nie rzucamy się w oczy i przechodniom trudno nas zdemaskować, zorientować się, że obok nich właśnie ktoś w coś gra – mówi Paweł. ■

REKLAMA



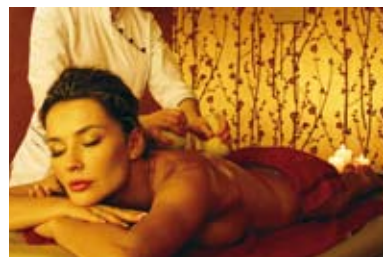
Villa Hoff Wellness & Spa

oddalona od morza tylko o 80 m

■ **Pożegnanie Lata 7 dni od 1275 zł/osobę**
(w cenie pakietu m.in. zabiegi SPA, animacje dla dzieci, przejażdżka bryczką)

■ **Pakiety Jesienne**
3 dni od 585 zł/osobę
7 dni od 1245 zł/osobę

cena obejmuje voucher do Lobby Baru, vouchery do SPA



Villa Hoff Wellness & Spa

Trzęsacz, ul. Stoncza 3
www.villahoff.pl
www.clubspa.pl
Tel. +48 91 387 55 00
info@villahoff.pl

NOWOŚCI w VILLA HOFF

- Pakiet dla Zakochanych
- Pakiety SPA dla entuzjastów Golfa
- Konferencja z rabatem -40%

Prezent od VILLA HOFF

50 zł*
na dowolne
usługi



Villa Hoff Wellness & Spa

*do wykorzystania na pobyty poza weekendem do 28.10.2011 r. (nie sumuje się z innymi rabatami oraz ofertami promocyjnymi)



Bezrzecze

965.000 zł

Dom z prywatnym wejściem do lasu.

nr oferty: CAR01270, typ: dom wolnostojący



Bezrzecze

695.000 zł

Dom na zamkniętym osiedlu. Możliwość zakupu stanu surowego za 590.000 zł.

nr oferty: CAR01196, typ: dom wolnostojący



Śródmieście

3.500 zł /mc

Elegancki lokal w centrum miasta.

nr oferty: CAR01130, typ: lokal



Mierzyn

134.000 zł

Działka w pobliżu lasu.

nr oferty: CAR01342, typ: działka

Poruszamy nieruchomości


CARRÉ
nieruchomości

ul. Orawska 25/3
70-131 Szczecin
www.carre.pl
T: 91 483 34 05

Działki budowlane na sprzedaż

Nasza oferta:

- działki budowlane z aktualnym planem zagospodarowania przestrzennego na terenie powstającego, **otoczonego lasem** osiedla zamkniętego
- działki przewidziane do zabudowy jednorodzinnej, wolnostojącej z możliwością realizacji budynków parterowych, dwukondygnacyjnych lub trzykondygnacyjnych
- pełne uzbrojenie terenu
- możliwość budowy basenów

Osiedle oferuje:

- całodobowy monitoring
- budynek ochrony przy wjeździe na osiedle
- system łączności pomiędzy poszczególnymi domami a budynkiem ochrony
- pełną infrastrukturę drogową z nowoczesnym i energooszczędnym oświetleniem
- plac zabaw dla dzieci

Osiedle


Park Bezrzecze

Twoje wymarzone miejsce



Biuro sprzedaży:

ul. Wieniawskiego 23, 71-130 Szczecin
tel. 605 999 300 lub 91 487 60 76

Partner finansowy:

 **MultiBank**
al. Wojska Polskiego 26, 70-470 Szczecin
tel. 512 092 550, fax 91 431 45 81

Prestiżowe wnętrze

Na targowisku różności



[GRETA GRABOWSKA

Koszalińskie Osiedle Unii Europejskiej to miejsce, które trudno jest określić, jako przyjazne mieszkańcom. Pozbawione infrastruktury, skwerów, placów zabaw i... prywatności.

Foto: Greta Grabowska

Dekoracyjna tapeta ociepla przestrzeń jadalni

Z

ycie tutaj nie różni się od koczowania w miejskim blokowisku. Standard lokali wzrósł o kwadrat wykoszonego trawnika. Własnego trawnika.

Szlachetna szarość

Na obrzeżach tej przestrzeni można znaleźć miejsca, które zdają się temu przeczyć. Przy jednej z bocznych uliczek mieszka pani Ewa Kasprzyk, znany koszaliński stomatolog. Jej niewielki dom wyróżnia się na tle pospolitych żółtych elewacji szlachetną szarością ścian i podjazdu.

Wnętrze utrzymane jest w zrównoważonej tonacji beżów i brązów. Barwy te mówią o zamiłowaniu mieszkańców do harmonii. Całość jest efektem współpracy inwestora i koszalińskiego architekta wnętrz Aleksandry Orskiej.

Ponieważ dom służy właścicielom od niedawna, nie nabrał jeszcze cech indywidualności. Aby tak się stało jego wyposażenie musi się trochę przykurzyć, musi pokryć się swoistą patyną. To wymaga czasu.

Światło między beżem, a brązem

Wnętrza wypełnia światło. Drewniana, teakowa podłoga zestawiona jest z kremowo-beżowymi ścianami i ciepłą barwą szaro-brązowych kanap. Ta tonacja jest wspólna dla salonu i jadalni. Łączy je. Dodatkowo w obydwu przestrzeniach użyto tej samej tapety o dekoracyjnym wzorze arabski i brązowo-kremowej w jadalni i srebrzysto-kremowej na ścianach salonu. W jesienne słotne wieczory w jej misternych, wijących się wzorach odbija się jasne światło kominka. Ściana błyszczy jak kosztowna tkanina. Gospodarze otuleni miękkością szaro-brązowych kanap odpoczywają tu i przyjmują gości.



Rozmigotana setką odcieni brązowa mozaika buduje poczucie bezpieczeństwa i dostatku. Dobrze na jej tle prezentuje się ceramika Villeroy & Boch

W ascetycznej łazience najważniejsza jest wanna, w niej jak w bezpiecznym kokonie możemy leżąc podziwiać gwiazdy i śnić



Oszczędna w formie i kolorystyce kuchnia. Proste relingowe uchwyty i kasztanowy fornir o pięknym rysunku słoików

Salon z miękkimi kanapami. Geometryczność wnętrza została tu przełamana tapetą z motywem arabski. W blasku ognia z kominka delikatnie połyskują ornamenty ścian



Łazienka gościnna z elegancko błyszczącymi płytami gresowymi i złoto-brązowe liście

Za ścianą kominkową znajduje się kuchnia. Drewniane fronty szafek i powierzchnia za oknem wykonane są z drewna o odcieniu kasztanowym. Wspaniale prezentują się na tym tle długie, relingowe uchwyty i jasny corianowy blat. Nowoczesna, otwarta przestrzeń zachęca do kulinarnych poszukiwań i wydawania wystawnych kolacji. Przyjmowaniu gości i degustacjom służy ciemny, masywny stół w asyście wysokich tapicerowanych krzeseł. Granicę tej przestrzeni wyznacza ściana z tafli szklanych. Za nią „ukrywa się” klatka schodowa.

Piętro utrzymane jest w jaśniejszej tonacji. Schody i podłoga są tutaj wykonane z drewna jesionowego. Pomieszczenia tej kondygnacji zaprojektowano z większą swobodą kolorystyczną. Główna sypialnia zdaje się przełamywać konwencję w jakiej jest utrzymany parter. Dominuje tu czerwień.

Wanna – kokon pod gwiazdami

Łazienka pani Ewy owinięta jest rozmiętym brązem wykańczającej ściany mozaiki. Na jej tle wyjątkowo pięknie prezentuje się ceramika firmy Villeroy & Boch. Bioniczne formy umywalki i wanny przywołują z pamięci kształt kokonu lub jajka. Są bardzo organiczne. Leżąc w niej podświadomie powracamy do fazy embrionalnej. I jeszcze kąpiąc się możemy podziwiać gwiazdy. Kąpiel w tej łazience staje się niezwykłym misterium, jak oczyszczenie w blasku księżyca.

To ciepły i przyjazny dom. Pomimo pierwszego wrażenia, że jest dosyć surowy, z czasem przeniknie on energią gospodarzy. Zespoili się z nimi. Dzięki przywiezionym z odległych zakątków poduszkom, ceramice i emocjom wewnątrz będzie ulegało przemianom podobnym do następujących po sobie zmian pór roku.

Larowna przestrzeń piętra z piękną jesionową deską, której urody zdaje się nie chce przystąpić szklana balustrada. W głębi nieco prowokująca czerwień sypialni





Jak za dawnych lat

wizualizacje: materiały prasowe

IZABELA MAGIERA-JARZEMBEK

Hotel, dwie restauracje, plac zabaw dla dzieci, a dla dorosłych przejażdżki po jeziorze Rusalka. Inwestycja w Parku Kasprowicza ma być wizytówką Szczecina, tak jak to było w dawnych czasach. Otwarcie planowane jest w połowie 2013 roku.

Władze miasta postawiły ostre warunki. Hotel ma powstać na fundamentach restauracji, która istniała tu przed wojną. Wszelkie prace będą nadzorowane przez konserwatora zabytków. Teren ma aktualny plan zagospodarowania przestrzennego oraz wydaną decyzję o warunkach zabudowy.

— Najgorsze mamy już za sobą. Jest już pozwolenie na budowę, a prace budowlane mają ruszyć pełną parą jeszcze w sierpniu. Spieszymy się, bowiem chcemy zdążyć przed regatami „The Tall Ships’ Races 2013” — mówi Khaled Chekh, inwestor.

Plany nowego właściciela są takie, aby otworzyć tam dwie restauracje, w tym jedną z ogrodem zimowym, oraz stworzyć duży taras tuż nad wodą. W czterogwiazdkowym hotelu będzie 28 pokoi, w tym trzy apartamenty, m.in. prezydencki i dla nowożeńców. Będzie także sala na 150 osób przeznaczona na wesela i konferencje, duży kompleks SPA i pierwsza w Szczecinie łaźnia turecka. W planach znalazł się też ogólnodostępny plac zabaw dla dzieci, a do dyspozycji Szczecinian będą łódki pływające po jeziorze Rusalka. Miejsce ma tętnić życiem.

— Park jest wyjątkowym miejscem i z pewnością nasz budynek będzie perełką Szczecina — zapewnia inwestor. ■



Historia

Jeszcze w XIX wieku powyżej Rusalki, przy zbiegu ulic Zaleskiego i Stowackiego, stał wodny młyn Liübschego. Na początku XX wieku przekształcono go w stylową restaurację. W przedwojennym Szczecinie była bardzo popularna. Na fotografiach z okresu świetności lokalu widać pływające w jej pobliżu łódki. Młyn przetrwał wojnę nienaruszony, ale w PRL-u stopniowo popadał w ruinę. W latach 60-tych został rozebrany.



REKLAMA

PARK OSTROWSKA

OSIEDLE W SKANDYNAWSKIM STYLU



Wstydlivy problem

Wszyscy się pocimy. Obficie, gdy jest gorąco, stresujemy się lub kiedy jesteśmy zgrzni po wysiłku fizycznym. Zdrowy organizm tak radzi sobie z procesem termoregulacji. Gdy jednak fala wilgoci zalewa ciało bez względu na temperaturę, doskwierać ci może nadpotliwość... Podpowiadamy, jak pozbyć się tego wstydlivego problemu.



Człowiek wydziela dziennie od kilku mililitrów do kilku litrów potu. Gdy jest go za dużo, bywa powodem wstydu i zażenowania w codziennych sytuacjach i kontaktach z ludźmi. Zachowanie higieny i używanie kosmetyków dezodorujących czy antyperspirantów zwykle pozwala kontrolować ten naturalny proces. Gdy jednak to nie wystarcza, a nam kończy się cierpliwość, najlepiej jeśli skorzystamy z pomocy specjalistów. — Nadmierna potliwość jest to określenie medyczne dla nadmiernego pocenia się, czyli stanu, który zwykle zaczyna się w młodości i nieleczony trwa przez całe życie — mówi lek.med. Dorota Szwarz-Szczubiał z Medi Clinique.

Ostrzykany problem

Wśród metod leczenia wyróżniamy na przykład miejscowe

niechirurgiczne, tj. terapię z użyciem toksyny botulinowej, zmniejszającej aktywność gruczołów potowych. Do zabiegu ostrzykiwania botuliną kwalifikują się osoby, które pocą się obficie nawet wtedy, gdy nie wykonują żadnej czynności i które pocą się nawet przy niskich temperaturach — Toksyna botulinowa blokuje uwalnianie chemicznego przekaźnika, który stymuluje wytwarzanie potu — mówi lek.med. Dorota Szwarz-Szczubiał. Zabieg ostrzykiwania należy powtórzyć po około 6-8 miesiącach. Po tym okresie blokada pocenia stopniowo przestaje działać, wymagane jest powtórzenie serii wstrzyknięć. Zabieg nie wymaga rekonwalescencji.

Na pomoc do chirurga

Nadpotliwość pach można również leczyć chirurgicznie. Zabieg chirurgiczny przepro-

wadza się w znieczuleniu dożylnym. — Z plastyki usuwa się nadmiar skóry i około 50% gruczołów potowych. Pozostaje niewielka blizna w niewidocznym miejscu, nie upośledzająca funkcji — mówi dr n.med. Andrzej Dmytrzak z Aesthetic Med. — Okres rekonwalescencji trwa od siedmiu do dziesięciu dni. Zabiegi operacyjne muszą być przeprowadzane w warunkach sali operacyjnej, w obecności anestezjologa. Skóra pacjenta musi być czysta, bez jakichkolwiek cech infekcji — podkreśla dr n.med. Artur Śliwiński.

A może laser?

W gabinecie „Estetic”, obok leczenia nadpotliwości za pomocą botoxu, gruczoły potowe można usunąć na stałe specjalistycznym laserem Accusculpt. Zabieg przeprowadzany jest w znieczuleniu miejscowym za pomocą środka aplikowanego do skóry, co zapewnia jej bezbolesny przebieg. — Wprowadzony pod skórę światłowodów lasera powoduje wypalenie gruczołów potowych i długotrwały efekt redukcji nadpotliwości — mówi dr n.med. Piotr Zawodny z „Estetic”. — Procedura laserowa powoduje dyskomfort z powodu braku czucia znieczulanej okolicy do 6 godzin i wymaga ograniczenia wysiłku

fizycznego do 3 tygodni — dodaje. Zabiegi te wykonuje się ambulatoryjnie, po konsultacji z lekarzem medycyny estetycznej. ■

PRZECIWWSKAZANIA DO LASEROTERAPII

- ciąża i karmienie piersią
- opalenizna (1 miesiąc)
- leki światłoczułujące (retinoidy, tetracykliny)
- zioła (dziurawiec, nagietek, przestać używać na 2-3 tygodnie przed zabiegiem)
- bielactwo, łuszczyca (aktywna faza), padaczka
- zaburzenia krzepnięcia krwi, stosowanie leków zmniejszających krzepliwość krwi
- skłonność do powstawania bliznowców (keloidów), blizn hipertroficzných
- nowotwór
- choroby hormonalne oraz endokrynologiczne, takie jak np.: zespół policystycznego jajnika lub cukrzyca
- spożycie lub okres 6 m-cy od zakończenia przyjmowania Accutanu
- stosowanie sterydów (krem lub tabletki)
- bardzo sucha i bardzo wrażliwa skóra
- nieregulowana cukrzyca

METODY LECZENIA NADPOTLIWOŚCI

MIEJSCOWO, NIECHIRURGICZNIE, przez podanie toksyny botulinowej zmniejszającej aktywność gruczołów potowych na 7-8 mc-y, koszt 1500-1600 zł

LASEROWO, w znieczuleniu miejscowym, usunięcie gruczołów potowych na stałe, koszt 3500 zł

CHIRURGICZNIE, przy znieczuleniu dożylnym, operacyjne usunięcie gruczołów potowych pod pachami przez usunięcie tłuszczowej tkanki podskórnej w tej okolicy ciała

REKLAMA



MEDYCYNA PRACY

- Badania wstępne, okresowe, kontrolne
- Badanie kierowców
- Badanie nurków
- Wydajemy orzeczenia dla osób chcących uzyskać pozwolenie na broń.

Wszystkie badania można wykonać w jeden dzień

Lekarze medycyny pracy przyjmują od 8.30 do 18.30

SPÓŁDZIELNIA PRACY LEKARZY SPECJALISTÓW

BADANIE MARYNARZY

- Świadectwa Morskie:
- Norweskie
 - Liberyjskie
 - Antigua & Barbuda
 - Angielskie
 - Duńskie



KRÓTKIE IMPLANTY

Panie doktorze, przypomnijmy krótko - co to jest implant?

Mówiąc najprościej - implant to tytanowa śrubka, która zastępuje korzeń utraconego zęba. Do niej mocowany jest cerconowy lub tytanowy element łączący, a na nim piękna korona, czyli ząb.

Jak trwale są zęby na implantach?

To zależy w dużej mierze od pacjenta. Jeżeli utrzymujemy należyłą higienę jamy ustnej, regularnie pojawiajemy się na wizytach kontrolnych i uzupełniamy wszystkie ubytki w uzębieniu, to śmiem twierdzić, że implanty zostaną z nami na zawsze.

Krótkie implanty - co to znaczy?

Krótkie implanty zawdzięczają swe istnienie badaniom klinicznym firmy Bicon. Dowiedziono, że o sile utrzymania implantów w kości decyduje nie ich długość, ale wielkość powierzchni połączenia z kością. Krótkie implanty mają unikalną budowę - są szerokie i posiadają specjalne platformy zwiększające ich powierzchnię.

Czy to jakaś nowość?

Firma Bicon istnieje na rynku amerykańskim od 25 lat. W Polsce nie jest jeszcze tak dobrze znana wśród implantologów. W Europie zachodniej implanty Bicon są stosowane z powodzeniem od lat.

Jakie korzyści dają nam krótkie implanty?

Dzięki krótkim implantom unikamy skomplikowanych i obciążających procedur chirurgicznych.

Kiedy mało jest miejsca na tradycyjne długie implanty, zastosowanie implantów Bicon umożliwia rezygnację z procedur odbudowy kości czy podniesienia dna zatoki. Skracza to znacznie czas leczenia. Niebagatelną rolę odgrywa też znaczne ograniczenie kosztów, jakie poniesie pacjent.

Jak możemy sprawdzić warunki anatomiczne pacjenta?

Tomografia komputerowa - to kluczowy element diagnostyki przed implantacją. Dzięki uzyskaniu trójwymiarowego obrazu szczęk pacjenta implantolog może ocenić, czy istnieje wystarczająca ilość miejsca dla implantów i przewidzieć ewentualne komplikacje.

Czy istnieją jakieś inne zalety systemu Bicon?

Tak. Dzięki unikalnej budowie bardzo łatwo możemy zmieniać kształt, ułożenie i kolor koron w ciągu jednego dnia! Nie ma również żadnego problemu z ewentualną naprawą uszkodzonej korony - wystarczy jedna wizyta. To system bezpieczny i przyjazny dla pacjenta.

Czy każdy lekarz może stosować krótkie implanty?

Implantolog posiadający odpowiedni certyfikat oraz przeszkolony w systemie Bicon może znacznie częściej pomóc pacjentom w tak zwanych „trudnych przypadkach”.

A jaką radę dałby pan pacjentom?

Aby korzystali z możliwości jakie dają nowoczesne implanty. Dzięki nim przywracamy uśmiech unikając szlifowania własnych zębów. Zalecam jednak rozważny wybór kliniki implantologicznej. Tylko doświadczony implantolog jest w stanie właściwie ocenić sytuację w ustach pacjenta i doradzić optymalne rozwiązanie.



IMPLANTOLOGIA NA PODZAMCZU

Klinika Autoryzowana Polskiego Stowarzyszenia Implantologicznego

SZCZECIN, UL. WIELKA ODRZAŃSKA 31B

TEL. 91 812 88 88

e-mail: rejestracja@implantologia.szczecin.pl
WWW.IMPLANTOLOGIA.SZCZECIN.PL



[AGNIESZKA REDLIŃSKA

ABC przedporodowe

Poród, choć rzecz ludzka i naturalna, budzi ogromne emocje oraz obawy. Zwłaszcza ten pierwszy... Pytania mają zarówno przyszłe mamy, jak i ojcowie. Zastanawiacie się nad wieloma zagadnieniami i nie wiecie jak będzie wyglądał poród? Macie wątpliwości czy musi boleć lub jakie przysługują wam wtedy prawa? Odpowiedzi możecie poszukać na przykład w szkole rodzenia.

Poród to nie choroba, ani zabieg medyczny, tyle że trzeba być do niego przygotowanym. A także znać swoją rolę i swoje prawa, rolę położnej, lekarza i bardzo ważną rolę taty, nawet jeśli nie chce, czy nie może być obecny przy samym porodzie — mówi Monika Jędrzejewska, edukator medyczny i założycielka Szkoły Rodzenia im. św. Joanny Beretty Molli. Szkoła rodzenia nie jest tylko dla kobiet. Ojcowie oczekujący narodzin dziecka także dowiedzą się jak ważna jest ich rola i jaka konkretna praca jest do wykonania, żeby poród był łatwiejszy. Właściwe przygotowanie może zwiększyć kontrolę sytuacji i komfort psychiczny pary przed i podczas narodzin ich dziecka. W szkole rodzenia kobieta wzmacnia się i poznaje swoją rolę, przejmuje kontrolę nad sytuacją. Zdobyta podczas szkolenia wiedza pomaga parom w dokonaniu świadomych wyborów zgodnych z ich oczekiwaniami, rodzice zyskują jasne wyobrażenie na temat narodzin dziecka. Poród jest wydarzeniem nie tylko biologicznym, ale bardzo zależnym od emocji i stanu psychicznego kobiety. — Jeżeli kobieta czuje się bezpieczna, to hormony wy-



foto: archiwum bohaterów

dzielają się prawidłowo i poród, mimo że trudny, może być pięknym doświadczeniem — mówi Jędrzejewska. Stąd duża koncentracja w szkole na przygotowaniu emocjonalnym. Kurs rozpoczyna się od nawiązania kontaktu z dzieckiem, co według prowadzącej zajęcia jest bardzo ważne, aby mogło się ono prawidłowo rozwijać i od początku dostawało sygnały, że jest kochane.

W zgodzie z naturą

Szkoła Rodzenia im. św. Joanny Beretty Molli przy Centrum

Wspierania Rozwoju „Bonum” aktywnie wspiera ideę porodów naturalnych oraz naturalnego karmienia. Naturalny poród odbywa się w pozycji wertykalnej, nie na leżąco. — Mięśnie dna miednicy są ze sobą połączone. Kiedy dziecko przechodzi przez kanał rodny przy złej pozycji, na leżąco, nacisk na tkanki jest nierównomierny, a w pozycji pionowej główka napiera równomiernie i wszystkie mięśnie są równomiernie rozciągane, dokrwione, a kobieta unika naruszenia mięśni krocza — przekonuje Jędrzejewska. Dobrze prowadzo-

ny poród to współpraca kobiety z położną. — Rodząca mniej prze, a bardziej wydycha, pozwala na spokojne, naturalne tempo porodu, jest w wygodnej dla siebie pozycji — twierdzi Jędrzejewska. Osiem spotkań szkolenia (tyle czasu trwa kurs) obejmuje także temat funkcji bólu porodowego i metod jego łagodzenia. Natura zaprojektowała poród w sposób, w którym wszystko ma sens, także ból. — Poród naturalny jest potrzebny dziecku, wydziela się wtedy najwięcej adrenaliny w życiu, szczepi ona na jego trudy. Podobnie działa to u kobiety,

Lekarz ginekolog – położnik Grażyna Radomińska z Placówki Medycznej „Medicus”

„Każdej matce zaproponowałabym edukację przedporodową. Ciężarna poznaje tajniki porodu, wycisza emocje i strach. W rezultacie świetnie współpracuje podczas porodu.”

„Jestem zdecydowanym przeciwnikiem porodów domowych. Istnieje za duże ryzyko, że w razie powikłań pomoc dla rodzącej i jej dziecka będzie spóźniona. Poród domowy, czyli w otoczeniu najbliższych, intymnie, można też „zorganizować” w placówce medycznej. Wtedy „obok”, blisko i natychmiast może być udzielona profesjonalna pomoc i zachowane jest stu procentowe bezpieczeństwo. Nawet jak ciąża przebiega prawidłowo, to w czasie porodu mogą wydarzyć się różne powikłania!!! Uważam, że decyzja o porodzie w domu jest nieodpowiedzialna. Dlatego środowisko lekarskie w większości nie odnosi się entuzjastycznie do takich porodów.”

Katarzyna Wojtasiak, Szczecinianka, mama 14-miesięcznej Konstancji

„Do tematu porodu naturalnego w domu zdążyliśmy się przekonać, ale uznaliśmy, że nie mamy do niego idealnych warunków. Wcale nie czułam się tu swobodnie. Później okoliczności ciąży sprawiły, że zakończyła się 5 dni po terminie cesarskim cięciem, z powodu małowodzia.

Przy porodzie w domu może też dojść do komplikacji, już przy pierwszym takim sygnale jedzie się do szpitala... Myślę, że jak poród ma być dobry to będzie, a jak skomplikowany, to taki będzie, bez względu na miejsce. Trzeba mieć trochę szczęścia. Mną się w szpitalu wspaniale zajęli. Wszyscy mnie wspierali, zareagowali we właściwym czasie, dziecko urodziło się z maksymalną punktacją, dostawałam pyszne wegetariańskie posiłki i poza stresem związanym z faktem cięcia mojego ciała, na które nie byłam gotowa, bo chciałam rodzić naturalnie, uważam ten czas za wspaniały.”

dając jakby szczepionkę na dobre macierzyństwo, uodparnia ją — dodaje pani Monika. — Uruchamiane są wtedy mechanizmy fizjologiczne, które mają swoją funkcję w całym procesie porodu, karmienia piersią i budowy więzi matka-dziecko — mówi. Każda kobieta w ciąży chce wiedzieć jak złagodzić ból, który wpisany jest w poród. W szkole rodzenia im. św. Beretty Molli uczestniczki poznają dwadzieścia naturalnych metod łagodzenia go. Usłyszą, że właśnie te naturalne są według wielu badań bezpieczne dla kobiety i dziecka. — Farmakologiczne metody prowadzą często do konieczności innych ingerencji, które nie są dobre dla zdrowia. Kończy się to często zabiegami, cesarskim cięciem, bądź innymi niekorzystnymi formami ingerencji — stwierdza założycielka szkoły rodzenia. Wśród omawianych, naturalnych metod znajdują się na przykład: oddech przeponowy, ruch i aktywność do końca, imersja wodna i obecność bliskiej osoby.

Świadomy poród

W szpitalu rzadko zdarzają się porody w pełni naturalne, bez żadnych leków, ingerencji. Stosuje się leki przyspieszające akcję porodową, leki uśmierzające ból, a wiele z nich zmienia naturalny bieg rzeczy. Jednak mimo wspierania naturalnych porodów, w szkole przyszli rodzice przygotowani są do rodzenia w szpitalu. Szukający alternatywy dla porodu szpitalnego znajdują w szkole rodzenia im. św. Beretty Molli wsparcie i przygotowanie do porodu w domu. Choć takie porody są tematem sporów a środowiska

lekarskie nie są im zwykle przychylnie, to znajdują one swoich entuzjastów. Założycielka szkoły, Monika Jędrzejewska sama urodziła w domu sześcioro z siedmiorga swoich dzieci. Decyzję na poród poza szpitalem Monika Jędrzejewska z mężem podjęli po przyjściu na świat pierwszego dziecka w szpitalu, gdzie ich oczekiwania nie zostały spełnione. Kolejne porody odbyły się w domu, wśród najbliższych. Nie każda kobieta może rodzić w domu. Wykluczają ten plan medyczne przeciwwskazania. Odpowiedzialność spoczywająca na rodzicach oraz na położnej jest ogromna. Gdy są wątpliwości i brak poczucia bezpieczeństwa by rodzić w domu, lepiej wybrać szpital. Inicjatywa oddana jest rodzącej, która najlepiej czuje swoje ciało. Położna kontroluje przebieg porodu, obserwuje, bada tętno, ale nie jest najważniejsza, asystuje jakby z boku.

Dla całej rodziny

Na szkoleniu są także zajęcia dla przyszłych babć, które muszą znaleźć swoją rolę i właściwe miejsce po przyjściu wnuka na świat. Dowiadują się jak dziś wygląda pielęgnacja malucha (i karmienie piersią) oraz jak mądrze pomagać młodym rodzicom. W każdej szkole rodzenia poruszany jest aspekt depresji poporodowej oraz jak jej zapobiegać. Kluczową rolę jest wsparcie męża i rodziny. — W szkole uczymy matki oraz partnerów jakie emocje mogą odczuwać i jak poradzić sobie z baby bluesem (fizjologicznym smutkiem poporodowym – przyp.red.) — mówi Jędrzejewska ■



KATARZYNA WOJTASIAK, SZCZECINIANKA, MAMA 14 – MIESIĘCZNEJ KONSTANCJI

„Chodziliśmy z mężem do szkoły rodzenia i oboje uważamy, że bardzo wiele nam to dało. Nie uczą tam tylko o momencie porodu, ale również o pielęgnacji noworodka. Niedoświadczeni rodzice nie wiedzieliby nawet od czego zacząć. Szkoła rodzenia uczy myślenia, jak się nie pogubić w świecie komercji, o naturalnych potrzebach porodu i dziecka i z czego warto świadomie korzystać. Nie każdy musi wybrać znieczulenie przy porodzie, smoczki czy butelki. Szkoła rodzenia uspokaja, ponieważ przyszła matka szuka odpowiedzi na swoje pytania. W tym celu zwykle czyta fora internetowe, gdzie kobiety często straszą się nawzajem i napędzają swoje emocje. Szkoła rodzenia oferuje również gimnastykę i wspólne przeżywanie ciąży. Miło jest też patrzeć przez kilka tygodni jak zmieniają się inne mamy, jak zachowują się ich dzieci w brzuskach. Każde ma już swój widoczny temperament. Jeśli tylko będziemy mogli przy następnym dziecku, znowu pójdziemy do szkoły rodzenia, żeby odświeżyć naszą wiedzę, ale przede wszystkim dlatego, że to czas poświęcony ciąży. Chwila wyciszenia i odpowiedniej gimnastyki, na którą w domu nie zawsze znajdzie się czas czy ochotę.”

REKLAMA

IMPLANTY ORTODONCJA

dr. gajda
KLINIKA STOMATOLOGICZNA
PIERWSZA PRYWATNA OD 1983 ROKU

www.dr-gajda.pl 91 4330776

ul. Narutowicza 16a, 70-240 Szczecin



KLINIKA JEST LAUREATEM KONKURSU "PERŁY BIZNESU 2004"

Egzotyka w SPA

Dłonie jak u japońskiej arystokratki? A może masaż obolałych od szpilek stóp? Nie trzeba pakować torby podróżnej i wybierać się na drugi koniec świata aby odpocząć, zrelaksować się i przez chwilę poczuć jak księżniczka. W moment, w naszych rodzimych spa możesz przenieść się na manicure do Kraju Kwitnącej Wiśni, czy na ajurwedyczny masaż. I to bez kupowania biletu lotniczego!



Rewitalizują, stymulują, dotleniają, usuwają zmęczenie, idealnie wpływają na uda, talię i pośladki, pobudzają krążenie oraz przyspieszają przemianę materii. Co sprawia takie czary?

Masaże egzotyczne

Na przemęczenie i brak odpowiedniego dotlenienia, ale i walkę z cellulitem z pomocą przyjdzie masaż bambusem. Intensywny, relaksujący i drenujący masaż całego ciała. — Polecany dla osób prowadzących siedzący tryb życia, poprawia estetykę ud, talii i pośladków — mówi Anna Piotrowska z „Villa Hoff”. — Po masażu mięśnie są zrelaksowane, zastoje limfatyczne zostają odprowadzone — dodaje. Dla tych, którzy nie

mogą się wyciszyć, uspokoić oraz mają osłabioną odporność proponowany jest masaż Lomi Lomi. Jest to praktyka, którą możemy opisać jako masażbioenergetyczny. Zawiera w sobie wiele obecnie znanych i stosowanych metod leczniczych, takich jak masaż relaksacyjny, akupresura, refleksoterapia, bioterapia, polaryty czy Reiki. Praktykujący go pracuje także nad pozytywnym programowaniem umysłu pacjenta. Masaż Lomi Lomi działa na wszystkich poziomach ludzkiego bytu. W sferze fizycznej pobudza krążenie, uelastycznia zeszywniałe stawy, zmiękcza stwardniałe tkanki powodując ogólne odprężenie i zrelaksowanie. Podczas masażu zostaje uwolniona nagromadzona w napięciu mięśniowym, tworząca kompleksy energia emocjonalna. Ciało i duch tworzą nierozdziel-

ną całość, a Lomi lomi sprawia, że stają się na powrót zintegrowane, powraca wewnętrzny spokój, optymizm, radość, chęć życia i działania.

W Villa Hoff wielu Gości coraz częściej zamawia masaże ajurwedyczne, wskazane, aby zachować zdrowie, świadomość i długowieczność. Masaż wpływa korzystnie na wszystkie części ciała. Masaż całościowo wpływa na układ odpornościowy i pomaga zachować optymalne zdrowie. Wykonywany regularnie, pozwala uregulować funkcjonowanie ciała pod względem fizycznym, mentalnym i duchowym. Masaż jest terapią, która pozwala odblokować kanały energetyczne nadi dla prawidłowego przepływu energii witalnej. Nowość w Villa Hoff wśród masażu Ajurwedycznych to Abhisek – ajurwedyczny masaż całego ciała ciepłym,

aromatycznym miodem. Działa rozgrzewająco i rozluźniająco na napięte mięśnie. Miód sprawia, że skóra staje się jedwabiście gładka i odżywiona oraz miękka i nawilżona. Poprzez bogactwo minerałów i witamin B, C, A, E i D oraz enzymów i cukrów, masaż miodem poprawia krążenie, działa detoksująco, regeneracyjnie i antyseptycznie. Abhisek polecany jest dla prawdziwego ukojenia dla suchej, zmęczonej skóry pozbawionej blasku.

Wciąż niedoceniany jest masaż muszlami, w Villa Hoff określany jako egzotyczny Cejlon. Po nałożeniu na ciało olejku, odpowiednio wypolerowane i rozgrzane muszleki kładzione są na tzw. czakrach (centrach psychoenergetyczne człowieka) celem uwolnienia zablokowanej energii. Ciepło promieniujące z muszlelek przenika mięśnie, co

pomaga wprowadzić całe ciało w stan dogłębnego relaksu. W końcowym etapie masażu muszle używane są do eflurazju, czyli masażu polegającym na uciskaniu tkanek miękkich. Muszle gładzą i pieszczą skórę całego ciała. Po masażu na ciało nakładana jest maska algowa z różnymi dodatkami skarbów oceanu. Masaż poprawia koloryt oraz odmładza skórę, powoduje rozluźnienie napiętych mięśni, oraz relaksuje i eliminuje zmęczenie psychiczne.

Szczupłe ciało

Jeśli nie wyjechałaś nigdzie na wakacje, a jesteś zdeterminowana by powalczyć z cellulitem i zbędnymi kilogramami, zastanów się nad serią zabiegów w szczecińskim spa. Musisz jednak przeznaczyć na nie dłuższą chwilę, bo na efekty trzeba trochę poczekać. Skutecznymi sojusznikami, wciąż na topie, są zabiegi kosmetyczne endermologii oraz mezoterapii bezigłowej. Zabiegi wykonywane są na urządzeniach

najnowszej generacji, które wspomagają redukcję tkanki tłuszczowej i cellulitu. Ułatwiają one pozbycie się nadwagi i dbają o jakość oraz kondycję podczas odchudzania. — Metoda bezigłowej mezoterapii NNMTM bazuje na nowej technice, o nazwie Aquaforeza™, w której technologia laserowa i specjalne impulsy elektryczne pomagają skutecznie reaktywować w tkankach specyficzne procesy fizjologiczne mające wpływ na rozwój cellulitu — tłumaczy Beata Krawętkowska z „Baltica Wellness & Spa”. — Procesy te obejmują mikrocyrkulację, drenaż limfatyczny i polepszenie przepływu krwi — dodaje. Specjalnie opracowane środki o działaniu miejscowym zmieszane z przewodzącym żelem tworzą substancje aktywne o silnym działaniu nawilżającym, przeciwutleniającym i stymulującym metabolizm. — Wyraźne korzyści można zaobserwować już po 5 lub 6 sesjach, jakkolwiek zależy to od stopnia nasilenia cellulitu — twierdzi Krawętkowska. Endermologia, to metoda

polegająca na oddziaływaniu na skórną i podskórną tkankę łączną poprzez masaż rollkami na podciśnienie. Metoda ta stosowana jest z powodzeniem w redukcji cellulitu, ujędrnianiu skóry, modelowaniu sylwetki, w terapii przeciwstarzeniowej oraz w zabiegach relaksacyjnych. — Zabieg polega na mechanicznym masażu całego ciała specjalną głowicą wyposażoną w dwie ruchome, niezależnie pracujące rolki. Masowany fałd skóry jest uprzednio zasasywany przez podciśnienie wytwarzane w specjalnej komorze, która posiada możliwość regulacji dzięki czemu ssanie może być ciągłe lub pulsacyjne — wyjaśnia Krawętkowska. Efekty widoczne są już po 5 zabiegach, a trwałe efekt uzyskać można już po serii 10 zabiegów. Do wykonania obu zabiegów zachęcić może także trzydziesto-pięć procentowy rabat w okresie wakacyjnym.

Dłonie jak u gejszy

Wypielęgnowane dłonie i paznokcie wciąż są wizytów-

ką zadbanej kobiety. Co roku zmieniają się jednak trendy w ich pielęgnacji. Nowością jest manicure hybrydowy, który ze względów praktycznych jest idealny na lato. Lakier utrzymuje się nawet do 14 dni. W porównaniu do paznokci żelowych czy akrylowych jest to alternatywa zdrowsza, ponieważ nie niszczy płytki paznokcia, oraz tańsza. — Kobiety nie martwią się czy coś im odprysnie nawet po długim moczeniu ciała w basenie, a jednocześnie sposób ten jest bezpieczny, bo nie psuje płytki paznokcia — mówi Jolanta Fabijańska z „Marena Wellness & Spa”. Dla lubiących nowości ciekawą propozycją będzie manicure japoński, który był tradycyjnie stosowany przez japońskie arystokratki w XVII wieku. Metoda ta nadaje paznokciom piękny blask i różowy kolor. Jest to odżywczy zabieg wzmacniający naturalne paznokcie zasilając je w składniki naturalne, witaminy A i E, keratynę, pyłek pszczoły oraz krzemionkę z morza japońskiego. ■

REKLAMA

Studio Urody Venus

Agaty Gumieniuk

Szczecin ul. Wielkopolska 22/2 • czynne: Pon.-Pt. 9-20 • Sob. 9-15 • Niedziela na telefon
tel. 91 43 43 175 • kom. 606 68 68 89

• **Makijaż permanentny**
metoda rysowania włosów

• **Makijaż ślubny**

• **Kosmetyka twarzy**

FOCUS RF (radiofale) - lifting
BEAUTYTEK - biocybernetyczny lifting
Mikrodermabrazja
Leczenie trądziku

• **JPL - fotoodmładzanie**

• **Depilacja**
usuwanie włosów JPL
usuwanie włosów woskiem

• **Zabiegi na ciało**

LIPOROYAL - liposukcja nieinwazyjna
BEAUTYTEK - leczenie otyłości
BODY SHAPING - sauna na podczerwień

• **Pedicure medyczny**

wrastające paznokcie
usuwanie odcisków i modzelei

• **Przedłużanie rzęs**
metoda 1:1

• **Medycyna estetyczna**
wypełnianie zmarszczek
botox
mezoterapia igłowa
głęboki peeling
usuwanie plam i przebarwień
zamykanie naczynek
usuwanie blizn i rozstępów

• **Masaże**

lecnicze
relaksacyjne
odchudzające
drenaż limfatyczny

• **Tipsy**

• **Fryzjerstwo**
koloryzacja, baleyage
doczepianie włosów
fryzury ślubne



Serdecznie zapraszamy!



Magia makijażu i fotografii dla **kawai podróże**



Zdjęcia Angeliki w dużym formacie zobaczyć można w nowej przestrzeni biura podróży Lotos Travel - Kawa i Podróże, przy ulicy Małopolskiej 4 w Szczecinie.

Pałac kolorów

Naturalność joginki



Kobiety, które na co dzień nie malują się zbyt wiele, zadają sobie często pytanie: Czy makijaż jest też dla mnie? W tym wydaniu za odpowiedź i zarazem inspirację posłużyć może przykład Magdy, która na co dzień jest nauczycielką jogi. W związku ze swoim zawodem nie używa makijażu, i nawet delikatne muśnięcie takiej naturalnej twarzy kosmetykami zmienia i nadaje jej zupełnie innego charakteru.

Kobietom zdecydowanym na poszukiwanie nowej siebie proponuję zacząć bardzo delikatnie. Najlepsze będą kolory naturalne. Na wycieniowanie oczu polecam kolory od kości słoniowej po wszystkie odcienie piasku, cynamonu, kardamonu. Proszę uważać na zbyt dużą zawartość perły w cieniach, bo mogą dać nam efekt odwrotny od oczekiwanego. Najlepsze będą cienie lekko opalizujące, delikatnie odbijające światło, dzięki czemu nadadzą spojrzeniu jeszcze więcej naturalnego blasku.

Podkład, gdy nasza cera nie jest do niego przyzwyczajona, ewidentnie musi być o bardzo lekkiej konsystencji, tak, by nie tworzyć efektu maski. Skóra musi oddychać. Najlepiej, by po jego nałożeniu widoczna była jeszcze jej tekstura. Fluid jest tylko po to, by zatuszować drobne niedoskonałości, a jego dopełnieniem i nieodłącznym towarzyszem powinien być lekki, sypekki najlepiej transparentny puder, który nada skórze aksamitności oraz delikatnie ją zmatowi. Proponuję również zdecydować się na róż do policzków, ale niech będzie on w bardzo naturalnych odcieniach od bladego różu złamanego delikatną mandarynką po lekkie kolory brzoskwini czy łososia. Tutaj też przyjrzyjmy się kolorom – czy nie posiadają zbyt wiele świetlistych drobinek, tak, by twarz nie zaczęła się zbyt mocno świecić.

Brwi do takiego naturalnego makijażu lepiej pomalować zbyt mało niż zbyt dużo. Do tego celu możemy użyć cieni do brwi w kolorze jasnych brązów, tak, by tylko podkreślić ich naturalny kształt. Tusz do rzęs używajmy z tą samą regułą, czyli im mniej tym lepiej. Aczkolwiek starajmy się bardzo dokładnie wytuszować każdą rzęsę, tak, by nie był widoczny efekt niedomalowanych czy posklejanych rzęs.

Dopełnieniem takiego makijażu może być zwykły, bezbarwny błyszczak, tylko po to, by usta wyglądały na lekko zwilżone.

Nie bójmy się eksperymentować, bo jako kobiety mamy bardzo wiele możliwości i czasami tak niewielka zmiana może wywołać całą lawinę zachwyty. Czy warto tracić czas i energię? Proszę przyjrzeć się naszej dzisiejszej modelce, która wcale nie przestała być naturalną joginką, dostała dzięki naszym przeobrażeniom tylko troszkę innego blasku...

Zdjęcia, makijaż: Dorota Kościukiewicz-Markowska www.dorota.tv
Modelka: Magdalena Kapturkiewicz



MAKIAŻ DZIENNY:

Na twarz nałożyłam krem nawilżający, bazę pod podkład rozjaśniającą i korygującą drobne niedoskonałości skóry oraz lekki podkład w naturalnym odcieniu skóry. Dla optycznego wyszczuplenia twarzy użyłam bronzera. Zaaplikowałam go począwszy od skroni aż do zakończenia kości policzkowych. Na samej kości policzkowej nałożyłam puder rozświetlający, a na policzkach róż w odcieniu bardzo delikatnego łososia. Do makijażu oczu użyłam kolorów występujących w naturze – piasku, cynamonu, perły. Górna powieka pomalowana jest do zgięcia kremowym cieniem w kolorze jasnej perły złamanej beżem, nad zgięciem powieki użyłam cienia w kolorze cynamonu. Dolna powieka musnięta jest cieniem w kolorze piasku. W kąciach wewnętrznych oka zaaplikowałam bardzo cieniutką perłową kredkę, która spojrzeniu dodaje blasku. Brwi są jedynie musnięte delikatnym jasnobrązowym cieniem do brwi. Rzęsy wytuszowałam czarną maskarą. Dopełnieniem makijażu są delikatnie pomalowane błyszczkiem usta w kolorze delikatnego, prawie przezroczystego różu.



MAKIAŻ WIECZOROWY:

Mocnym akcentem makijażu wieczorowego Magdy są oczy. Pomalowane są one we wszystkich odcieniach koloru jej tęczy. Na górnej powiece użyłam odcieni w kolorze od ciemnej zieleni do jasnej pistacji. Dolna powieka pociągnięta jest głębokim turkusem i szmaragdem. Na górnej powiece użyłam ciemnozielonej kreski, a na dolnej szmaragdowej, stalowej oraz perłowej. Policzki są bardzo delikatnie zaznaczone różem w kolorze mandarynki złamanej lekkim, bladym różem. Dopełnieniem wyrazistego makijażu oczu są delikatnie pomalowane usta w kolorze jasnej perły.

Skóra pod lupą

Delikatnie opalona, zdrowa i nawilżona – taka powinna być nasza skóra nie tylko w lecie, ale i przez cały rok. Niekiedy jednak borykamy się z problemami, które nie tylko bywają nieestetyczne, ale także niebezpieczne dla zdrowia. Koniec lata to dobry moment, by wziąć skórę pod lupę.



WERONIKA BULICZ

Od wiosny intensywnie przygotowujemy ciało, by móc je pokazać podczas letnich miesięcy... Gdy już odsłoniemy skórę, niestety często przestajemy dbać o nią jak należy. Po wakacjach bywa wysuszona, zmęczona słońcem i wodą. Często takie osłabienie może dać nam się we znaki, ponieważ warstwę ochronną naszego organizmu można bardzo łatwo uszkodzić.

Jeżeli cera wymaga regeneracji, możemy bez problemu poddać się kosmetycznym zabiegom, lub zainwestować w odpowiednie kosmetyki do codziennego użytku. Gorzej, jeśli nie tylko jej wygląd i kondycja szwankują, ale zaburzone zostaje także jej zdrowie...

Gdy ciało wymaga specjalnej troski

Swędzenie, suchość i zaczerwienienie, miejscowo pojawiające się bąble lub nieestetyczna i uciążliwa wysypka. To tylko niektóre z objawów atopowego zapalenia skóry – w skrócie AZS – które bardzo często dotyka dzieci. Ale nie tylko. Pojawia się także u dorosłych. Nawet u tych, którzy nie mieli wcześniej kłopotów ze skórą.

— Przyczyny AZS nie są jed-

noznaczne. Prawdopodobnie na występowanie zapalenia wpływają tak czynniki genetyczne, jak i środowiskowe: twarda woda, nieodpowiednie, uczulające kosmetyki, czy dieta – wymienia dermatolog Krystyna Piotrowska-Szymala.

Wystąpienie lub nasilenie objawów może się pojawić np. w momentach obniżonej odporności organizmu. Leczenie AZS jest trudne, złożone i długotrwałe. Jednak stosując się do zaleceń dermatologa i regenerując wrażliwą i delikatną skórę mamy dużą szansę, że wróci ona do stanu w którym wygląda pięknie i pozwala dobrze się czuć.

Uczulenie na słońce

Reakcją alergiczną na promienie słoneczne, w szczególności UVB (czyli te wnikające głęboko w skórę), jest zaczerwienienie, pieczenie i poparzenie. Taka reakcja uczuleniowa dotyczy niemal wszystkich, którzy przesadzą ze słońcem.

Są jednak osoby, które powinny słońca unikać szczególnie. To te uczulone na słońce, czyli cierpiące z powodu fotodermatozy. Nadwrażliwość na światło słoneczne rozwija się u różnych osób w różnym wieku i może przyjmować rozmaite formy. Zawsze jednak objawy są nieprzy-

jemne – swędzenie, pieczenie, a nawet ból, zaczerwienienie i pokrzywka.

Skóra wrażliwa na słońce wymaga specjalnej pielęgnacji. I to nie tylko latem: często zapominamy o tym np. w miesiącach jesiennych, a to błąd, ponieważ również wtedy promienie UV jej zagrażają. Pamiętajmy o bezpieczeństwie, bo to właśnie promieniowanie ultrafioletowe jest przyczyną starzenia się skóry.

Znamienne zmiany...

Badanie i obserwowanie znamion powinno wejść nam w nawyk, a nie odbywać się raz w roku, po intensywnych kąpielach słonecznych, kiedy to na ciele zupełnie naturalnie pojawiają się nowe zmiany – pieprzyki. Niektóre mają swój urok, ale wszystkie powinniśmy uważnie obserwować: czy zachodzą jakieś zmiany w wyglądzie i strukturze, w kształcie, wielkości, kolorze. Jeżeli cokolwiek nas zaniepokoi, powinniśmy szybko udać się do dermatologa, który wykona szczegółowe badanie.

— Oczywiście, najgorsze czego możemy się spodziewać, to czerniak – bardzo groźny nowotwór skóry. To jeden z bardziej złośliwych rodzajów raka, mało podatny na leczenie i szybko powodujący przerzuty. Na rozwój

czerniaka najbardziej narażone są osoby, które mają rude włosy, piegi, trudno się opalają i wykazują nadwrażliwość na promieniowanie słoneczne – ostrzega doktor Piotrowska-Szymala.

Zmiana na skórze, która zaniepokoi lekarza, bardzo często zostaje po prostu usunięta. Wycinek trafia do laboratorium, gdzie podczas badania histopatologicznego określa się, czy zmiana ma charakter złośliwy.

Czerniak to rak, który pojawia się najczęściej w obrębie zmian barwnikowych, najczęściej na skórze – przybiera postać tzw. pieprzyków. Rzadko zdarza się, by atakował niezmienną skórę (jednak i taka ewentualność istnieje).

Jak zapobiec chorobie? Używać preparatów z wysokim filtrem UV – codziennie. Nawet gdy słońce jest ukryte za chmurami, szkodliwe promienie są w stanie przez nie przenikać powodując szybsze starzenie się skóry, utratę wody, poparzenia, a także najgroźniejszy ze wszystkich wariantów – czerniaka. By zminimalizować ryzyko powinniśmy zrezygnować z opalania. W środku lata, w południowych krajach, na wakacjach, a szczególnie w solariach. Nadmierna ekspozycja na słońce nie przynosi dobrych rezultatów – dermatolodzy nie pozostawiają cienia wątpliwości. ■

REKLAMA



Opieka nad matką i dzieckiem

HAHS
KLINIKA

W „VOGUE” I U LOUBOUTIN’A

Pochodząca z Kołobrzegu Karolina Burian wzięła udział w najnowszej, jesienno–zimowej kampanii kultowej marki szpilek Christian Louboutin. Karo reprezentowana jest w Polsce przez szczecińską agencję MLStudio. Inna twarz agencji, Nell, doczekała się sesji w greckim wydaniu „Vogue”.

Projekt kampanii Louboutin’a inspirowany jest słynnymi portretami malowanymi na zamówienie arystokracji lub dworów królewskich. Zdjęcie na którym widnieje Karo odnosi się do obrazu francuskiego artysty Jean Baptiste-Camille’a Corota. Za zdjęcia kampanii odpowiada fotograf Peter Lippmann.

Karolina, nazywana „kosmitką” ze względu na oryginalne rysy twarzy i niesamowitą zdolność do metamorfoz ma 21 lat i jest studentką drugiego roku kosmetologii w Szczecinie. — Paryż zachwycił mnie nie-

powtarzalną atmosferą, życzliwością i spontanicznością ludzi — mówi. — Na ogół dzień modelki jest dość monotony, ale to wszystko rekompensuje atmosfera panująca w tym miejscu. Czułam się jakbym wkraczała w niezwykle obraz, którego próżno szukać w innych zakątkach świata. Każdy dzień rozpoczynał się ok. godziny 10-tej wizytą w mojej paryskiej agencji, gdzie otrzymywałam kompozytę i dokonywano „lustracji” mojego wyglądu. Zaopatrzona w listę miejsc castingowych i mapę, rozpoczęłam „spacer” po Paryżu — dodaje.

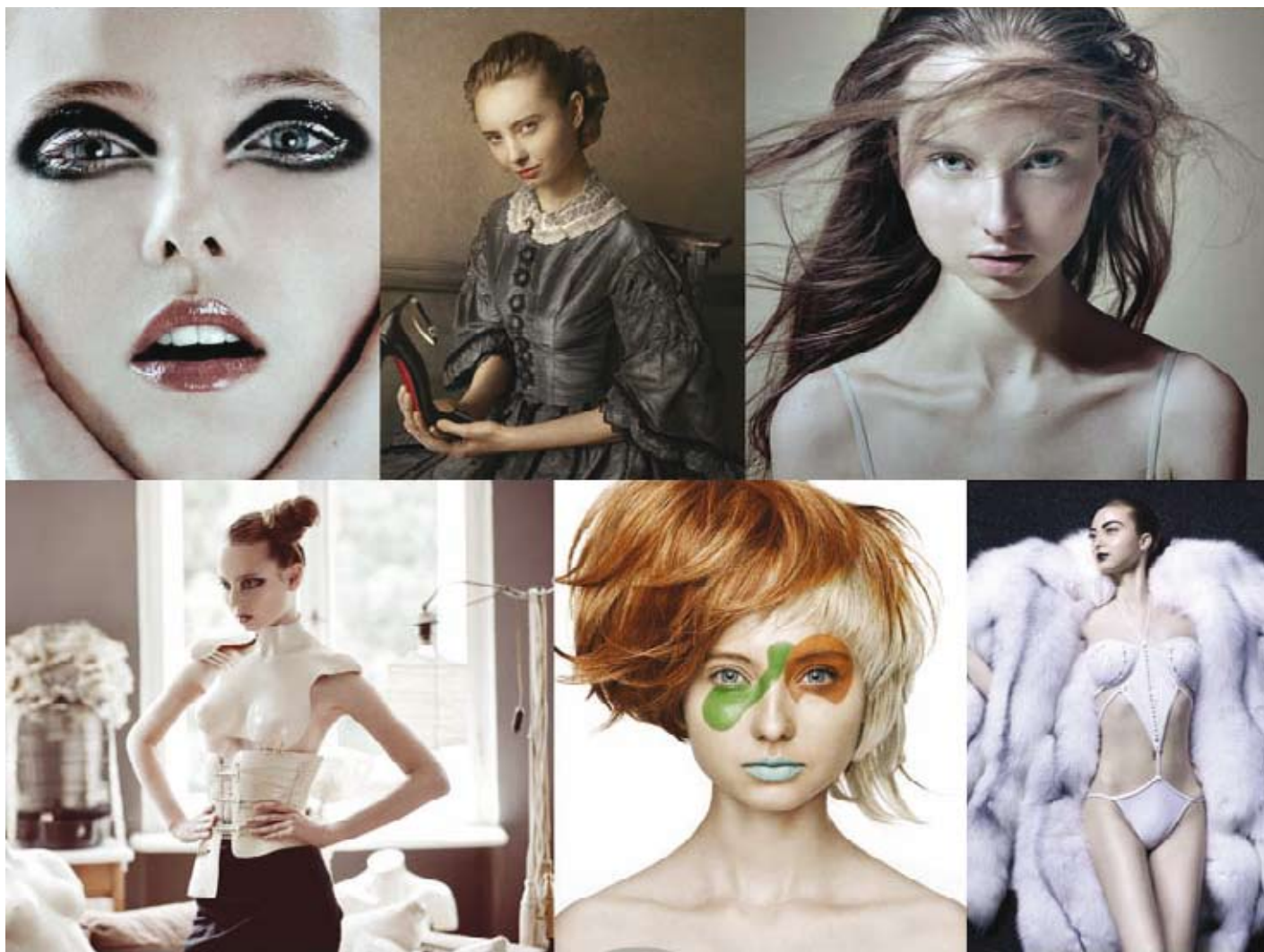
Karo wzięła udział w pokazie mody dla domu mody Comme des Garçons podczas Paris Fa-

shion Week. Została również twarzą L’Oreal Paris i wzięła udział w promocji nowej farby do włosów.

Co na to osoba, która odkryła „kosmitkę” na potrzeby modelingu? — Fotograf Peter Lippmann z butami Louboutin’a zabawia się nie od dziś, tworząc serie nawiązujące do znanych malarskich martwych natur czy kompozycji powiązanych z różnymi symbolami religijnymi. Matczyna duma mnie rozpiera, że Karo, którą od dawna tytułuję „małą kosmitką” wzięła udział w tak znaczącym wydarzeniu — mówi Magda Lipiejko, właścicielka MLStudio. — Komercja rządzi się swoimi prawami i często nie nadaje się do

pokazywania z racji sztamty, schematu, typowej roboty pod typowego klienta. Tym bardziej cieszą takie wyjątki jak projekt Lippmann/Louboutin i fakt, że moja modelka stała się jego częścią — dodaje.

To nie wszystkie sukcesy dziewczyn związanych ze szczecińskim MLStudio. Inna twarz agencji, Nell, doczekała się jednego z największych wyróżnień jakie może otrzymać modelka, czyli edytorialu w biblii mody jaką jest magazyn „Vogue”. Wystąpiła w greckiej edycji magazynu, w klasycznej sesji „beauty” autorstwa Nectario Karolosa Papazachariasa. Pojawiła się także w letniej sesji dla greckiego „Cosmopolitan”.



MELANCHOLIA KOŃCA LATA

AGNIESZKA ORŁOWSKA

Krzykliwe kolory lata, energiczne barwy zwiewnych sukienek i topów wolnym krokiem ustępują miejsca stonowanym odcieniom jesieni. Nie traktuj tej zmiany jak zapowiedzi końca świata. Zatrzymaj się. Przysiądź na chwilę. Powspominaj lato...

Zanurz się w beżach, écru i bieli. Postaw na oszczędne formy rodem z babcinych zdjęć z młodości. Zainwestuj w torebki w stylu vintage. Białe i kremowe koszule noś do prostych spodni i spódnic. Całość podkreślaj świeżym i naturalnym makijażem. Odrobina melancholii pozwoli ci łatwo wkroczyć w kolejną porę roku.



Nie wyzywaj się od razu elementów lata. Drobne, kwieciste wzory łącz z prostotą stroju. Śmiało zakładaj zwiewne bluzki i półprzezroczyste tuniki. Późną jesienią można modnie łączyć je z grubymi swetrami. Przemyc pudrową czerwień na co dzień dekorując nią usta i paznokcie.

Idealne będą bluzki w stylu lat 70-tych. Noś te stonowane kolorystycznie, choć koniecznie podkreślone jedną, przewodnią barwą. Najlepiej brązem, śliwką lub granatem. Przydadzą się szale i kamizelki dające pożądaną tej jesieni warstwowość ubioru.



Sukienki w wersji letniej podkreśl mocnym, skórzanym akcentem – paskiem, bransoletą czy torbą w stylu retro. W tym sezonie będą twoimi atutami nawet wtedy, gdy lato na dobre ustąpi miejsca jesieni.

A kolorowe ciuchy zatrzymaj. A nawet dokup kilka na chłodniejsze dni. Są na słabszej pozycji, ale pojawiły się w jesienno-zimowych kolekcjach. Sonia Rykiel, D&G i Blugirl nie potrafią się z nimi rozstać. I słusznie. Bo choć ciekawie jest posmakować melancholii końca lata, to szaro-burą jesienią kolor może się przydać!

Zdjęcia/koncept/scenografia: Wojciech Gruszczyński
Stylizacja: Błażej Teliński
Asysta: Izabela Zakościelna
Modelka: Natalia Gajdecka
www.wojciechgruszczyński.pl
Podziękowania dla salonu Reserved za udostępnienie ubrań



"Na grzyby, czyli śniadanie do łózka"

Znikoma wartość odżywcza, niewielka kaloryczna, ryzyko zatrucia pokarmowego, lub choćby niestrawności, ba... nawet i śmiertelne ryzyko! No, to proszę, wytłumaczcie mi jak dziecku skąd te tysiące ludzi snujących się po lasach ze wzrokiem wbitym w ściółkę? Skąd samochody z rejestracjami odległych zakątków kraju, już od szarego świtu parkujące na leśnych przecinkach? Dlaczego mam sucho w gardle i drżę mi ręce na myśl, że to JUŻ!!!!!!! GRZYBOBRANIE!

Niewielu jest takich, co nie skusi ich maślaczek duszony w śmietanie, rydzik ledwie co posolony i na blasze usmażony, prawdziweczek z octowej zalewy, lub choćby kania jak schabowy sporządzona. Oczywiście. Grzyby, pomimo słabych walorów odżywczych, są tak przesmaczne, że w nosie mamy zakazy, ostrzeżenia, czy zwykły rozsądek.

Wigilijny barszcz bez suszonych grzybów? Kapuśniak, bigos, sos do zawijanych zrazów? Takich naszych narodowych potraw, które bez grzybów ani rusz, jest bez liku. Tuż obok, w Skandynawii, w Niemczech, Francji, Anglii zbieranie grzybów traktowane jest jako dobrowolne samobójstwo, lub przynajmniej niebezpieczna ekstremażacja. W Polsce, grzybobranie to sport narodowy. Ileż to świtów w mieniących się wszyst-

kimi barwami lasach przeddeptanych! Ile kilometrów schodzonych z nosem wbitym w leśną ściółkę? Wszystko po to, by w odpowiednim czasie zimowej biesiady podać na stół specjalny słoiczek z dobranymi według wzrostu prawdziwkami, by w czasie przedwigilijnej krzątania sięgnąć do woreczka suszonej mieszanki podgrzybkowo-borowikowej. Wigilijne uszka z KUPNYMI grzybami? Toż to obraza dla Gości i Gospodarza!

Tegoroczne grzyby pojawiły się dość wcześnie, a to za sprawą mokrego lata. Już pod koniec czerwca można było zebrać pierwsze kurki i prawdziwki, choć te drugie, jak to na wiosennym wysypie bywa, mocno zarobaczone.

Zaprzyjaźniony leśniczy G. zawsze odradzał zbieranie prawdziwków z pierwszego wysypu. Na szczecińskich ryn-

Jest późne lato, Drawieński Park Narodowy. Gdzieś w głębi kniei leśniczy G. sprawia ustrzelone zwierzę. Duży myśliwski nóż, ręce po łokcie we krwi, a w uszy wwierca się wrzask: "Stefan! Hop, hoop! Stefaaan!!!" Leśniczy G. nie wytrzymuje tych potępięńczych dźwięków, wychodzi zza drzew z zakrwawionym nożem w dłoni, kładzie rękę na ramieniu "grzybiarza" i cicho mówi: "Stefan już nie odpowie..."

I tak oto leśniczy G. stał się posiadaczem dwóch wypełnionych po brzegi grzybami koszy, oraz jednego buta męskiego numer 42. Kolega Stefana ucieka zapewne do dziś, mimo iż od historyjki owej minęło sporo czasu.

kach pod koniec lipca kurki osiągały niebagatelną cenę 45 złotych. Dla miłośnika kulinarnych rozkoszy nie ma ceny zbyt wygórowanej. Nic jednak nie zastąpi smaku tych zbranych samodzielnie.

Każdy grzybiarz ma swoje ulubione lasy i co roku z tęsknotą wyczekuje na pierwsze, jesienne spotkanie ze znajomymi ścieżkami, drzewami, z tą niezwykłą, czarującą atmosferą porannych leśnych mgieł.

Jeśli spodziewacie się Szanowni Czytelnicy, że za chwilę opiszę ze szczegółami gdzie rok temu zebrałem około trzystu rydzów, no to... macie rację: za nic w świecie!

Mam nadzieję na tegoroczne powtórzenie sukcesu, a niech tam, niech znów mnie brzuch rozboli od rydzowej rozpusty!

Mogę jedynie podać orientacyjny kierunek: za Choszcznem (niewąski szmat drogi).

Z Panami mogę się za to podzielić sprawdzonym przepisem rozmiękczającym najbardziej skamieniałe damskie serca. A Paniom życzę panów przygotowujących takie specjały:

Kurki na grzance

/potencjalnych kucharzy płci męskiej ostrzegam: podanie w/w może być przyczyną długotrwałego i szczęśliwego związku/

Na niewielkiej patelni roztop łyżkę masła.

Ze środkowej części dużej, świeżej papryki wytnij pasek o szerokości dwóch centymetrów. Połóż paprykowe kółko na patelnię i zmniejsz temperaturę smażenia. Do środka kółka wysyp warstwę drobnych kurek (większe można pokroić).

Lekko posól i popieprz.

Na małym ogniu smaż ok. 2 min. Wbij na kurki jajko nie rozlewając żółtka i smaż do ścięcia białka (najlepiej pod pokrywką).

Podrumień kromkę pieczywa tostowego. Na talerz połóż kilka środkowych listków sałaty, a na nie nasączony masłem z patelni tost. Ostrą łąpatką zdejmij ostrożnie z patelni paprykowo-kurkowe kółko i umieść je na toście (najtrudniejsza chwila!).

Całość posyp drobnutką posiekany szczypiorkiem, lub koperkiem.

Ukochanej Kobiecie podawaj z uśmiechem i czułością...

Uwierz, znów puści Cię z kolegami na grzyby.

Szymon Kaczmarek



Szymon Kaczmarek
dziennikarz Polskiego Radia Szczecin, „garkottuk”

"Samochód w ogniu"

gwiazdą trzeciej edycji RA



Utytułowana i uznawana obecnie za jedną z najlepszych eksportowych formacji rockowych w Polsce – grupa "The Car Is on Fire" – będzie gwiazdą trzeciej edycji cyklu RockAbility.

W zasadzie trudno określić gdzie formacja jest bardziej znana i doceniana – w Polsce, czy zagranicą. Za tą pierwszą opcją przemawiają na pewno liczne krajowe nagrody i wyróżnienia, które zespół zdobył w ciągu swojej 9-letniej działalności. Na koncie mają zarówno nagrody za wideoklipy zdobywane na festiwalu Yach Film, jak i wyróżnienia za muzykę – np. tytuł albumu roku według radiowej Trójki czy tygodnika Przekrój. Jest też i Fryderyk. Za drugą opcją przemawia wyjątkowa aktywność zagraniczna zespołu, który jest zapraszany nie tylko na krajowe giganty, jak Heineken Open'er, Coke Live Music Festival, ale wystąpił także na niemieckiej La Pampa, czy najważniejszym

wydarzeniu muzycznym Europy – brytyjskim Glastonbury Festival. W tym roku koncertował już w Manchesterze i Barcelonie, był też gwiazdą Off Festivalu. Swoją trzecią płytę "Ombarraps" zespół nagrał w Chicago pod okiem legendy sceny post rockowej, lidera grupy Tortoise Johna McEntire i producenta takich projektów jak Stereolab czy Broken Social Scene. Ten album, jak i dwa poprzednie zostały wydane w Japonii, gdzie "TCIoF" odbył 10. koncertową trasę. Albumy grupy, w coraz powszechniejszej formie cyfrowej, są też sprzedawane w Niemczech, Wielkiej Brytanii i USA. W czerwcu ukazał się nowy singiel grupy. Lekki styl zespołu, grającego rock z mocną domieszką elektroniki i ta-



necznych beatów, sukcesywnie zdobywa rzesze fanów. W Szczecinie gwiazda wystąpi w ramach RockAbility, cyklu promującego

awangardowe i najlepsze brzmienia rockowe polskiej sceny. **mn**

9 września, klub Kafe Jerzy

REKLAMA

WOJCIECH
MŁYNARSKI

brand house
agencja reklamowa

pogadaj
ze mną

WŁODZIMIERZ
NAHORNÝ

Filharmonia
pl. Armii Krajowej 1

2 października 2011r.
godz. 16.00 i 19.00

www.brandhousenet.pl

WYKONAWCAI KONCERTU/SPEKTAKLU SĄ:
Wojciech Młynarski - narrator
Agnieszka Wilczyńska - śpiew
Janusz Szrom - śpiew
Włodzimierz Nahorny - fortepian
Andrzej Łukasik - kontrabas
Sebastian Frankiewicz - perkusja

Bogata jesień

Już teraz możemy zapowiedzieć niezwykle bogatą artystycznie jesień w Szczecinie. Koncert, gościnne spektakle i kabarety dostarczą nam wielkiej rozrywki. Zaplanujcie sobie już teraz czas, bo co tydzień warto będzie zobaczyć coś nowego.

Jako pierwszy polecamy wyjątkowy koncerto-spektakl. „Pogadaj Ze Mną” to 16 nigdzie dotąd niepublikowanych wierszy Wojciecha Młynarskiego do których muzykę napisał Włodzimierz Nahorny. Bardzo ważnym elementem całego widowiska będzie narracja Wojciecha Młynarskiego dopełniająca piosenki, które wykonają Agnieszka Wilczyńska i Janusz Szrom. 7 października zarezerwujcie czas na „Love Boutique”, czyli spektakl, który składa się z dwóch jednoaktówek Turriniego i Barryliego. Spektakl tylko dla widzów dorosłych opowiada o sprawach intymnych, z kreacjami aktorskimi Olgi Borys i Roberta Kudelskiego. Ta sarkastyczna komedia dotyka problemów męskości i kobiecości w współczesnej kulturze konsumpcyjnej.

W połowie października dwukrotnie wystąpi grupa MUMIO

w rewelacyjnym spektaklu kabaretowym pt. „Lutownica, ale nie pistoletowa, tylko taka kolba”, a 24 października do obejrzenia będzie jednoosobowy show komediowy w wykonaniu Katarzyny Żak. „Czterdziestka w opałach” to drwina ze stereotypów związanych z wiekiem. Wnikliwa i pełna ciepła analiza kobiecych fobii i kompleksów. **dp**

Wojciech Młynarski, Włodzimierz Nahorny „Pogadaj Ze Mną”, Filharmonia, 2 października, godz: 16 i 19, cena: 90 zł

Love Boutique, Teatr Pleciuga, 7 października. godz: 18 i 20:30, cena: 100 zł

MUMIO „Lutownica, ale nie pistoletowa, tylko taka kolba”, Teatr Współczesny, 17 października, godz: 17:30 i 20:30, cena: 80 zł

„40-stka w opałach, czyli małżeńska komedia pomyłek”, Teatr Pleciuga, 24 października, godz: 18 i 20, cena: 90 zł

PRESTIŻOWE KSIĄŻKI

W gąszczu nowych pisarzy i wydawnictw może zagubić się niejednego miłośnika literatury. Aby ułatwić życie czytelnikom w cyklu „Prestiżowe książki” pokazujemy pozycje warte zapamiętania. Subiektywnej oceny dokona Rafał Podraza, autor książek o rodzinie Kossaków. Spójrz na nie okiem autora, dziennikarza i czytelnika.

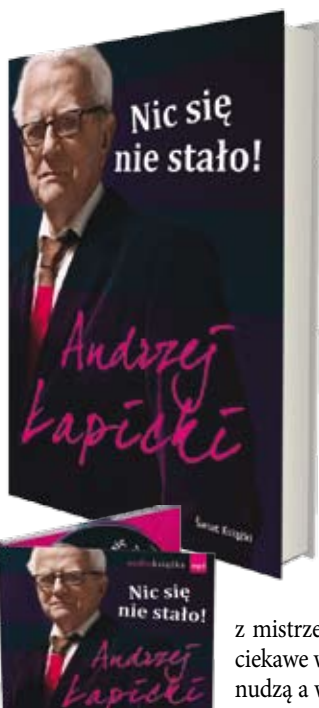


fot. Krzysztof Słoc

RAFAŁ PODRAZA -

dziennikarz. Jego książka „Magdalena, córka Kossaka” (PIW, 2007), wywołała renesans twórczości Magdaleny Samozwaniec. Na kanwie tego sukcesu opracował i wydał dwie niepublikowane książki pisarki: „Z pamiętnika niemłodej już mężatki” (W.A.B., 2009) i „Moja siostra poetka” (PIW, 2010).

Ocena

Póki czytamy tylko wspomnienia Andrzeja Łapickiego jest wspaniale, jest cudownie, jest tak jak należy. Dzięki aktorowi, który – nie wypominając mu wieku – trochę przeżył i zagrał, przenosimy się w świat, którego już niestety nie ma. Ze wspomnień, w większości niegdyś drukowanych w prasie, przebija ogromny dystans do siebie, pracy i do wydarzeń, których autor był mimowolnym świadkiem. Czuje się, że pióro Andrzejowi Łapickiemu – aktorowi nie jest obce. Znakomicie uchwycone sytuacje, przyjaciele aktora i anegdoty powodują, że książkę czyta się jednym tchem. Za nic jednak nie pojmuję, po co w to wszystko wtrąca swoje pięć groszy żona wybitnego aktora?

Po pierwsze: jej pseudorozmowy z mistrzem, wplecione pomiędzy naprawdę arcyciekawe wspomnienia ujęte w przyjemne felietony, nudzą a wręcz denerwują, nic bowiem nie wnoszą do treści. Uważam, że spokojnie te strony można

pozostawić tylko wspomnieniom pana Łapickiego. Ale to nic – dobiła mnie 4 strona okładki... Jak to mówił niegdyś Jerzy Waldorff: „powiało mi tu bufonadą i zakochaniem”.

Jeśli książka jest sygnowana nazwiskiem Andrzeja Łapickiego, to po co umieszczono tam zdjęcie pani Łapickiej?! Nie chcę wyciągać zbyt pochopnych wniosków, ale wydaje mi się, że bardziej chodzi tu o dopieszczenie ego młodziutkiej pani krytyk, bez większego dorobku, niż wykazanie jej wielkiego prozatorskiego wkładu w „Nic się nie stało!” Andrzeja Łapickiego... Z racji szacunku dla mistrza i jego wspomnień, książkę polecam. Choć jak wspomniałem, momentami nie rozumiem posunięć wydawnictwa. Jeśli pani Kamila Ł. chce sygnować książki swoim zdjęciem i nazwiskiem, to niech zacznie je pisać. Podklejanie się pod wybitnego małżonka – moim zdaniem – jest niesmaczne...

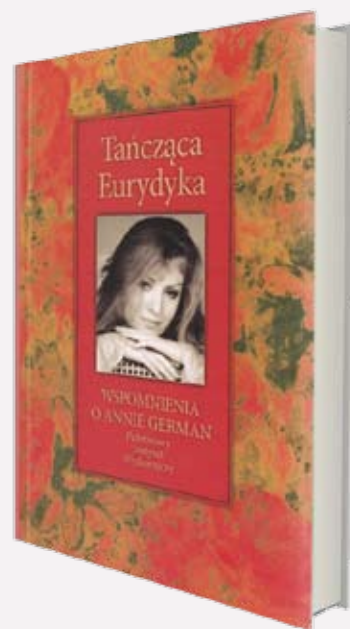
Ocena



Dziś na warsztat wziąłem znów książkę Marioli Pryzwan. Tym razem to wspomnienia o Annie German pt. „Tańcząca Eurydyka”. Niestety, niewiele młodych Polaków wie, kim była Anna German. Wielki żal, bo taki głos zdarza się raz na milion. Do dzisiaj kochana w Rosji, ceniona we Włoszech, a w Polsce zapomniana... Miło więc, że PIW postanowił przypomnieć Jej postać.

Anna German Marioli Pryzwan, to opowiedziana głosami rodziny i przyjaciół historia, która spokojnie nadawałaby się na scenariusz filmowy. Oto młoda, zdolna, władająca siedmioma językami, nagradzana na festiwalach w Polsce i zagranicą Anna – u szczytu powodzenia we Włoszech, gdzie przebywa na kontrakcie płytowym, ulega wypadkowi. Cudem uratowana, przez trzy lata walczy o to, by chodzić. Udaje się! Triumfalny powrót na estradę elektryzuje Polaków. Niestety, tak długa przerwa powoduje, że brakuje dla Niej piosenek. Dostaje jednak propozycje nagrań w ZSRR. Tam staje się gwiazdą. To Ją młoda Ała Pugaczowa pyta, jak osiągnąć sukces w piosence. Uwielbiana w ZSRR, w Polsce skazana – za życia – na zapomnienie. Radio nie nadaje Jej piosenek, telewizja nie zaprasza do programów, a jedyna firma płytowa nie widzi potrzeby nagrywania przez Nią płyt... Niestety, nawet największy talent nie potrafił przewyciężyć ludzkiej zawiści... Anna wychodzi za mąż i mimo zakazów lekarzy rodzi syna. Życie zaczyna się Jej układać, gdy zły los znów się o Nią upomina – umiera na raka mając 44 lata... Sami powiedzcie, czyż to nie Oskarowy scenariusz?

„Tańcząca Eurydyka. Wspomnienia o Annie German” to wspaniały prezent dla miłośników talentu „Słowika Neapolu”, jak nazywali ją Włosi. Niestety, dziegciu do mojego dzbana miodu, dołożył wydawca. Kochany wydawco, w III czy IV RP książka, nawet najlepsza, pozbawiona promocji – nie istnieje!



KONKURS

Wejdź na www.magazynprestiz.com.pl

Weź udział w naszych konkursach

DO WYGRANIA KSIĄŻKI:
„Nic się nie stało” Andrzeja Łapickiego
„Tańcząca Eurydyka” Marioli Pryzwan

IMPREZY

czyli subiektywny przegląd wydarzeń



DO SPOTKANIA

Wernisaż malarstwa Stryjeńskiej

Zofia Stryjeńska stała się jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci dwudziestolecia międzywojennego. A to dzięki wszechstronności i łatwo rozpoznawalnemu stylowi, który charakteryzują barwność, prostota, dekoracyjność, dynamika, geometryczność, wykorzystanie motywów ludowych i słowiańskich, odwoływanie się do polskości. Wszechstronność Stryjeńskiej przejawia się także w wielości form – od akwareli, przez litografię, freski, a nawet dekoracje wnętrz.

Zamek Książąt Pomorskich, Galeria Północna
25 sierpnia, godz. 17.00



DO SŁUCHANIA

Finałowe Gramy 2011

Szczeciński Festiwal Młodych Talentów GRAMY to propozycja dla muzyków, którzy nie osiągnęli jeszcze komercyjnego sukcesu na polskim rynku muzycznym. Celem festiwalu jest wyłonienie utworów muzycznych w poszczególnych kategoriach i wsparcie zwycięskich zespołów w działaniach umożliwiających wydanie i wypromowanie ich utworów konkursowych. Gwiazdą finałowej gali 5. edycji Gramy będzie Ania Dąbrowska. Jej droga do popularności przypomina drogę uczestników festiwalu – Ania wypłynęła dzięki popularnemu talent show Idol, którego była finalistką. Ma w swoim dorobku cztery solowe płyty, w tym trzy platynowe, zdobyła 8 Fryderyków.

Amfiteatr, 3 września, godz. 19.00



Brendan Perry – magik dźwięków

W Szczecinie zagra pochodzący z Londynu kompozytor, wokalista i multiinstrumentalista, współzałożyciel legendarnej formacji Dead Can Dance. Muzyczną karierę rozpoczynał w 1977 roku jako basista, później także wokalista. W późniejszym czasie Perry podążał ścieżką eksperymentów muzycznych, aż w 1981 roku powstała grupa Dead Can Dance. Przez szesnaście lat działalności zrealizowała 9 albumów. Grupa rozpadła się w 1999 roku. W tym samym roku Perry nagrał pierwszą solową płytę. W 2010 roku Brendan Perry powrócił z płytą "Ark", na której znalazł się m.in. "Babylon", skomponowany w związku z krótką reaktywacją Dead Can Dance w 2005 roku. Koncert na pewno usatysfakcjonuje fanów żywej muzyki instrumentalnej, jakiej hołduje Perry.

Hala Opery, ul. Energetyków, 11 września, godz. 19.00



DO OGLĄDANIA

Filmowe głosy w teatrze

Obezwładniająca i bawiąca do łez, ale i skłaniająca do refleksji – taka jest historia bezrobotnych facetów, którzy z braku perspektyw wpadają na pomysł, by... założyć grupę striptizerów. „Goło i wesoło”, komedia autorstwa Stephena Sinclaire'a i Anthony'ego McCartena podbiła serca widzów teatralnych na całym świecie, sukcesem okazał się także film na jej podstawie. Akcja polskiej adaptacji sztuki dzieje się w Tomaszowie Mazowieckim. Na scenie w jednoznacznych sytuacjach zobaczymy m.in. Cezarego Pazurę, Pawła Królikowskiego czy Henryka Gołębiewskiego.

Zamek Książąt Pomorskich, 31 sierpnia, godz. 19.00



Premiera na początek sezonu

„Słodka Fibi” to spektakl na motywach opowiadania „Febe, wróć” Michaela Gowa. Helen i Frazer to młode małżeństwo, którego usystematyzowane życie opiera się na robieniu kariery. Ona – dekoratorka wnętrz, on – spec od reklamy. Dobry samochód, świetna praca, niezłe zarobki, piękny dom, drogie wakacje, markowe ubrania są treścią ich życia. Wszystko zmienia się, gdy do ich poukładanego świata wkracza nagle Fibi i wprowadza zamęt. Sztuka powstała jako koprodukcja Teatru Niekonsekwentnego i Teatru Małego.

Teatr Mały, 2 września, godz. 19.00



Kinomaniacy na dziedzińcach

W sierpniu warto wybrać się na seans pod gołym niebem na jeden z dziedzińców Zamku Książąt Pomorskich. Będzie można obejrzeć zarówno nowsze produkcje (jak „Autor Widmo” Romana Polańskiego), jak i stare kino: Charlie Chaplina i Bustera Keatona. Będą biografie słynnych osób: „Królowa”, „Coco Chanel”, a także coś dla zakochanych: „Zakochany Paryż”. „Ukryte pragnienia” Bertolucciego będą zwieńczeniem cyklu.

Zamek Książąt Pomorskich, wtorki i czwartki, godz. 22.00



I Plener Malarstwa Współczesnego

Z okazji 20-lecia działalności przedsiębiorstwa Calbud, zorganizowany zostanie w Szczecinie po raz pierwszy plener malarstwa, na który zaproszeni zostali artyści z Polski. Dwutygodniowy plener zakończy wernisaż wystawy obrazów, które powstaną w Szczecinie oraz koncert jazzowy Magdaleny Wilento. Wernisaż i koncert zaplanowano na 9 września w Galerii Kapitańskiej. Inspiracją artystyczną będzie malownicze położenie Szczecina, przesłanie pleneru to hasło „Między nami Szczecin”.

26.08-10.09, Szczecin



OPERA na Łasztowni

[MACIEJ PIECZYŃSKI

Szczecińska Opera na Zamku stanie się „Operą przy Energetyków”. Na czas remontu przenosi się bowiem na Łasztownię, pod dach nowoczesnej hali strukturalnej, która stanie się największą halą widowiskową na Pomorzu Zachodnim. O zaletach nowej siedziby oraz o najbliższych artystycznych planach Opery na Zamku opowiedział nam, pełniący obowiązki dyrektora, Szymon Różański.

Już niedługo Opera na Zamku na jakiś czas stanie się „operą przy Energetyków”, gdzie powstanie tymczasowa scena... Czy będzie jakaś uroczysta inauguracja?

Hala strukturalna na Łasztowni jest obiektem na tyle nowatorskim, że musi przejść pewne prace związane z akustyką. W związku z tym nie planujemy hucznego otwarcia, chcielibyśmy raczej zrobić próby akustyczne, przygotowujące całą halę do wielkiego wydarzenia, jakim będzie wystawienie w połowie października „Traviaty”, którą przygotowujemy we współpracy z Deutsche Oper w Berlinie.

Będzie to największa hala widowiskowa w województwie zachodniopomorskim... Nie myślał pan o tym, żeby na stałe przenieść tam operę lub żeby organizować tam po remoncie zamkowej opery choć część widowisk?

Obecnie pracuję nad projektem, który ma na celu pozyskanie sporych pieniędzy z funduszy unijnych. Mam nadzieję, że pozwolą one zrealizować całość projektu przebudowy naszej Opery właśnie w murach Zamku Książąt Pomorskich. Nie będzie wówczas konieczności obciążania budżetu województwa tą inwestycją. Hala strukturalna powstaje więc jako scena tymczasowa, która pozwoli doprowadzić prace na zamku do szczęśliwego końca.

Jakie są największe zalety hali strukturalnej?

Jest ona przede wszystkim nowatorskim rozwiązaniem technologicznym, zgodnym ze standardami europejskimi. To pierwsza tego typu hala zbudowana w Polsce. Z moich informacji wynika, że do takich konstrukcji przymierza się Gdańsk i Warszawa. W hali na Łasztowni główna scena zostanie wzbogacona o kieszenie boczne, zdecydowanie zwiększające

możliwości zmiany scenografii. Wystrój i aranżacja utrzymane będą w stylu industrialnym. Hala będzie posiadać pełne zaplecze techniczne do obsługi sceny i artystów, pełne zaplecze garderobiane oraz zaplecze dla całego zespołu opery, a także duże foyer – to są jej poważne atuty.

W podobnej hali mieściła się przez kilka lat po pożarze wenecka opera La Fenice...

Tak, wzorów szukaliśmy na Zachodzie. Podobne hale funkcjonują także w Szwajcarii, we Włoszech, we Francji w Paryżu, w Anglii w Londynie. Zasadniczą cechą tej budowli jest tymczasowość: halę można w każdym momencie złożyć i rozłożyć w innym miejscu. Mimo to jej konstrukcja jest stabilna i wytrzymała, a budowla będzie mogła długo służyć szczecińskim widzom.

Czy wspomnianym spektaklem „Traviaty” zostanie otwarty sezon?

Nie. Otworzymy sezon przedstawieniem z naszego stałego repertuaru, czyli „Wiedeńską krwią”. Musimy się tej hali „nauczyć”, przygotować do jej używania i dostroić ją akustycznie, aby dźwięki brzmiały właściwie.

Jak mógłby Pan określić misję Opery na Zamku?

Misją Opery na Zamku jest przyciągnięcie do niej jak największej liczby widzów – w różnym wieku, z różnym doświadczeniem w obcowaniu z teatrem muzycznym, a więc także z różnymi potrzebami repertuarowymi. Mam nadzieję, że uda się nam uczynić Operę w jeszcze większym stopniu miejscem edukacji, co zaowocuje wykształceniem się potrzeby bywania w niej, poznawania nowych dzieł. Opera ma być także przestrzenią dla artystów, która pozwoli zaprezentować ich talent szerszej publiczności – takiej, która zaakceptuje operę jako źródło wzruszeń i wrażeń, zarówno słuchowych, muzycznych, jak



foto: materiały prasowe

i wizualnych, które pozwalają wejść w świat teatru.

Jakie są więc najbliższe plany artystyczne Opery na Zamku?

Gdy Opera będzie mieć już swoje stałe miejsce, mamy zamiar rozwinąć zespoły artystyczne i techniczne po to, żeby była możliwość prezentowania znacznie większej liczby dzieł. Chcemy więcej grać; chcemy grać repertuar, który spodoba się mieszkańcom Szczecina i województwa, ale także będzie przyciągać miłośników teatru muzycznego z dalszych miejsc. Chcemy poszerzyć nasz repertuar operetkowy i musicalowy, który pozwoli na to, iż ludzie z przyjemnością będą przycho-

dzić na nasze przedstawienia. Nie uciekamy też od ambitnej opery. Tego typu repertuar na pewno znajdzie się u nas w drugiej połowie sezonu, już w 2012 roku. Nasze zamierzenie jest takie, by publiczność polubiła halę Opery, przychodziła do niej nie tylko na repertuar wyjątkowy, ambitny, wyselekcjonowany, budzący podziw melomanów, ale także i lekki, operetkowy i musicalowy. Warto wspomnieć, że wśród naszych nowych produkcji znajdzie się w drugiej połowie nowego sezonu zarówno żelazna pozycja operowa, jaką jest „Madame Butterfly” Pucciniego, jak i klasyczny, doskonały musical – „Człowiek z La Manchy”. ■

KONKURS

Wejdź na www.magazynprestiz.com.pl

Weź udział w naszym konkursie

Wygraj podwójny bilet na 5 szczeciński festiwal młodych talentów GRAMY. Gwiazdą wieczoru będzie: Ania Dąbrowska

Pierwszych 10 maili wygrywa!

Piszcie na adres: konkurs@eprestiz.pl w tytule wpisując "GRAMY"

Czekamy do 31 lipca. O wygranej poinformujemy drogą mailową.

Pociąg do Europy

A

le wracam do PKP. Lipiec w naszej rodzinie to taki miesiąc z wieloma okazjami do świętowania. Imieniny, urodziny, rocznica ślubu. Żona dla uczczenia zaproponowała weekendowy wyjazd do Krakowa. I zaczęło się zastanawianie nad sposobem dotarcia do stolicy Małopolski. Samochód? Ostatnio jesteśmy za bardzo zmęczeni pracą, więc rozsądek podpowiada – nie! Samolot? Za późno się zorientowaliśmy i bilety naszego narodowego przewoźnika LOT-u na dwie osoby były równoważności używanego samochodu, czy wyprawy lotniczej na Antypody. Pozostał pociąg. Bilety sypialne, przedział dwuosobowy, cena do przeżycia i wyjazd w czwartkowy wieczór – to wszystko kazało patrzeć opty-

stycznie na naszą podróż. Kiedy w piątkowy rano meldowaliśmy się w hotelu byliśmy naprawdę zbudowani. Podróż minęła wyjątkowo miło. Czysty przedział, przyzwoite toalety, sympatyczny steward i nawet działające gniazdko elektryczne (podróżujący z laptopami wiedzą, jakie to ważne).

Kraków to piękne miasto i czas tam płynie niezwykle szybko. Tak szybko,

że zaraz trzeba było wracać. Ta sama firma przewoźowa, ta sama trasa i ta sama cena biletów, ale podróż powrotna przeniosła nas w czasie – niestety w przeszłość. Wagon wyglądał jakby miał z pięćdziesiąt lat. Brud w przedziale, cuchnące WC i gniazdko w którym nie było prądu. I tylko steward był miły. Leżąc i próbując zasnąć pomyślałem ze zgrozą, że przecież to jest pociąg, którym kibice będą chcieli dojechać na arenę przyszłorocznego EURO 2012. Bo przecież ten „przedpotopowy” skład zahacza o Poznań i Wrocław. Podróżujący takim wehikułem polscy fani piłki nożnej uśmiechną się z politowaniem, wspomną powojenne lata, w których taki wagon uznawany był za cud

Tak się w moim życiu złożyło, że pociągiem jeżdżę bardzo rzadko, właściwie tylko do Warszawy, i to tym IC odjeżdżającym ze Szczecina wczesnym rankiem (niektórzy mówią nawet, że skoro świt). Jakość podróży jest więc do zaakceptowania. W miarę czysto, obsługa też może być. Mimo tego, zdecydowanie preferuję latanie lub jazdę własnym samochodem.

techniki i ze słowami „no trudno” dojadą na miejsce. Obcokrajowcy nie uwierzą, że to może być prawda, a nie znającym angielskiego stewardom wręczać będą dodatkowe opłaty za pobyt w muzeum kolejnictwa. I to jeżdżącym muzeum. Jeżeli chcemy być traktowani jak skansen Europy, to proponuję władzom PKP, aby na wszystkich trasach, które wiodą przez miasta organizatorów podczepić takie wagony. Będzie się o nas mówiło.

Trzy lata temu będąc w Portugalii, rozmawiałem z jednym z mieszkańców niewielkiej rybackiej wioski na południowym wybrzeżu. Opowiadał jak wiele dały jego krajowi (zresztą przepięknemu) rozgrywane tam futbolowe mistrzostwa naszego kontynentu.

Sieć zupełnie nowych autostrad i dróg, całkowita modernizacja taboru kolejowego i tysiące turystów, którzy mogli poznać uroki tego zakątka Europy. Kiedy usłyszałem, że to my Polacy będziemy organizatorami EURO 2012 przypomniałem sobie tę rozmowę i pomyślałem – super! Wreszcie do Warszawy będzie autostrada, a przejazdy pociągami znacznie się skrócą. Będą nowe stadiony, a nasze miasta będą mogły się zaprezentować zlaknionym atrakcji kibicom z całej Europy. Rok do mistrzostw i co? Słabo to wygląda. Co chwila dowiadujemy się, że jakiegoś kolejnego odcinka autostrady nie zdążymy zbudować do czerwca przyszłego roku, że kolej nie ma pieniędzy i renowacji taboru w takim zakresie jakbyśmy chcieli – nie będzie. Dobrze, że chociaż stadiony uda się skończyć na czas, bo to byłby już prawdziwy wstyd. Smutne to, ale może postaramy się o Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej. Wtedy na pewno wszystko uda się zbudować.

Krzysztof Bobala



Krzysztof Bobala

Współwłaściciel agencji reklamowej „BONO” oraz „BENE Centrum Sport” organizator turnieju Pekao Szczecin Open, wielki miłośnik tenisa i innych sportów rakietowych

JERZY CHWALEK

KUSOCIŃSKI

"Odżył" w Szczecinie



fot. materiały prasowe

Po prawie 2-letniej przerwie lekkoatletyka na wysokim poziomie powróciła do Szczecina. Na stadionie przy ulicy Litewskiej po raz pierwszy zagościł memoriał Janusza Kusocińskiego.

W

prawdzie ob-
sada zawodów
nie była taka,
jak podczas
„Pedros Cup”,
to jednak nasi
rodzimi mi-
strzowie za-

pewnili szczecińskim kibicom – odczuwającym duży głód imprez wysokiej rangi – dobre widowisko.

Tyczkarki Monika Pyrek i Anna Rogowska tym razem przyjechały z Rosjanką Swietłaną

Fieofanową. Mistrzyni świata w rzucie młotem Anita Włodarczyk też przegrała z zawodniczką z Rosji. Ale dla Anity był to pierwszy start po 9 miesiącach, a wynik uzyskany w Szczecinie dawał nadzieję, że podczas zbliżających się Mistrzostw Świata, naszą mistrzynię stać na medal.

Nie zawiedli miotacze, czyli kulomiot Tomasz Majewski i dyskobol Piotr Małachowski. Małachowski uzyskał świetny wynik 68,49 (najlepszy w sezonie – przyp. red.), zdaniem

wielu najbardziej wartościowy rezultat mityngu.

Świetnym pomysłem organizatorów było zaproszenie byłych mistrzów "Królowej sportu". I tak, nasi dwaj legendarni trójskoczkowie, Józef Szmidt (2-krotny mistrz olimpijski) i Zdzisław Hoffman (mistrz świata z 1983 roku) prowadzili tak ożywioną dyskusję, że pewnie pierwszy raz mieli okazję spędzić ze sobą tak dużo czasu.

Z organizacji i poziomu imprezy zadowolony był prezes

PZLA Jerzy Skucha. — W Warszawie ten memoriał się dusił — powiedział Skucha. — Miasto niezbyt go chciało, a sam związek nie jest w stanie zorganizować zawodów na odpowiednim poziomie. W Szczecinie jest wszystko, co jest potrzebne do przeprowadzenia takiego mityngu.

Dlatego Memoriał Kusocińskiego zostanie w Szczecinie, przynajmniej na najbliższe 2 lata. Taką słowną deklarację złożył prezes PZLA.

SZCZECIN OKIEM GWIAZD



PIOTR MAŁACHOWSKI – wicemistrz olimpijski i świata w rzucie dyskiem
Co robi na mnie wrażenie w Szczecinie? Kibice. My startujemy dla kibiców, bo kiedy ich nie ma to porażka. W Szczecinie sympatycy lekkoatletyki zapełniają stadion. Poza stadionem niewiele widziałem, ale udało mi się być na Nowej Starówce i zjeść obiad w jednej z restauracji. Było naprawdę bardzo sympatycznie.



TOMASZ MAJEWSKI – mistrz olimpijski w pchnięciu kulą
W Szczecinie najlepiej znam stadion i hotel, z wiadomych względów. Jako że mieliśmy hotel blisko Wałów Chrobrego, mogłem je zwiedzić i napatrzeć się na nie. Całe miasto jest bardzo ładne. Może uda mi się za rok zwiedzić je bardziej dokładnie.



ANNA ROGOWSKA – mistrzyni świata w skoku o tyczce
Przyjeżdżam do Szczecina chętnie. Ostatnio byłam niecałe dwa lata temu podczas „Pedros Cup” i sporo się zmieniło od tamtego czasu. Widziałam teraz dużo nowych budynków i takich po renowacji. Może przyjadę tutaj prywatnie, bo całkiem niedaleko, w Gryficach, mam rodzinę.

Stadion i organizacja są super. Kilka dni wcześniej startowałam w Oslo podczas deszczu i nawet parasola nam nie przyniesiono. Tak, jakby nie wiedzieli, że w Oslo często... pada deszcz.



DARIUSZ KUĆ – najlepszy polski sprinter
Szczecin bardzo mi się podoba... bo uzyskuję tutaj dobre wyniki. Już dwa razy uzyskałem tu z kolegami minima na mistrzostwa świata. Ale mówiąc całkiem poważnie, jest świetna atmosfera na trybunach i proszę nie traktować tego jako komplementu bez pokrycia. Mieszkaliśmy w hotelu blisko Wałów Chrobrego, więc mogłem zwiedzić te okolice. Bardzo ładne miejsce, z dużą ilością zieleni. Najbardziej podobał mi się... żaglowiec cumujący przy Wałach Chrobrego. W Krakowie i w Bydgoszczy, gdzie spędzam najwięcej czasu, tego nie mam.



foto: Dariusz Gorajski

CHARAKTERNE, AMBITNE

I... DRAPIEŻNE

Piłkarki ręczne Pogoni broniły w ubiegłym sezonie honoru szczecińskich gier zespołowych. Z powodzeniem, bo po czterech latach znów zagrają w ekstraklasie.

Zawodniczkami Pogoni spotkał się nie w hali sportowej, ale... na kawie. W obcisłych sukienkach i bluzkach, z makijażem na twarzy nie przypominają gladiatorów, a takim przydomkiem określają je koleżki, piłkarki ręczni reprezentacji Polski. Spacjalnie dla czytelników „Prestizju” pokazały się z prywatnej strony. Takich ich nie znacie!

Potrafia podrapać

Szczypiorniaki to gra twarda, czasami wręcz brutalna. Można zwątpić, czy to odpowiedni sport dla delikatnych i wrażliwych kobiet. — Jedno nie przeszkadza drugiemu — mówi rozgrywająca, Adriana Gryglicka.

— Na boisku jesteśmy ostre i brutalne, walczymy zgodnie z zasadami gry. Poza boiskiem jesteśmy delikatne, kobiecie i subtelne — dodaje.

— Kobiety z natury są drapieżne — mówi z iskrą w oku Ola Kucharska. — Oprócz kobiecej delikatności mamy też pazur i potrafimy go pokazać. Czasami wręcz dosłownie, bo zdarza nam

się też podrapać rywalki z przeciwnej drużyny — śmieje się.

Siniak na twarzy czy nawet wybity ząb, to niemalże norma w piłce ręcznej kobiet.

— Ale to nie zniechęca nas do tego sportu — mówią chórem zawodniczki.

— Zniechęcenie jest wówczas, gdy nie idzie na boisku, gdy przegrało się kilka meczów — mówi Agata Cebula. — Czasami przeszło mi przez głowę, żeby rzucić

sport i pójść do pracy, ale taki dołek nie trwał dłużej niż jeden dzień — dodaje.

Ambitne nie tylko na boisku

Jak każdy ze sportowców, i one mają swoich idoli. Wymieniają jednak nazwiska nie piłkarek, ale znanych piłkarzy ręcznych. Bramkarce Martynie Hoffman imponuje Sławomir

Szmal. Sylwii Piontke – Karol Bielecki i Francuz, Karabatic, Martynie Huczko – bracia Lijewscy, a Agacie Cebuli równie przystojny jak świetny na boisku Serb, Ivano Balić.

— Piłka ręczna facetów jest ciekawsza. Mają większe możliwości motoryczne i lepszą technikę. Jest z kogo brać przykład. Każda z nas chciałaby wykonywać zwody i rzuty jak najlepsi na świecie — uzasadnia to Kucharska.

— Bardziej interesują nas mężczyźni, nie tylko z powodu tego, jak grają, ale jak... wyglądają — mówi ze śmiechem Agnieszka Dyszewska.

Dziewczyny z Pogoni to nie tylko piłkarki. Trzy czwarte z nich studiuje.

Martyna Huczko – na Wydziale Ekonomicznym Akademii Morskiej. Bramkarka Paulina Adamska za miesiąc broni pracy magisterskiej na kierunku Urbanistyka i Architektura w ZUT. Są i takie, które zdecydowały, że po zakończeniu gry w piłkę zostaną przy sporcie. Dorota Kowalewska swoją przyszłość widzi w piłce ręcznej. Przed nią już w czerwcu egzamin na trenera II klasy.

PIŁKARKI W DOBRYCH RĘKACH

Piłkarki ręczne Pogoni przystąpią do występów w Superlidze pod nazwą „SPR Pogoń Baltica Szczecin”. Na początku lipca klub podpisał umowę ze spółką Pazim, w skład której wchodzi „Baltica Wellness&Spa”.

Pogoń osiągała największe sukcesy w latach 80-tych i 90-tych ubiegłego stulecia (3-krotne mistrzostwo Polski), gdy drużyna była wspierana finansowo przez PZM i Zarząd Portu Szczecin. Później zespół występował w ekstraklasie pod nazwą „Łącznościowiec” i przed czterema laty spadł do niższej klasy rozgrywkowej.

Nowy sezon w Superlidze piłkarek rozpocznie się 3 września, a Pogoń zainauguruje go meczem wyjazdowym z Łączpolem Gdynia.

Hołowczyc i Peterhansel wystartują w Szczecinie!

■ JERZY CHWAŁEK

Baja Poland Motoshow – to trzydniowa impreza (9-11 września), której głównym punktem będzie rajd Baja Poland. Rajd przebiegać będzie po terenie naszego miasta, gminy Dobra oraz Drawska Pomorskiego (teren poligonu wojskowego).

N

a terenie Międzynarodowych Targów Szczecińskich odbędzie się "Motoshow", podczas którego swoją ofertę zaprezentują dealerzy aut i motocykli, firmy ubez-

pieczeniowe, finansowe i szkoły jazdy.

Tym, którzy lubią dodatkowe emocje polecamy autodemolkę (niszczenie samochodu rywala), czy też pokazy motocyklowe.

Wiele wskazuje na to, że na trasie rajdu dojdzie do pojedynku jakiego szczecińscy kibice rajdów jeszcze nie widzieli. Rywalizować bowiem będą najlepszy polski kierowca rajdowy Krzysztof Hołowczyc i francuski mistrz kie-

rownicy Stephane Peterhansel.

46-letni Francuz zaczął od ścigania na... deskorolce, by później 6-krotnie wygrać motocyklowy rajd Dakar, a następnie powtórzyć to 3 razy jako kierowca samochodu Mitsubishi.

W Szczecinie czoła będzie mu chciał stawić Hołowczyc, piąty kierowca tegorocznego Dakaru i zwycięzca ubiegłorocznego rajdu Baja.

Całkowita długość rajdu wynosić będzie 713 km, podzielone na dwa etapy, z wyznaczonymi ośmioma odcinkami specjalnymi. Od tego roku rajd jest rundą kandydacką Pucharu Świata w rajdach terenowych, co dodatkowo zwiększa rangę szczecińskiej imprezy. ■



foto: materiały prasowe

REKLAMA

RESTAURANT AKROPOLIS

Zapraszamy na
najlepsze w Szczecinie dania

z jagnięciny
i owoców morza!



Lunch Time
codziennie od 12⁰⁰ do 15⁰⁰

-25%
Wszystkie dania



al. Wyzwolenia 44, Szczecin
tel. 91 814 68 19, www.akropolis.pl

ZAGRAJ w waterpolo!

W Szczecinie piłka wodna nie jest jeszcze tak popularna, jak mogłaby być. A szkoda, bo nie dość, że miejsce do trenowania szczecinianie mają teraz idealne, to jeszcze zawodnicy Arkonii są w czołówce drużyn zarówno seniorskich, jak i juniorskich.

Z pozoru piłka wodna nie jest dyscypliną zbyt interesującą. Początki spotkań zawsze są bardziej intensywne, a później tempo gry trochę siada. Do tego przerw w grze jest sporo, a mecz trwa zwykle tylko koło godziny. Mimo tego, szczecinianie mieli ostatnio swego rodzaju święto tej dyscypliny na basenie Floating Arena, bo rozgrywany tu był międzypaństwowy mecz: Polska – Malta. Trybuny były pełne i chyba nikt, kto opuszczał ten obiekt nie czuł się zawiedziony samą dyscypliną, czy poziomem spotkania. Były piękne bramki, parady bramkarzy, brzydkie faule, wykluczenie trenera z ławki rezerwowych. Polska zremisowała z Malcią 5:5.

rzęd międzypaństwową potyczką, we Floating Arena nastąpiła ceremonia nagrodzenia Arkonii, czyli srebrnej drużyny mistrzostw Polski seniorów w piłce wodnej. Jej juniorzy w tym sezonie mogą się pochwalić podobnym osiągnięciem. — Mieliliśmy nadzieję, że mecz z Malcią wzbudzi zainteresowanie kibiców — mówi były reprezentant Polski Łukasz Król. — Chcieliśmy im pokazać, że nie tylko piłka nożna czy koszykówka mogą być atrakcyjne. No i chyba nam się udało. Wielu kibiców chwaliło sobie to spotkanie.

Król zajmuje się w Arkonii także szkoleniem młodzieży. Trenuje rocznik naborowy, czyli najmłodszy. Dzieci urodzone w 2002 roku już można zapisać na zajęcia do szczecińskiego klubu.



Foto: Dariusz Gorajski

bu. Oczywiście muszą już umieć pływać kraulem i najlepiej żabką. Resztę dopracują z nimi trenerzy. — Co można zachwalić dziecku przy okazji piłki wodnej? W naszym klubie naprawdę sporo się jeździ po świecie. Jesteśmy uznanym klubem w Polsce i często ruszamy na różnorakie turnieje, czy zgrupowania. Jest to bardzo

rozwojowy sport. Dzieci nie tylko pływają, ale również bawią się piłką. Przy tym naprawdę można sobie dobrze wykształcić sylwetkę — dodaje Król. — Jako ciekawostkę powiem, że pierwszy aktor, który zagrał Tarzana, był właśnie waterpolistą.

Maurycy Brzykcy dziennikarz "Głosu Szczecińskiego"

KONCERTOWO NA PEKAO

19. Turniej Pekao Szczecin Open rozpoczynający się 10 września zapowiada się jako duże wydarzenie tenisowe i muzyczne. Pierwsza dama polskiego jazzu Ewa Bem z zespołem Straszni Panowie Trzej, a także Brian Fentress będą gwiazdami muzycznymi imprezy.

Już teraz warto rezerwować czas, a może i wziąć urlop, żeby obejrzeć wszystko to, co będzie się działo na kortach i scenie. 10 i 11 września odbywać się będą eliminacje, a od poniedziałku 12 września zacznie się walka w turnieju głównym, tradycyjnie z meczem dnia o godzinie 19.

Zaraz po nim, w poniedziałek, na scenie pokaże się Ewa Bem, która 15 lat temu wystąpiła w ramach I Festiwalu Jazzowego, przy okazji czwartej edycji szczecińskiego turnieju. Wówczas, o czym mało kto pamięta, odbijała piłeczkę tenisową na korcie centralnym.

Straszni Panowie Trzej, to trio

jazzowe założone przez Janusza Szroma zafascynowanego twórczością wybitnych twórców rozrywki telewizyjnej Jerzego Wasowskiego i Jeremiego Przybory. Ich utwory znajdują się w repertuarze tria.

Ci co czekają przede wszystkim na emocje tenisowe, doczekają się być może przyjazdu gwiazdy numer 1 polskiego tenisa, Łukasza Kubota, a także Jerzego Janowicza. Kubot złożył organizatorom przyrzeczenie, że przyjedzie do nas, ale jest to wciąż uzależnione od tego, czy nie będzie musiał wystąpić w meczu Pucharu Davisa, pokrywającym się terminem ze szczecińskim challengerem.

Możliwy jest też przyjazd do naszego miasta nestora i legen-



dy polskiego dziennikarstwa sportowego, Bohdana Tomaszewskiego. O ile tylko forma i zdrowie pozwolą na przyjazd panu Bohdanowi, to w Szczecinie będzie świętował swoje 90 urodziny.

Oprócz „śmietanki tenisowej” jak na obsadę turniejów rozgrywanych w Polsce, nie zabraknie też przedstawicieli biznesu. Pojawi się były premier, Jan Krzysztof Bielecki oraz Józef Wojciechow-

ski, szef holdingu JW Construction, a kibicom sportowym znany jako najbardziej kontrowersyjny szef klubu piłkarskiego w Polsce, czyli Polonii Warszawa.

O przyjeździe gwiazd sceny i estrady można tylko delikatnie przypomnieć, bo bez ich turnieju aktorów trudno w ogóle wyobrazić sobie szczecińską imprezę. Zatem od 10 września Szczecin znaczy tenis, a tenis znaczy Szczecin.

Urodziny Bramy

Co roku na urodziny Bramy Jazz Cafe stawiają się tłumy jej wielbicieli. I tym razem było wesoło i tłoczno. Już po raz 11 świętowaliśmy hucznie jubileusz tej modnej knajpy. Tym razem jednym w ważniejszych punktów imprezy był wernisaż fotografii Kasi Smolińskiej. Bohaterami ekspozycji były osoby związane z Bramą, a to wszystko pokazano w formie 3D.

dp



Od lewej: właściciel Bramy Jacek Nowak i Paweł Markowski



Kamila Szymańska z Prestiżu i Michał Parzonka

Foto: Dariusz Gorajski

Mieszanka sportowo artystyczna

Koncerty, imprezy, pokazy sportów ekstremalnych, skoki na trampolinie, zawody ulicznej piłki nożnej w klatkach, pokazy skuterów i wiele wiele innych atrakcji i rekreacji. Tak wyglądał festiwal Floating Trippin'. Jedynym minusem była deszczowa pogoda która trochę popsuła szyki organizatorom ale ci najbardziej wytrwali, którzy nie przestraszyli się deszczu mieli do obejrzenia ogromną mieszankę atrakcji sportowo-kulturalnych.

dp



dj Musk & dj Sept



Prestiż był patronem imprezy

Foto: Dariusz Gorajski



Grupa Floating Trippin' Festival podczas otwarcia festiwalu

Klubowe rytmy

Podczas dwóch dni klubowicze mogli wędrować między wybranymi szczecińskimi lokalami by wysłuchać gwiazd festiwalu Boogie Brain. Po inauguracji na Zamku Książąt Pomorskich fani muzyki nie tylko elektronicznej wtopili się w klubową rzeczywistość by płaszać przy muzyce takich wykonawców jak: Ghostpoet, SBTRKT, The Electric Wire Hustle, Jenna G...

dp



Olek Różanek



Od lewej: Ada i Sonia

Foto: Dariusz Gorajski

Między wieszakami

Coś dla oka i ciała tak można podsumować spotkanie dla pań w restauracji Euro Club. Dla oka pokaz kolekcji ubrań Emilli Ulatowskiej, dla ciała przekąski zaszerwowane przez restaurację. Panie tłumnie przybyły na specjalnie zorganizowany dla nich wieczór, a po pokazie z przyjemnością buszowały między wieszakami w poszukiwaniu swoich rozmiarów.

dp



Od lewej: właścicielka restauracji Euro Club Jolanta Zagrodny-Kuczer i Emilia Ulatowska, autorka kolekcji



Od lewej: Emilia Ulatowska, Alicja i Zbigniew Estkowski



Od lewej: Monika Kwaśny i Monika Kieżun z Izby Rzemieślniczej małej i średniej przedsiębiorczości



Od lewej: Magdalena Gonciarz-Gołębiowska z TVP i Iwona Drażkiewicz z Prestiżu

Foto: Włodzimierz Piątek

Przyjemne zakupy

Pokaz kulinarny, wizażystka gotowa podpowiedzieć jakie triki stosować w makijażu, dj serwujący muzykę na żywo i mini ogródek do relaksu. A oprócz tego wieszaki uginające się od kolekcji takich marek jak Marella, Penny Black, Furla, Patrizia Pepe. W takich warunkach zakupy to czysta przyjemność. Wiedzą o tym właściciele Via di Moda, którzy na specjalny wieczór zaprosili swoje stałe klientki.

dp



Od prawej: wizażystka Lucyna Zasadzińska dzieliła się dobrymi radami z zaproszonymi klientkami



Wspaniałoscielki butiku Via di Moda

Foto: Włodzimierz Piątek

Dentyści na podium

Szczecińscy stomatolodzy, dr Cezary Turostowski oraz dr Jerzy Szymczak zdobyli trzy złote medale na 32 Międzynarodowej Olimpiadzie Sportowej Lekarzy. Do Las Palmas na wyspie Gran Canaria z całego świata zjechało na wyspę kilkuset lekarzy, którzy walczyli w różnych dyscyplinach sportu. Nasi lekarze okazali się bezkonkurencyjni w golfie.

dp



Dr Cezary Turostowski oraz dr Jerzy Szymczak

Foto: materiały bohaterów

Sport na Modrej

Już jest! Po roku przygotowań wystartowało Bene Sport Centrum przy ul. Modrej. Oprócz uroczystej inauguracji, goście mogli obejrzeć wernisaz fotografii sportowej fotoreportera Andrzeja Szkockiego, a także sportowe pokazy Mistrzów Rakiety. Po otwarciu goście mogli już śmiało rezerwować sobie miejsce na squasha, badmintona, koszykówkę, fitness, czy tenis stołowy. **dp**



W pokazowym meczu badmintona wystąpił czołowy szczeciński badmintonista Piotr Zurowski



W meczach pokazowych wystąpili Mistrzowie Świata w Racketlonie. Na pierwszym planie Rafał Rykowski



Właściciele Bene Sport Centrum. Od lewej: Andrzej Mieżyński, Bogdan Mieżyński i Krzysztof Bobala



Podczas otwarcia Bene Sport Centrum odbył się także wernisaz wystawy fotografii sportowej znanego szczecińskiego fotoreportera Andrzeja Szkockiego (w środku)

Przekazanie władzy

Już przed wakacjami w całej Polsce nastąpiło przekazanie władzy w Lions Clubach. Szczeciński klub Jantar spotkał się z tej okazji w niemieckiej gospodzie w miejscowości Blankensee. Członkinie klubu właśnie tam chcą założyć nowy klub składający się z Polek zamieszkałych tam od niedawna i Niemek. Na uroczystości pojawiły się mieszkanki Blankensee, żeby zobaczyć jak wygląda taka uroczystość. Gośćmi specjalnymi były także Krystyna Pieczyńska dyrektor szpitala onkologicznego, dr. Mariola Sznabel z hospicjum dziecięcego i profesor Danuta Karczewicz ze szpitala na Pomorzanach z oddziału okulistyki, dla której przez ostatnie dwa lata Lions Club Jantar zbierał pieniądze na specjalistyczną aparaturę. **dp**



Od lewej: prowadząca ceremoniał przekazania władzy Małgorzata Lis oraz ustępująca prezydent Donata Juszczak, która przekazuje władzę na rok 2011/2012 Barbarze Marciniak-Mareckiej



Od lewej: Małgorzata Lis, Ewa Niezychowska i nowa prezydent Barbara Marciniak-Marecka w gospodzie w Blankensee

Kto na okładce?

Eliza Chojnacka autorka książki "Nieporządna?" przygotowuje kolejne wydanie. W minionym miesiącu trwały prace nad okładką do jej nowej pozycji pod tytułem "Sinicui". Najpierw był casting na bohaterkę okładki, potem zdjęcia próbne i ... już niedługo dowiemy się która z 4 wybranych dziewczyn pojawi się na materiałach promujących książkę i na samej okładce. Magazyn Prestiż będzie na bieżąco informował o postępach tych prac. **dp**

O inwestowaniu

Gdzie warto obecnie lokować kapitał, jakie są aktualne trendy rynkowe i jakie są zalety korzystania z osobistego doradcy Noble Concierge? O takich sprawach dyskutowali goście podczas pierwszej konferencji inwestycyjnej zorganizowanej przez Noble Bank. Po tak trudnych tematach wszyscy nabrali ochoty na przekąski zaserwowane podczas bankietu angielskiego. **dp**



Manager oddziału Noble Bank Artur Nawrocki



Asystent kredytowy i konferansjer spotkania Anna Tarnowska



Prezes Zarządu Noble Funds TFI Mariusz Staniszewski



Specjalista do spraw inwestycji w nieruchomości Marek Zierke

Foto: Włodzimierz Piątek

Gościliśmy delegatów

Porum Samorządowe w Szczecinie wpisało się już na stałe w kalendarz najważniejszych konferencji. Odbyło się już po raz siódmy. Przy stołach obrad zasiadli delegaci z całej Europy, aby wymienić doświadczenia na temat współpracy samorządowej. Honorowym patronatem szczecińskie forum objął przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek. **dp**



Marszałek Olgierd Geblewicz wznosi toast za uczestników Forum. Przy stole Prezydent Miasta Szczecin Piotr Krzystek oraz Konsul Honorowy Niemiec Bartłomiej Sochański



Od lewej: posłanka na Sejm Renata Zaremba, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Iwona Wendel oraz Komisarz Unii Europejskiej ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski, gość honorowy Forum



Od lewej: Gabriela Wiatr oraz Kamila Paczuk z Biura Informacji Urzędu Marszałkowskiego



Słowo patrona honorowego, przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka w przekazie audiowizualnym



Foto: Włodzimierz Piątek



Jury ocenia kandydatki na okładkę. Od lewej: Małgorzata Górecka współwłaścicielka Studia Filmowego NOVAPROPAGANDA, stylistka Maja Holcman, fotograf Adam Fedorowicz, autorka książki Eliza Chojnacka i Marcin Szkolnicki manager autorki



Casting zwyciężyły i w nagrodę wzięły udział w sesji: Monika Dorenda ze Szczecina, Karolina Konieczna z Gdyni, Marta Grzegorzczak z Gryfic i Karolina Zakrzewska z Poznania

Foto: materiały prasowe

Potrójne szczęście

Trójka wspólników: Semeniuk, Marecki i Kaczarewski nie mogła przegapić takiej okazji do świętowania. W 2011 roku minęły trzy lata od powstania kancelarii SMK. Zaproszeni goście nie mieli lekko, musieli składać potrójne życzenia. Co oznacza, że kancelaria przetrwa nie 100, a 300 lat. **dp**



Od lewej: Radca prawny Tomasz Kaczarewski, adwokat Klaudia Semeniuk i adwokat Mikołaj Marecki. Wspólnicy kancelarii SMK



Radca prawny Anna Gilewska-Kubiczak i Marcin Kubiczak, architekt oraz wokalista zespołu "Too Late"



Od lewej: Radca prawny dr Katarzyna Dadańska i radca prawny Jolanta Kwiecińska



Stomatolodzy: Sławomir Kluzek i Joanna Hahs-Gaborska



Monika Kołodziejczyk z firmy HLB Sarnowski, Wiśniewski sp. z o.o oraz Zdzisława Skotarczak, biegły rewident



Grupa radców prawnych. Od lewej: Izabela Kozłowska, Tomasz Całusiński, Aneta Zatwarnicka

Foto: Włodzimierz Piątek

Piętnaste regaty

Podczas XV jubileuszowych "Regat o bukiet jeziora Dąbie" tym razem panie pokazały wszystkim kto rządzi na jachtach! Pogoda dopisała, załogi zwarte i gotowe stawily się na starcie, a potem ambitnie rywalizowały o najlepsze miejsce. W klasie Omega triumfowała "Pumka", w klasie otwartej załoga "Exodusa 3", a klasa KWR to zwycięstwo "Dobrawy". Wieczorem wszystkie panie znakomicie bawiły się przy rytmach zespołu "Dair". **dp**



Załoga s/y "Pati", klasa Omega



Przygotowanie do startu



Zwycięska załoga na jachcie s/y "Exodus 3" w klasie otwartej

Foto: Dariusz Goralski

Paryż w batikach

Wystawa Joanny Cicheckiej otworzyła cykl prezentacji szczecińskich artystów w Galerii Paris Cafe. Goście mogli podziwiać prace z batiku, fascynującej techniki malarskiej, której efekt końcowy jest zawsze niespodzianką. Dopiero po zdjęciu z płótna wielokrotnie nakładanego wosku i po wielokrotnym barwieniu, odsłania się obraz. Batiku nie da się poprawić, skorygować, a błędy powstałe w czasie mozolnej pracy mogą spowodować utratę zamierzonych efektów. **dp**



Od lewej: współwłaściciel firmy Gemini Ryszard Panasiuk, Beata Pluta, prezes Banku Nordea oraz Joanna Cichecka, autorka prac



Zarząd Lions Club Jantar. Od lewej: Barbara Marecka, Ewa Fundament-Karśnicka, Donata Juszcak



Od lewej: Aleksandra Kalczyńska, manager PR Fliegel Textilservice, z aktorką Karoliną Rosińską oraz Agnieszką Paryż, właścicielką Galerii Paris Cafe



Od lewej: Były attache obrony przy ambasadzie RP w Malezji Julian Czyżyk z żoną Renatą, Ryszard Stoltmann, rektor Wyższej Szkoły Techniczno-Ekonomicznej w Szczecinie i autorka prac Joanna Cichecka

Foto: Włodzimierz Piątek

Zintegrowani lekarze

Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie zorganizowała mecz piłkarski, w którym udział wzięli lekarze, byli mistrzowie świata i obecni piłkarze "Pogoni". Wszystko z okazji uczczenia dziesiątej rocznicy zdobycia przez szczeciński zespół Mistrzostwa Świata Lekarzy w piłce nożnej w Evian we Francji. Oprócz emocji sportowych odbyła się akcja charytatywna na rzecz Mariusza Harbatowicza, który przeszedł dwie operacje mózgu z powodu nowotworu. **dp**



Sędziowie meczu. Od lewej: Marek Kopeć, Jarosław Maliszewski, Julian Bumbul



Mistrzowie Świata Lekarzy w Evian 2001



Drużyna lekarzy i gwiazd Pogoni Szczecin z aktualnym reprezentantem Polski na Euro 2012 Kamilem Grosickim



Od lewej: byli piłkarze Pogoni Grzegorz Matlak, Mariusz Kuras z kapitanem drużyny lekarzy, dr n. med. Mariuszem Zarzyckim i piłkarzem Olgierdem Moskałowiczem

Prawda czy wiara	Małżonka Zeusa	Najlepszy wynik	Tajanie śniegów Aspirator	Jednostka ciśnienia w układzie SI	Waż z rodziny dusielci	Mały samochód wyścigowy	Umowa międzynarodowa	Miejsce pracy urzędnika	Pokrywa garnki szklivem	Zagon zboża Podzycie leśne
Ważna osobistość		20			Zasłona u drzwi Spiętrza wodę				16	4
				Błknie zetknięcie	3		Sąsiad Węgra			
Szpakowaty kon	10			Jacht o dwóch kadłubach						Kojarzy matież-swa
Nie obsadzone stanowisko		Narząd wzroku Wystawa handlowa		Rzymski bóg miłości		2	1	Olbrzym, gigant		9
			Rodzimny baseball Kłuta lub szarpana					Smułka antylopa	Roztwór do konserwowania	Michał, kompozytor muzyki filmowej
Cztery kwatery wody			15							
Biuro personalne	Ogłoszenie na słupie	Księga z fotografiami	8	Izolop wodoru				Karty do wórzeb	18	
								Harmider, rozgardziasz	Gwintowany łącznik	Mieszkaniec Bangkoku
Wędrownym pieśniarzem			13							
Podpora dźwigająca ciężar konstrukcji		Bryczka z końmi	Szkodnictwo gospodarcze	22				Najmniejsza porcja energii		23
								Staropolski samorządowiec		
Z asem w rekwirach			Pionowa ściana grani	Donioły czyn				Uczucie skrepowania		
Miejsce klasztoru	21							Wytwarzany przez pszczoły		
Rybie gody	Stątek Noego	Kocie lby Zdobyć						Esencja, odwar Mocny trunek		
				19						6
			Biustonosz							
Lotny cel w strzelaniu sportowym									5	
Skupisko krzewów										
Filmowy żart			Opada na dno naczyń					Szarozielona jaszczurka		
11		Duży chrząszcz						Fiskalna w sklepie		
								Szarża na przeciwnika		17

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KRZYŻÓWKA Z ROSENTHALEM

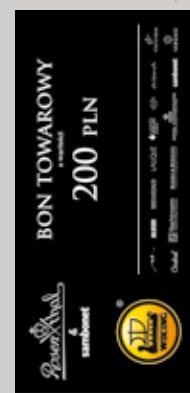
Nagrodą w krzyżówce jest bon towarowy wysokości 200 zł oraz Karta Stałego Klienta upoważniająca do 12 % rabatu na cały asortyment sklepu.

Nagroda do zrealizowania w Salonie Rosenthal w Galerii Turzynie.

Prawidłowe rozwiązanie proszę przesyłać na adres

e-mail: konkurs@prestizj.pl

Wygrawa pierwsza prawidłowa odpowiedź.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU CZERWCOWEGO: Wygrała: Danuta Czaban
O sposobie odbioru nagrody poinformujemy drogą mailową.



LETNIA PROMOCJA BIAŁEJ PORCELANY ROSENTHAL

1 czerwca rozpoczęła się „Letnia Promocja” marki Rosenthal. Kupując serwis obiadowy z białej kolekcji porcelany Rosenthal, serwis kawowy otrzymacie Państwo za złotówkę. Nowością będzie możliwość wyboru dowolnego serwisu z kolekcji Rosenthal studio-line.

"Letnia Promocja" będzie obowiązywać od 1.06 do 30.09.2011 roku.

Zapraszamy do naszego salonu
Rosenthal w Galerii Turzynie.

Rosenthal
Galeria Turzynie
ul. Bohaterów Warszawy 40
www.rosenthal.szczecin.pl

+48 603 926 556
+48 500 223 558
rosenthal@rosenthal.szczecin.pl
www.facebook.com/porcelana.rosenthal

KAWIARNIE

Brama Jazz Cafe, ul. Hołdu Pruskiego 1
Cafe 22, pl. Rodła 8
Cafe Club, CH Galaxy, 1 piętro
Cafe Po godzinach, Deptak Bogusława 9
Cafe Cube, CH Galaxy, 2 piętro
Cafe Porto, ul. Księcia Bogusława X 47
Cafe Prawda, ul. Wielka Odrzańska 20
Castellari, al. Papieża Jana Pawła II 43
Castellari, ul. Tuwima 27 (Jasne Błonia)
Coffee Heaven, CH Galaxy, parter
Cukiernia Koch, al. Wojska Polskiego 4
Czekoladowa Cukiernia, al. Wojska Polskiego 17
Fanaberia, Deptak Bogusława 5
Public Cafe, al. Papieża Jana Pawła II 43
Secejas Cafe, al. Papieża Jana Pawła II 19 lok. 1
Sklep Kolonialny, CH Turzyn,
al. Bohaterów Warszawy 42
Sklep Kolonialny, CH Galaxy, 2 piętro
Sklep Kolonialny, CH Ster, ul. Ku Słońcu 67
Tiffany Flowers, ul. Ks. Bogusława X 1/1

RESTAURACJE / PUBY

13 Muz, pl. Żołnierza Polskiego 2
Avanti, al. Papieża Jana Pawła II 43
Bachus – winiarnia, ul. Sienna 6, Podzamcze
Bohema, al. Wojska Polskiego 67
Bombay, ul. Partyzantów 1
Chalupa, ul. Południowa 9
Chief, ul. Rayskiego 16
Chrobry, Wały Chrobrego 1b
Colorado, Wały Chrobrego 1a
Columbus, Wały Chrobrego 1
Gościniec pod Aniolami, Dobra, ul. Przytulna 1a
Karczma Polska "Pod Kogutem", pl. Lotników 3
Klubik, ul. Kuśnierska 13
Ładoga, ul. Jana z Kolna (vis-à-vis Wałów Chrobrego)
Mezoforte, Deptak Bogusława 8
Na Kuncu Korytarza, ul. Korsarzy 34
... na Mariackiej, ul. Mariacka 26
Pivnica Kany, pl. św. Piotra i Pawła 4/5
Porto Grande, ul. Jana z Kolna 7
Radecki & Family, ul. Tkacka 12
Sake, al. Piastów 1
Sushi Mado, ul. Pocztowa 20
Teatr Mały, Deptak Bogusława 6
Valentino, Deptak Bogusława 8
Villa Ogrody, ul. Wielkopolska 19
Zbojnicka, ul. Monte Cassino 6

SALONY FRYZJERSKO-KOSMETYCZNE

Bailine, ul. Żółkiewskiego 13/14
Baltica Wellness & Spa, pl. Rodła 8
Belle Femme, ul. Monte Cassino 37a
Beauty Clinique, ul. Mickiewicza 55
Beverly Hills Akademia Urody, CH Galaxy, parter
Beverly Hills Akademia Urody, DT Kupiec,
ul. Krzywoustego 9–10
Cosmedica, ul. Leszczyńska
(Centrum Handlowe Zdroje – Rondo)
Cosmedica, ul. Pocztowa 26
Dermedica, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 9
Dr Irena Eris KOSMETYCZNY INSTYTUT, ul. Felczaka 20
Eso hurtownia fryzjerska, ul. Wielka Odrzańska 28
Enklawa Day Spa, ul. Wojska Polskiego 40
Estetic, ul. Kopernika 6
EVITA-SPA, Przedaw 96E
Gabinet Kosmetyczny, ul. Makuszyńskiego 2a
Gabinet Kosmetyczny Doroty Stołowicz, ul. Mazurska 20
Hair & Tee, ul. Potulicka 63/1
Imperium Wiżażu, ul. Jagiellońska 7
Impressio, ul. Piłsudskiego 37
Keune The Art Of Hair Design, ul. Małopolska 60
Laser Studio, ul. Jagiellońska 85
Marena Wellness & SPA, ul. Turystyczna 1 Miedzynowdzie
Modern Design Piotr Kmieciak, ul. Jagiellońska 85
Nail Bar By OPI, ul. Mazurska 44/U3
Venus, ul. Wielkopolska 22
Rayski Salon Piękności, ul. Rayskiego 17
Salon fryzjerski YES, ul. Małkowskiego 6
Studio Urody Masumi, Deptak Bogusława 3

Tokyo Brothers Studio Fit, ul. Władysława Łokietka 7
(wejście od ul. Księcia Bogusława X)
Yoshi Club, ul. Ślaska 9/4a

KLUBY

Grand Cru, Deptak Bogusława 9
Kafe Jerzy, ul. Jagiellońska 67
Rocker Club, ul. Partyzantów 2
Royal Jazz Club, ul. Mariacka 26
Sing Sing, Deptak Bogusława 8
Tiger Pub, ul. Felczaka 9

HOTELE

Atrium, al. Wojska Polskiego 75
Campanile, ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 30
Dworski Hotel i Restauracja, ul. Pod Zodiakiem 2, Warzymice
Focus, ul. Małopolska 23
Novotel, al. 3 Maja 31
Park Hotel, ul. Plantowa 1
Radisson SAS, pl. Rodła 10
Villa Hoff Wellness & Spa, ul. Słoneczna 3, Trzęsacz

KLUBY FITNESS

Fitness World Hotel Radisson, pl. Rodła 10
Fitness tylko dla Pań, ul. Mazowiecka 13
Fitness Forma, ul. Szafera 196
Planet Spa, al. Wojska Polskiego 70
RKf, ul. Jagiellońska 67
Squash Zone Club, CH Turzyn, al. Bohaterów Warszawy 42

SKLEPY

Arkadia perfumeria, ul. Bolesława Krzywoustego 7
Artform, ul. Wojska Polskiego 227
B&M, al. Wojska Polskiego 43
Batty Bardey, CH Galaxy, parter
Bandolera, ul. Jagiellońska 12
Braniewicz, al. Papieża Jana Pawła II 48
Caterina, pl. Zgody 1F
Empik, CH Galaxy, 2 piętro
Euforia, al. Wojska Polskiego 37
FURRORE, al. Wojska Polskiego 22
GUESS, al. Wojska Polskiego 20
Hexeline, CH Galaxy, parter
Ital Pol, Top Shopping I piętro
J.fashion, CH Galaxy, parter
Jubiler Terpilowscy, CH Galaxy, 1. piętro
Jubiler Terpilowscy, ul. Jagiellońska 16
Jubiler Terpilowscy, CH Ster, ul. Ku Słońcu 67
Jubiler Terpilowscy, CH Turzyn, al. Bohaterów Warszawy 42
La passion, ul. Jagiellońska 96
LKJ, al. Wojska Polskiego 39
LKJ, CH Galaxy, sklep "Ochnik"
LKJ, ul. Księcia Bogusława X 11
LKJ, ul. Bolesława Krzywoustego 19
Macsimum, al. Papieża Jana Pawła II 42
Matins Bleus, CH Turzyn, al. Bohaterów Warszawy 42
Marc Cain, ul. Wojska Polskiego 43
Max Mara, ul. Księcia Bogusława X 43/1
Moda Club, al. Wyzwolenia 1
Natuzzi, ul. Struga 25
Olsen, ul. Bogusława 13
Perfumeria Douglas, CH Galaxy, parter
Perfumeria, pl. Rodła 1-2
Platinum, Deptak Bogusława
Rosenthal, ul. Księcia Bogusława X 15/1a
Salon Rosenthal Galeria Turzyn, I piętro
Salon Mody Grand, ul. Małkowskiego 8
Salon Mody Grand, ul. Ślaska 54a
Skala, pl. Żołnierza Polskiego 4
Soraya, ul. Zygmunta Starego 3a
Trendy Collection ul. Rayskiego 25
Tru Trussardi, al. Wojska Polskiego 29
Via di moda, ul. Jagiellońska 85/2
Yes Salon Jubilerski, CH Ster, ul. Ku Słońcu 67

BIURA NIERUCHOMOŚCI

Calbud, ul. Kapitańska 2
Carre, ul. Wojska Polskiego 197/1
Dom Nieruchomości, ul. Rayskiego 18/1

Extra Invest, al. Wojska Polskiego 45
ILS Nieruchomości, ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 23
Pomorze Nieruchomości, al. Wojska Polskiego 58/2
Prestigio Nieruchomości, ul. Rayskiego 18
SGI Baltis s. z o.o., pl. Hołdu Pruskiego 9
Szczecińskie Centrum Nieruchomości, ul. Piłsudskiego 1a

GABINETY LEKARSKIE

Artplastica, ul. Wojciechowskiego 7
Dental Art Barbara Stawska, pl. Rodła 8
Dental Implant Aesthetic Clinic, ul. Panieńska 18
Dentus, ul. Mickiewicza 116/1
Dentus, ul. Felczaka 18a
Estetic, ul. Kopernika 6
Fabryka Zdrowego Uśmiechu, ul. Ostrawicka 18
Praktyka Stomatologiczna Rafał Rudziński, ul. Ślaska 5/2
Hahs Protodens, ul. Felczaka 10
Hahs Protodens, ul. Czwartaków 3
Intermedica Centrum Okulistyki, ul. Mickiewicza 140
Centrum Opieki Stomatologicznej Wejt & Tawakol, ul. Emilii Plater 18
Centrum Leczenia Otyłości, ul. Krzywoustego 9-10
LASER MEDI – DERM, ul. Kasprzaka 2c
Medicus, pl. Zwycięstwa 1
Medycyna Estetyczna dr Osadowska, al. Wojska Polskiego 92–94 (budynek Pogotowia)
NZOZ Przychodnia Ginekologiczna „VITRO LIVE”, ul. Kasprzaka 2a
NZOZ "LASER", ul. E. Gierczak 38/8
Perladent – Gabinet Stomatologiczny, ul. Powstańców Wielkopolskich 4c
Petite Clinique, ul. Pocztowa 20/1c
Pierwsza Prywatna Klinika Stomatologiczna dr Gajda, ul. Narutowicza 16a
Prywatna Praktyka Ginekologiczna, ul. M. Skłodowskiej-Curie 5/2
Prywatna Praktyka Ginekologiczno-Położnicza Piotr Becker, ul. Szpitalna 13/1
Prywatna Praktyka Stomatologiczna i Ginekologiczna, al. Wojska Polskiego 43/2
Ra-dent, Gabinet Stomatologiczny, ul. Bolesława Krzywoustego 19/5
Orto-Perfekt Specjalistyczna Praktyka Ortodontyczna, ul. Oginskiego 12 Szczecin
Orto-Perfekt Specjalistyczna Praktyka Ortodontyczna, ul. Słowackiego 1A Goleniów
Gabinet Stomatologiczny, ul. Polskich Marynarzy 14/2
Stomatologia Kamienica 25, ul. Wielkopolska 25/10
Stomatologia Mierzyn Centrum Stomatologii i Implantologii, ul. Welecka 38

KANCELARIE PRAWNE

"A. Oszczędą i Spółka. Kancelaria Prawna" s.k., ul. Wyspiańskiego 84a
Gozdek, Kowalski, Lysakowski
adwokaci i radcowie prawni s.p., ul. Panieńska 16
Kancelaria Adwokacka, ul. Felczaka 11
Kancelaria Adwokacka, adwokat Andrzej Zajda, adwokat Monika Zajda-Pawlik, ul. Monte Cassino 7/1
Kancelaria Adwokacka, adwokat Michał Marszał, ul. Księcia Bogusława X 15/4
Kancelaria Adwokacka, adwokat Dariusz Jan Babski, ul. Księcia Bogusława X nr 5/3
Kancelaria SMK, Semeniuk, Marecki, Kaczmarewski, ul. Św. Duchy 5a/12
Kancelaria Radców Prawnych sp. Biel, Judek, Poczobut-Odlanicki, ul. Piotra Skargi 23
Mikołajczyk, Cieślak adwokaci i radcowie prawni s.j., ul. Wyszyńskiego 14
Lizak, Stankiewicz, Królikowski adwokaci s.c., ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 1/4
Kancelarie Adwokatów i Radców Prawnych, adw. Waldemar Juszcak, al. Niepodległości 17
Kancelarie Prawne i Podatkowe Bejnarowicz, Kuropatwa, Zieliński, ul. Nowy Rynek 5
Kancelaria Notarialna, al. Papieża Jana Pawła II 22
Szóstak, Muncizewski, Malko adwokaci i radcowie prawni s.c., ul. Królowej Jadwigi 1/4
Mazurkiewicz, Wesolowski, Mazuro Adwokaci i Radcowie Prawni Sp. Partnerska, ul. Klonowica 30/1
Wódkiewicz, Sosnowski Sp. J., ul. Stoisława 2
Kancelaria Radców Prawnych Licht&Przeworska, ul.

Tuwima 27/1
Kancelaria Adwokacka Patryk Zbroja, ul. Więckowskiego 2A/8
Kancelaria Adwokacka Szymon Matusiak, ul. Wawelska 1 / 2

SALONY SAMOCHODOWE

Agrykolex autoryzowany dealer Subaru, ul. Struga 78a
AUTO-LINE, ul. Derdowskiego 6a
Ford Bemo Motors, ul. Pomorska 115b
Holda sp. z o.o. Autoryzowany Dealer
Chrysler Jeep i Dodge, ul. Gdańska 7
Honda, ul. Białowiecka 2
Kolacz – kopiański, ul. Madalińskiego 7
Mercedes Bogacki, ul. Mieszka I 30
Mercedes Mojsiuk, ul. Pomorska 88
Nissan, ul. Struga 71
Euro-Centrum Tadeusz Autoryzowany
Salon Skody, ul. Struga 1a
Euro-Centrum Tadeusz Autoryzowany
Salon VW, ul. Struga 1a
Volvo Auto Bruno, ul. Pomorska 115b
Opel Bogacay, ul. Mieszka 1 45

BIURA PODRÓŻY

Apollu Tour, al. Wojska Polskiego 50
Columbus Tour, ul. Krzywoustego 27/U1
LTUR, CH Galaxy, parter
Polaris Travell, pl. Hołdu Pruskiego 9
Tui, al. Wyzwolenia 12-14
Unity Travel, pl. Rodła 8

INNE

Apteka ZDROWIE, ul. Milczańska 50
ASCO Agencja Reklam i Promocji, ul. Starzyńskiego 3-4
Binowo Park Golf Club, Binowo
Bono – Agencja Reklamowa, ul. Ściegiennego 3/1
Delphinus – Centrum nurkowania, ul. Mickiewicza 10
DIVE POINT Szkoła nurkowania, ul. Monte Cassino 19e
EuroAfrica, ul. Energetyków 3/4
Filharmonia Szczecińska, pl. Armii Krajowej 1
Gala Optyk, ul. Bogusława 16
Galeria Kierat, ul. Koński Kierat 14
Galeria Kierat, ul. Małopolska 5
Galeria ZPAP, ul. Koński Kierat 16
Gazeta Wyborcza, ul. Bogusława X 2/3
Książnica Pomorska, ul. Podgórna 15/16
La Passion du Vin, ul. Sienna 8
Meritum – Szkoła i Tłumaczenia, ul. Rayskiego 18/1
Norbelino (plac zabaw dla dzieci), ul. Wojska Polskiego 20
Open Mind, ul. Koński Kierat 17/1
Opera na Zamku, ul. Korsarzy 34
Kino Pioneer, al. Wojska Polskiego 2
Piwnica przy Krypcie, ul. Korsarzy 34
Pogoń Szczecin, ul. Karłowicza 28
Północna Izba Gospodarcza, al. Wojska Polskiego 164
RASTE Studio Wnętrza, ul. Andrzejewskiego 37/5
Szczecińskie Centrum Przedsiębiorczości, ul. Kolumba 86
Szczecińskie Centrum Tenisowe, ul. Dąbska 11a
Szczeciński Klub Tenisowy, al. Wojska Polskiego 127
Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum, ul. Mieszka I 61c
Teatr Współczesny, Wały Chrobrego 3
TVP, ul. Niedziałkowskiego 24
Unity Line, pl. Rodła 8
Urząd Miejski, pl. Armii Krajowej 1
Urząd Wojewódzki, Wały Chrobrego 4
Estilo Szkoła Tańca, ul. Kręta 38A
Udologia, Deptak Bogusława
York Studio, ul. Mieszka I 103
Zachodniopomorska Szkoła Biznesu – Centrum Rozwoju Biznesu, ul. Żołnierska 54
Zamek Książąt Pomorskich, ul. Korsarzy 34
Akademia Małego Europejczyka, ul. Źródłana 37
4 Office Meble Biurowe, ul. Tkacka 66
Prima Frons, ul. Unii Lubelskiej 27
Biuro Rachunkowe Trames Beata Roszkowska, ul. Monte Cassino 24
Szczeciński Park Naukowy
-Technologiczny Sp. z o.o., ul. Niemierzyńska 17a
Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, ul. Korsarzy 34



IMPLANTOLOGIA NA PODZAMCZU



SZCZECIN, UL. WIELKA ODRZAŃSKA 31B

TEL. 91 812 88 88

e-mail: rejestracja@implantologia.szczecin.pl

WWW.IMPLANTOLOGIA.SZCZECIN.PL